

Nadchodzący Królestwo Mesjasza

Czego nauczał Jezus, ale Kościół tego nie głosi

Tytuł oryginału:

Nadchodzące Królestwo Mesjasza

Rozwiązanie zagadki Nowego Testamentu

Sir Anthony F. Buzzard; BT, MA (Oxon), MA Th
© Restoration Fellowship, 2002 (wydanie 3)

www.restorationfellowship.org

Tłumaczenie: Jürgen Laub, 2014

Wydrukowano za uprzejmą zgodą autora

A oto poczniesz i porodzisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus. Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a **Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida i będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca**".

Łukasza 1:31-33

Spis treści

Słowo wstępne	1
Wprowadzenie.....	5
Część 1.....	7
Jezus i mesjańska przyszłość.....	7
1. Centrum chrześcijańskiego nauczania - Królestwo BOŻE	7
2. Królestwo, którego oczekiwali prorocy.....	12
3. Tradycyjne żydowskie i chrześcijańskie wyjaśnienia.....	18
4. Trzecia alternatywa	22
5. Apolityczny Mesjasz tradycji chrześcijańskiej.....	24
6. Przyszłe królestwo polityczne w naukach Jezusa.....	27
7. Szlachcic, który podróżował do odległego kraju i wrócił.....	29
8. Jezus, żydowsko-chrześcijański Mesjasz.....	31
9. Niejasne przyszłe królestwo w tradycyjnym nauczaniu chrześcijańskim	35
10. Eliminacja przyszłego królestwa przez teologię postapostolską.....	36
Część 2.....	40
Biblijna koncepcja mesjańska	40
1. Zbawienie przez Mesjasza	40
2. Teraźniejszość i wiek przyszły.....	47
3. Bitwa w niebiańskim świecie	49
4. Antymesjanistyczne tendencje we współczesnej teologii	51
5. Wpływ gnostycy.....	55
6. Demitologizacja.....	59
7. Ewangeliczna ewangelia bez królestwa.....	60
8. Wchłanianie tajemniczych doktryn	68
9. Wezwanie do powrotu do nauczania Nowego Testamentu	71
10. Tradycja - wielka przeszkoda dla postępu	73
11. Proroctwo w Nowym Testamencie.....	76
12. Chrzest	86
13. Jezus - droga do życia wiecznego.....	89
14. Uwagi końcowe.....	103

Przedmowa

Nawet dzisiaj wciąż zadawane są pytania: "Kim jest lub był Jezus?" oraz "Jakie były jego intencje i cele?". Wydawcy książek stale wprowadzają na rynek duże ilości literatury, zarówno ogólnej, jak i naukowej, która zajmuje się tymi tak zwanymi problematycznymi pytaniami. Wielu chrześcijan nadal zdaje się wierzyć, że najważniejszym celem Jezusa było umrzeć za nas, abyśmy po śmierci mogli "pójść do nieba" i w ten sposób uniknąć męki w ogniu piekielnym na wieki wieków (paradoksalnie przez BOGA, który jest pełen łaski i miłosierdzia!). W rzeczywistości Jezus nigdy nie powiedział, że po śmierci idziemy do nieba. Nigdy też nie mówił o "wiecznych mękach". Obiecał swoim uczniom, że pewnego dnia otrzymają ziemię jako swoje dziedzictwo, gdy powróci z nieba. Kim *był* ten Jezus? Jaka była jego misja? Czy byłby dziś mile widziany w kościołach i zborach, a jeśli tak, to w którym z setek wyznań?

Dzisiejsze zainteresowanie rzeczami "duchowymi" doprowadziło niestety do pochoptego podejścia do BOGA, które skutkuje niewielkim sukcesem i większym rozczarowaniem. Nie znajdziesz Boga, zapamiętując werset biblijny i używając go jako mantry, aby uzyskać to, czego chcesz. Sprzedaż pięciu milionów książek opartych na jednym tekście nie przyspieszy sprawy Chrystusa. Jeśli chcesz znaleźć prawdę, musisz pracować, musisz badać i studiować.

Wierzę, że nasze biblijne relacje o historycznym Jezusie są spójne i wiarygodne. Ukazują Jezusa, który cudownie i bezproblemowo wpasował się w żydowskie środowisko pierwszego wieku kalendarza nazwanego jego imieniem (co nie jest zaskakujące!). Opisują Jezusa, którego narodziny zostały obiecane wieki wcześniej przez BOGA, który objawił swój wielki plan dla historii świata. Poprzez swoją boską obietnicę, B Ó G i PAN Biblii gwarantuje nadejście najwyższej królewskiej osoby, która należy do rodu Dawida.

Autorzy pism Nowego Testamentu byli kompetentnymi nauczycielami, którzy pisali tak, aby ich rozumiano. Ich pasją do dzielenia się z nami wszystkim, co odkryli w czasie spędzonym z Jezusem, jest wyraźnie widoczna w ich pismach. Trudno uwierzyć, że

Ich próby komunikacji były tak słabe, że doprowadziły do rozdrobnienia kościoła z wieloma różnymi denominacjami - nie wspominając już o przerażającej niezdolności teologów do znalezienia w ich pismach zgody co do tego, kim był Jezus ("wyuczona niewiara" może być prawdziwym problemem, a nie dokumenty Nowego Testamentu same w sobie). Ogromne zamieszanie panujące obecnie w kościele jest naszą winą, a nie winą pierwotnych chrześcijańskich pisarzy Nowego Testamentu.

Biblia nie jest zachodnią księgą z XX wieku. Jest to księga żydowska. Jezus był Żydem, a jego teologia jest głęboko zakorzeniona w żydowskiej Biblii, którą nazywamy Starym Testamentem. Sposób, w jaki twierdził, że jest **Mesjaszem**, jest kluczowym i niezbędnym kluczem do wszystkiego, czym jest. Nowy Testament (Mateusza 1:1) przedstawia Go nam jako Mesjasza, potomka Dawida i Abrahama. To wspaniałe i wszechogarniające stwierdzenie daje nam ważną wskazówkę dotyczącą znaczenia Jezusa i jego misji. Chrystus (Mesjasz) jest królem wyznaczonym przez BOGA. Zgodnie z opatrnością Bożą, Mesjasz ma panować nad światem. Mesjaństwo jest koncepcją na wskroś polityczną. Każdy, kto tego nie dostrzega, nie rozumie Nowego Testamentu od pierwszej do ostatniej strony. Daleki od bycia witrażową postacią bez związku z rzeczywistością, Jezus był o wiele bardziej politycznym aktywistą w swoim stylu, który walczył o swoje własne interesy.

"teokratycznej" (legitymizowanej przez BOGA) partii. Jego celem było przedstawienie politycznych celów JedyneGO BOGA, za którego Syna się podawał. Twierdząc, że jest od dawna obiecany Mesjaszem Izraela, Jezus wyraził swoją pasję do przełomowego nowego rządu światowego, do zreorganizowanego, pokojowego i szczęśliwego społeczeństwa skupionego w Izraelu, w Ziemi Obiecanej, w ziemi BOGA (2 Sam 7), która będzie miała cudowne skutki, które rozciągną się na cały świat. Biblia hebrajska (Stary Testament), Biblia, którą znał Jezus, jest pełna tej wizji nadchodzącej nowej ery w historii świata.

To Królestwo Boże jest jedynym rozwiązaniem tragicznych i pozornie nierozwiązywalnych problemów świata. Wprowadzając wiele zamieszania (zwłaszcza dla tych, którzy próbują czytać i rozumieć Biblię), kościoły wymyśliły własne koncepcje tego, kim i jaki powinien być Jezus. Ludzie, a zwłaszcza osoby religijne, rzutują na "swojego Jezusa" wszelkiego rodzaju wymyślone idee. W ten sposób zamieniają go w nauczyciela ponadczasowych prawd, który jest dobry i

i tak dalej. Albo utożsamiają go z istniejącym programem politycznym i zaczynają wpływać na społeczeństwo za pomocą tych ideałów. Jezus z Biblii nie próbował jednak wpływać na istniejące systemy polityczne. Jako "teokratyczny" kandydat niezachwianie i nieustraszenie głosił, jako groźbę i obietnicę, **rychłe** nadejście własnego rządu światowego, nadejście Królestwa Bożego. Królestwo Boże było głównym tematem jego przesłania o odkupieniu. Wiara Jezusa w to przyszłe królestwo opierała się na "żydowskich" nadziejach proroków Izraela. To dlatego naśladowcy Jezusa mówili o nim jako o "obiecany proroku" na podstawie słów Boga skierowanych do Mojżesza w Księdze Powtórzonego Prawa 18:15-17 (zob. także Dzieje Apostolskie 3:22; 7:37).

Prorok ten został upoważniony przez BOGA do decydowania o losie każdego człowieka. Dlatego w naszym interesie powinno leżeć zwrócenie należytej uwagi na tego najwyższego władcę wyznaczonego przez BOGA i podporządkowanie się mu. Jego ofiarna śmierć za grzechy świata i późniejsze zmartwychwstanie są potwierdzeniem jego boskiego powołania na władcę w nadchodzącym królestwie.

Jego śmierć i zmartwychwstanie nigdy nie mogą być postrzegane w oderwaniu od Jego przesłania o królestwie. Przebaczenie grzechów nie jest gwarantowane w Nowym Testamencie, jeśli *tylko wierzymy*, że Jezus umarł i zmartwychwstał. Jest ono przede wszystkim udzielane pod warunkiem, że odpowiemy naszym intelektem na Jego głoszenie o królestwie BOŻYM. Jego pierwszą instrukcją było to, że powinniśmy wierzyć w ewangelię królestwa (Mk 1:14+15).

Tymi uwagami chcę przyczynić się do ponownego połączenia Nowego Testamentu z jego starotestamentowym tłem w języku, który jest ogólnie zrozumiały. Po drugie, chcę, aby Jezus był rozumiany jako Mesjasz Izraela i świata oraz aby był studiowany w świetle jego namiętnej zapowiedzi nowego porządku politycznego na ziemi, nad którym będzie panował jako król, kiedy powróci na ziemię, rządząc z Izraela. Jego ewangelia, Jego dobra nowina o królestwie - mesjańskim królestwie Dawida - nie tylko oferuje ci osobiście niezatarte życie i nieśmiertelność poprzez przyszłe zmartwychwstanie umarłych (co jest zupełnie inną koncepcją niż "pójście do nieba po śmierci"). Ewangelia, tak jak głosił ją Jezus, zaprasza również do poświęcenia reszty życia na przygotowanie się do udziału w powrocie Pana.

być współdziedzicem tego przyszłego królestwa na odnowionej ziemi. Jesteś zaproszony do bycia współdziedzicem tego królestwa razem z Mesjaszem. Krótko mówiąc : Jezus historii, prawdziwy "Teokrata" kontynuuje dziś swoją pracę, aby rekrutować członków na swój dwór królewski, członków tej teokratycznej partii, którzy muszą przygotować się, z pomocą BOGA, aby móc uczestniczyć w przyszłym rządzie Mesjasza. Będzie to pierwszy i jedyny rząd, który będzie skutecznie rządził całym światem.

Wprowadzenie

Teologia chrześcijańska znalazła się w ślepych zaułku, próbując zrozumieć życie i nauki Jezusa. Od dawna ugruntowane i głęboko zakorzenione wzorce myślenia uniemożliwiają jej właściwe uchwycenie ducha Jego misji. Trudność polega po prostu na braku zrozumienia mesjańskiego królestwa, które było centrum wszystkiego, czego nauczał Jezus.

Tak zwany problem mesjańskiej świadomości Jezusa można rozwiązać tylko wtedy, gdy teologowie odrzucą swoje uprzedzenia wobec mesjanizmu, który przenika Nowy Testament i całą Biblię. Interpretacja dokumentu religijnego przez ludzi, którzy nie podzielają przekonań ujawnionych w tym dokumencie, prowadzi do ogromnych trudności. Związane z tradycją chrześcijaństwo, zarówno konserwatywne, jak i liberalne, w niewielkim stopniu interesuje się kwestiami mesjańskimi w rozumieniu Jezusa i jego ówczesnych słuchaczy.

Dopóki interpretatorzy nie dostosują się do hebrajskiego, mesjańskiego środowiska, w którym Jezus nauczał, i nie zareagują na nie ze współczuciem, dopóty będą zaciemniać tego Jezusa historii i wiary - zarówno człowieka, jak i jego przesłanie.

Niestety, od dawna Nowy Testament jest czytany przez filtr tradycji kościelnej; tylko rewolucja teologiczna może położyć kres temu stanowi rzeczy. Istnieją jednak znaki, które dają nam nadzieję. Pod koniec XX wieku pojawił się nastrój zachęcający do nowego spojrzenia na dokumenty Nowego Testamentu, co było konieczne, aby dotrzeć do ich sedna. Wśród teologów i zwykłych czytelników Biblii na całym świecie pojawiło się pragnienie spójnych wyjaśnień.

Pojawiają się oznaki, że żelazny uścisk dogmatów postbiblijnego chrześcijaństwa zaczyna się rozluźniać. Musimy pilnie czytać Nowy Testament i całą Biblię i pozwolić, by przemówiło do nas jej jednolite przesłanie. Musimy jednak być czujni, aby nie odfiltrować tych części przesłania, które wydają się sprzeczne lub obce naszemu współczesnemu myśleniu. Tak często zdarzało się, że teologowie arbitralnie decydowali, które części Nowego Testamentu chcą zaakceptować jako istotne dla wiary. Kiedy

Jeśli nie jesteś zainteresowany apokaliptyką, to Jezus, którego znajdziesz w sprawozdaniach, nie powie nic dramatycznego o końcu tego wieku. *(Chodzi o przyszłą interwencję BOGA, której towarzyszą katastrofy, który posługuje się swoim przedstawicielem, Mesjaszem, aby ustanowić nowe społeczeństwo - Królestwo Boże).*

Jeśli szukają osoby liberalnej, znajdą ją w Jezusie. Jeśli szukają reformatora społecznego, znajdą go w dokumentach chrześcijańskich. Powszechnie uznaje się, że była to słabość podejścia teologicznego w przeszłości. Niemniej jednak nawet dzisiejsi teologowie okazują swoją niechęć do mesjanizmu Jezusa, gdy albo ignorują te części jego wypowiedzi, które dowodzą, że był on w pełni związany ze Starym Testamentem i żydowską tradycją apokaliptyczną, albo gdy ganią wszystkie takie "duchowe loty fantazji" kościoła Nowego Testamentu. Wiele pomysłowości włożono w próby usprawiedliwienia Jezusa za te części jego nauk, które **uważają za** nie do przyjęcia lub nie do zaakceptowania. Jeśli jednak przeczytamy Nowy Testament w jego hebrajskim kontekście i pozwolimy się wciągnąć w jego przesłanie, odkryjemy, że chrześcijaństwo jest spójne i pragmatyczne, choć różni się również na kilka ważnych sposobów od wiary, która została zaakceptowana jako rzekoma religia Jezusa i apostołów. Podobnie jak w przypadku wszystkich nauk Jezusa, ważne jest, aby zacząć je badać i analizować. Na szczęście teologowie są zgodni co do tego, o **co chodzi w** tym temacie. Nawet pobieżne spojrzenie na relacje Mateusza, Marka i Łukasza ujawnia, że bez wątplenia chodzi o **Królestwo Boże**.

Część 1

Jezus i mesjańska przyszłość

1. Centrum chrześcijańskiego nauczania - królestwo BOŻE

Nasze biblijne dokumenty wskazują na niepodważalny fakt: Jezus był przede wszystkim zainteresowany głoszeniem Królestwa BOŻEGO. Królestwo to stanowi centrum całej Jego misji. Jest jego hasłem i rdzeniem wszystkich jego nauk.

Ogłosił, że "przybliżył się" (Mk 1:14+15):

"Jezus przyszedł do Galilei, głosząc ewangelię BOGA i mówiąc: Czas się wypełnić i bliskie jest królestwo BOŻE. Nawracajcie się i wierzcie w ewangelię!"

Zademonstrował moc tego królestwa w swojej służbie i obiecał je jako nagrodę dla swoich uczniów (Łk 12:32):

"Nie bój się, mała trzódka! Spodobało się bowiem Ojcu waszemu dać wam królestwo".

Wezwał ich do modlitwy o nadejście tego królestwa (Mt 6:10):

"Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja... na ziemi!".

Zapewnił również swoich następców, że pewnego dnia zajmą czołowe stanowiska jako ministrowie stanu w tym królestwie:

"Ale to wy wytrwaliście ze mną w moich próbach; i zarządzam dla was, jak mój Ojciec zarządził dla mnie, królestwo; abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie i zasiadali na tronach sądząc dwanaście pokoleń Izraela". (Łukasza 22:28-30; zob. także Dzieje Apostolskie 1:6; 3:21)

Te znaczące obietnice mają się wypełnić, *"gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swej chwały w przyszłym świecie"* (Mateusza 19:28 - Nowy Testament). Ten obiecany nowy wiek rozpocznie się wraz z powrotem Jezusa (Mateusza 25:31):

"Lecz gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale (...), wtedy zasiądzie na swoim chwalebnym tronie".

Teologowie są przekonani, że Jezusa nie można właściwie zrozumieć, jeśli nie zdajemy sobie sprawy z tego, co miał na myśli mówiąc o Królestwie Bożym. Są oni jednak znacznie mniej pewni, czy mogą zaoferować jasną definicję tego królestwa. W swoich pismach teologicznych często wyrażają niepewność co do tego, czy znaczenie, jakie Jezus wiązał z terminem "Królestwo Boże", można kiedykolwiek odkryć:

"Nadszedł czas, aby ktoś zmusił tych, którzy wierzą, że dokładnie wiedzą, co Jezus miał na myśli mówiąc o Królestwie Bożym, aby pokazali swoje kolory".

(Robert Morgan, w *Theology*, listopad 1979, str. 458)

"Pomimo różnych prób, nie jest możliwe zdefiniowanie "Królestwa Bożego", tak jak zostało ono użyte w Ewangeliach lub poza nimi; możemy jedynie powiedzieć, że oznacza ono całość błogosławieństw, które zostaną nam udzielone przez Boga w Chrystusie i polega na najwyższym życiu, w którym już jesteśmy w domu".

(The New Century Bible, Commentary on James, ed. E.M. Sidebottom, London: Nelson, 1967, s. 41).

Inni komentatorzy uważają, że coś jest zasadniczo nie tak, gdy termin, którego Jezus używał wielokrotnie i który jest rzeczywiście częścią jego własnego przesłania, prawie nigdy nie jest słyszany w kręgach chrześcijańskich. Tom Sine wskazuje, że "przyszły triumf BOGA był głównym tematem głoszenia Chrystusa". Następnie dodaje:

"Michael Green zapytał w 1974 roku podczas Międzynarodowej Konferencji na temat Światowej Ewangelizacji w Lozannie: 'Ile słyszeliście tutaj o Królestwie Bożym? Niewiele! **To nie jest część naszego języka.** Ale to była główna troska Jezusa".

(The Mustard Seed Conspiracy, Waco, TX: Word Books, 1981, s. 102-3, dodano podkreślenie).

Otwarte przyznanie się Petera Wagnera również powinno nas martwić. Jest on o bardzo odkrywcze. Wyznaje on, że chrześcijanie nie używają języka Jezusa! W swojej książce *Wzrost Kościoła i cała Ewangelia* cytuje George'a Eldona Ladda, który mówi, że "współczesna teologia w pełni zgadza się, że Królestwo Boże było głównym przesłaniem Jezusa". Następnie Wagner zauważa:

"Jeśli to prawda - a nie znam powodu, dla którego nie miałoby tak być - to muszę głośno zapytać, dlaczego nie słyszałem o tym więcej przez 30 lat, odkąd zostałem chrześcijaninem. Oczywiście czytałem wiele na ten temat w Biblii. Mateusz wspomina o królestwie 52 razy, Marek 19 razy, Łukasz 44 razy, a Jan 4 razy. Ale szczerze mówiąc, nie pamiętam pastora, pod którego posługą byłem, który faktycznie mówił o królestwie w kazaniu. Przeglądając moją własną kolekcję kazań, zdałem sobie sprawę, że sam nie wygłosiłem żadnego kazania na ten temat. Gdzie podziało się królestwo?"

Centralne znaczenie Królestwa Bożego w naukach Jezusa jest podkreślane w wielu współczesnych źródłach, na przykład w Christian Religious Education przez The Heart of Christianity rzymskokatolickiego autora Thomasa Groome'a (Harper & Row, 1980), s. 35-55. W przypisie 16 do rozdziału 5 cytuje on całą gamę współczesnych uczonych, którzy zgadzają się, że Królestwo Boże przewyższa wszystko, czego nauczał Jezus.

Arthur Glaser, ekspert w dziedzinie chrześcijańskiego kaznodziejstwa, zapytał:

"Kiedy ostatnio słyszałeś kazanie na temat Królestwa Bożego? Szczerze mówiąc, z trudem przypominam sobie, czy kiedykolwiek słyszałem obszerną ekspozycję na ten temat. Jak pogodzić tę ciszę z powszechnie akceptowanym faktem, że Królestwo Boże zdominowało myślenie i posługę naszego Pana? Moje doświadczenie nie jest niczym niezwykłym. Sprawdziłem to z moimi kolegami. Natychmiast zgodzili się, że oczywiście często słyszeli kazania na temat tego i tamtego z przypowieści Jezusa. Ale jeśli chodzi o obszerne kazanie na temat natury Królestwa Bożego, tak jak nauczał o nim Jezus, po pewnym namyśle ze zdumieniem zdali sobie sprawę, że pastor raczej rzadko podejmuje ten temat".

(Missiology, kwiecień 1980, str. 13)

Teologowie ci trafili w sedno fundamentalnego problemu chrześcijaństwa. Dzisiejsze wydarzenia ewangelizacyjne i głoszenie w ogóle **nie brzmiały jak nauki Jezusa**, chociaż rzekomo opierają się na Biblii. Chociaż jego imię jest tu stale używane, nie wspomina się o jego głównym temacie, Królestwie Bożym,

nie zostały odtworzone. Ta niezwykła rozbieżność została również dostrzeżona w XIX wieku przez niemieckiego teologa Richarda Rothe, który wyraził swoje zaniepokojenie ogólnie przyjętymi metodami interpretacji Biblii:

"Nasz klucz się nie zamyka; właściwy klucz został zgubiony i dopóki go nie odzyskamy, nasza interpretacja Pisma Świętego nie będzie w stanie nigdzie dotrzeć. Brakuje nam systemu podstawowych pojęć biblijnych, który nie jest wyraźnie podany w samym Piśmie Świętym, a jedynie z góry założony; po prostu nie ma go w naszych szkołach i tak długo, jak egzegetujemy bez niego, Biblia musi pozostać dla nas na wpół zamkniętą księgą. Musimy wejść w nią z innymi podstawowymi pojęciami niż te, które są nam znane, a które zwykle uważamy za jedyne możliwe".

(cytat z: Dzieciństwo i młodość Jezusa - autor Emil Bock, opracowanie Rüdiger Siegfried Kugler)

W tych uwagach chciałbym pokazać, że zagubionym kluczem, który otwiera nie tylko przesłanie Jezusa, ale także przesłanie całej Biblii, jest Królestwo BOŻE. Klucz ten będzie jednak bezużyteczny, jeśli zostanie zdeformowany. Aby zrozumieć to, czego nauczał Jezus, musimy rozumieć termin "Królestwo Boże" tak, jak on je rozumiał. Jeśli oderwiemy Królestwo Boże od jego żydowskiego i biblijnego kontekstu i nadamy mu nowe znaczenie, stworzymy wersję chrześcijaństwa, która jest zniekształcona u podstaw. Bez właściwego zrozumienia królestwa, które było w centrum głoszenia i nauczania Jezusa, nie możemy mieć nadziei na prawidłowe zrozumienie jego ewangelii. Szczere wyznania teologów, które zacytowaliśmy powyżej, wskazują, że najważniejszy temat Jezusa nie zajmuje centralnego miejsca w nauczaniu kościołów i wspólnot, które nazywamy chrześcijańskimi. W rzeczywistości temat ten jest często całkowicie pomijany! Może to tylko oznaczać, że teologiczne przekonania tych kościołów i wspólnot wymagają radykalnej reformy.

W artykule zatytułowanym "Głoszenie Królestwa Bożego" brytyjski demaskator dr I. Howard Marshall z Uniwersytetu w Aberdeen powiedział:

"W ciągu ostatnich szesnastu lat mogę sobie przypomnieć tylko dwie okazje, kiedy słyszałem kazania specjalnie poświęcone tematowi Królestwa Bożego ... Uważam, że ta cisza jest dość zdumiewająca, ponieważ wśród

Badacze Nowego Testamentu powszechnie zgadzają się co do tego, że Królestwo Boże było głównym tematem nauk Jezusa... Najwyraźniej więc można by oczekiwać, że dzisiejszy kaznodzieja próbujący przekazać przesłanie Jezusa swojemu zborowi będzie miał wiele do powiedzenia na ten temat. W rzeczywistości, z mojego doświadczenia wynika, że jest wręcz przeciwnie i prawie nic o tym nie słyszałem".

(The Expository Times, październik 1977, s. 13)

Jednak taka reforma może mieć miejsce tylko wtedy, gdy spełnione są dwa warunki:

1. Królestwo Boże musi znajdować się w centrum przesłania zbawienia, tak jak zawsze czynił to Jezus.
2. Królestwo musi być zdefiniowane w kontekście biblijnym jako cel Bożego programu odkupienia, jako ponowne ustanowienie sprawiedliwego i bezbłędnego rządu na ziemi pod przywództwem Mesjasza i świętych. Nastąpi to, gdy Jezus powróci, a wierzący wszystkich czasów zostaną wówczas wzbudzeni z martwych.

Ta reformacja głoszenia ewangelii może bardzo dobrze wynikać z doskonałej obserwacji poczynionej przez profesora Burtona Scotta Eastona w jego artykule w *International Standard Bible Encyclopedia* (1939):

"Stwierdzenie Jezusa, że "przybliżyło się królestwo BOŻE" ma nieodłączną konotację "przybliżył się sąd", a "nawróćcie się" (Mk 1:14+15) w tym kontekście oznacza "abyście nie byli sądzeni". Dlatego nauki naszego Pana o zbawieniu miały przede wszystkim treść zorientowaną na przyszłość: pozytywną: przyjęcie do królestwa BOŻEGO - i negatywną: zbawienie od sądu, który nastąpi wcześniej".

Dziś przesłanie Jezusa o zbawieniu pozostaje stosunkowo niejasne w umysłach większości chrześcijan. Ludzie, którzy usłyszeli wezwanie do zbawienia historycznego Jezusa, zostali skonfrontowani z jasnym i bardzo ważnym przesłaniem o przyszłym królestwie BOŻYM. Dzisiejsze zaproszenia do zbawczej wiary zawierają niewiele takich informacji lub nie zawierają ich wcale. Przesłanie, które ogranicza się do śmierci Jezusa za nasze grzechy, zastąpiło przesłanie Jezusa o Królestwie Bożym. Wydaje się, że pierwotne głoszenie Chrystusa było

ciemność, która powinna nas zaniepokoić. Sytuacja ta stanowi zagrożenie dla życia chrześcijan, ponieważ Jezus zawsze czynił wiarę w swoje przesłanie i lojalność wobec niego warunkiem zbawienia.

Ta zadziwiająca nieobecność Królestwa Bożego w dzisiejszym głoszeniu Ewangelii została również zauważona przez katolickiego teologa B.T. Viviano:

"Jako nauczyciel Pisma Świętego Nowego Testamentu (...) wcześniej stało się dla mnie jasne, że zbliżające się królestwo BOŻE było głównym tematem kazań historycznego Jezusa z Nazaretu. Ale ku mojemu zdumieniu, temat ten prawie nie odgrywał roli w systematycznej teologii, której uczono mnie w seminariach. Po dalszych badaniach zdałem sobie sprawę, że temat ten był szeroko ignorowany na wiele sposobów w teologii, duchowości i liturgii kościoła w ciągu ostatnich 2000 lat, a jeśli nie ignorowany, to często zniekształcany nie do poznania. Jak mogło do tego dojść?"

(Królestwo Boże w historii, Michael Glazier, 1988, s. 9).

2. Królestwo, którego oczekiwali prorocy

Musi być znaczące, że Królestwo Boże jest treścią jednego z pierwszych oświadczeń o Jezusie, jeszcze przed jego narodzinami:

"Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida i będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca".
(Łukasza 1:32+33)

Zapowiedź anioła Gabriela nie była niespodzianką, ale opisem roli Mesjasza. To, co zapowiedział anioł, było dokładnie tym, na co liczyli wierzący. Jeśli zapytamy, co wzbudziło tę nadzieję, odpowiedź jest prosta: było to przesłanie wszystkich proroków. Ich powtarzającym się tematem było królestwo BOGA, które zostanie ustanowione na świecie, z królestwem, które będzie podobne do królestwa Bożego.

Jerozolima jako stolica, z Mesjaszem jako przedstawicielem Boga, który będzie zarządzał idealnym, obejmującym cały świat rządem. Ta obietnica doskonałego rządu na ziemi jest szczegółowo opisana przez hebrajskich proroków Starego Testamentu. Jako typowy przykład tych wizji przyszłości, zacytujmy fragment z licznych fragmentów, które opisują rząd obiecanego potomka Dawida w odnowionym świecie. To oczekiwane światowe imperium będzie królestwem BOGA, które będzie zarządzane przed NIM przez Jego wyjątkowego przedstawiciela i zastępcę, Mesjasza.

Fakt przyszłego królestwa przepowiedzianego przez proroków jest dobrze znany wśród autorytatywnych ekspertów w dziedzinie teologii biblijnej.

"Stałym elementem eschatologicznego obrazu Starego Testamentu jest przywrócenie Izraela do jego własnej ziemi... Pytanie, jak powinniśmy interpretować takie proroctwa dzisiaj, jest dwojakie. Pierwszym z nich jest pytanie, co prorocy mieli na myśli. Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna - mieli to na myśli w dosłownym znaczeniu swoich słów. Mówili o narodzie izraelskim i ziemi Kanaan i prorokowali, że ludzie powrócą do swojej ziemi... Znaczenie proroctw Starego Testamentu jest niekwestionowane; jedynym pytaniem jest, w jakim stopniu to znaczenie jest nadal aktualne".

(Eschatology, Hastings Dictionary of the Bible, New York: Charles Scribner's Sons, 1911, t. 1, s. 737).

Prawdziwe pytanie brzmi jednak, czy jesteśmy gotowi uwierzyć prorokom. To, co przepowiedzieli prorocy, jest jasne. Problem polega na tym, że kościoły nie wierzą w to, co oni napisali! (Por. Dzieje Apostolskie 26:27, gdzie Paweł zadał Agryppie pytanie: "Czy wierzysz prorokom?").

"Wtedy zostanie ustawiony tron na korzyść. A na nim - w namiocie Dawida - zasiądzie niezłomnie ten, który sędzi, szuka sprawiedliwości i jest doświadczony w prawości". (Iz 16:5)

Prostota tej koncepcji w tym wersecie jest bardzo dobrze odzwierciedlona w tłumaczeniu Biblii Dobrej Nowiny: "Wtedy jeden z potomków Dawida zostanie królem i będzie rządził ludem wiernie i z oddaniem".

Miłość będzie panować. Będzie szybko czynił to, co słuszne i dopilnuje, by sprawiedliwości stało się zadość".

To, co widzieli prorocy, było wizją idealnych warunków na ziemi, które Jahwe (JHWH, BÓG, PAN) ustanowi po podporządkowaniu tego świata przez Jego wybranego pełnomocnika, obiecanego Króla:

"Pan Zastępów panuje jako król na górze Syjon i w Jerozolimie" (Izajasza 24:23). "On [Mesjasz] ogłasza pokój narodom. Jego panowanie rozciąga się od morza do morza i od rzeki aż po krańce ziemi". (Zach 9:10)

Obadiasz opisuje supremację Izraela w nadchodzącym rządzie mesjańskim:

"I ci z domu Jakuba odzyskają swoje posiadłości ... I wezmą w posiadanie południe, góry Ezawa, i nizinę, terytorium Filistynów; i wezmą w posiadanie terytorium Efraima i terytorium Samarii, a Beniamin weźmie w posiadanie Gilead. A ci, którzy zostaną wyprowadzeni z tej armii synów Izraela, wezmą w posiadanie to, co należy do Kananejczyków, aż do Sarepty, i ci, którzy zostaną wyprowadzeni z Jerozolimy, którzy są w Sefaradzie, w miastach na południu. Zbawiciele pójdą na górę Syjon, aby sądzić góry Ezawa. A królestwo będzie należało do Pana". (Obadiasz 17-21)

Oczywiście Królestwo Boże będzie nowym porządkiem politycznym i terytorialnym skupionym w Ziemi Obiecanej Izraela. Jest to jednomyślny pogląd wszystkich proroków.

Jeremiasz zapisał również słowa Pana, które opisują narodowe odrodzenie Izraela pod rządami Mesjasza:

"Oto nadchodzą dni, mówi Pan, kiedy wzbudzę Dawidowi sprawiedliwego potomka. Będzie on panował jako król i postępował roztropnie, czyniąc sprawiedliwość i prawość na ziemi. Za jego dni Juda będzie ocalony, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie". (Jer 23:5+6)

Pogląd Izajasza i Micheasza jest nie mniej jasny; tutaj istnieje dodatkowa gwarancja wielostronnego rozbrojenia pod panowaniem Mesjasza:

"Albowiem dziecię narodziło się nam, syn został nam dany, a władza spoczywa na jego [obiecane go wybawiciela, Mesjasza] ramieniu (...) Wielkie jest panowanie, a pokój nie będzie miał końca na tronie Dawida i nad jego królestwem, aby je utwierdzić i podtrzymać sprawiedliwością i prawością odtąd na wieki (...) Albowiem z Syjonu wyjdzie pouczenie, a słowo Pańskie z Jeruzalemu. I będzie sądził wśród narodów i wymierzy sprawiedliwość wielu ludom. Wtedy przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na haki do przycinania. Naród nie będzie więcej podnosił miecza przeciw narodowi ani nie będą się więcej uczyć wojny". (Iz 9:5+6; 2:3; zobacz także Micheasza 4:2+3)

Jeden z najbardziej klarownych opisów Królestwa Bożego znajdujemy w Księdze Daniela 2:44. Po zniszczeniu wrogich mocarstw ...

"... BÓG z nieba ustanowi królestwo [co tutaj oczywiście oznacza imperium światowe], które nie będzie zniszczone na wieki. A królestwo to nie będzie pozostawione żadnemu innemu ludowi; zmiążdży i zniszczy wszystkie królestwa, ale samo będzie trwać na wieki".

W Księdze Daniela 7 obiecanie królestwo będzie zarządzane przez Syna Człowieczego [ulubione samookreślenie Jezusa] i jego naśladowców, ludzi wybranych przez BOGA:

"I dano Mu [Synowi Człowieczemu] panowanie, cześć i królestwo. Wszystkie ludy, narody i języki czciły Go i służyły Mu. Jego panowanie jest wiecznym panowaniem, które nigdy nie przeminie. Jego królestwo nigdy nie zostanie zniszczone ... Potem królestwo, panowanie i pełnia władzy wszystkich królestw pod niebem zostaną dane świętemu ludowi Najwyższego. Królestwo Najwyższego będzie trwać po wszystkie czasy, a wszystkie moce będą mu cześć i posłuszeństwo". (Dan 7,14+27; Nowe Życie. Biblia)

Wstrząsy związane z instalacją Mesjasza w jego królestwie zostały opisane przez Zachariasza:

"Wtedy Pan wyruszy i będzie walczył z tymi narodami (...) A Pan będzie królem nad całą ziemią (...) I stanie się: Cała resztką wszystkich narodów, które przyszły przeciwko Jerozolimie, będzie upadać rok po roku.

aby pójść oddać pokłon Królowi, Panu Zastępów". (Zach 14:3+9+16)

Te i wiele innych fragmentów proroków bezsprzecznie pokazują, że Królestwo Boże będzie nowym rządem światowym na ziemi, który będzie zarządzany przez Mesjasza, Króla wybranego przez Boga, który będzie wspierany przez personel zwany "*ludem świętych Najwyższego*" w Daniela 7:27. **Obraz odnowionej ziemi jest znany wszystkim prorokom. Jest to podstawa nadziei mesjańskiej, która jest podsumowana terminem "Królestwo Boże".**

Ta narodowa nadzieja Izraela, która była w pełni wspierana przez Pawła, apostoła chrześcijan z pogan (Dz 24:14,15; 26:5-8), została bardzo obrazowo i błyskotliwie opisana przez wielkiego proroka z VIII wieku p.n.e., Izajasza. Paweł był przekonany, że przesłanie o przyjściu Mesjasza zostało wcześniej objawione prorokom Izraela (Rz 1:1+2; 16:25+26; Ga 3:8; Tt 1:2). Oddzielenie tego przesłania od jego objawienia w pismach Starego Testamentu prowadzi do fatalnego nieporozumienia. Kiedy Paweł o tym pisze, zakłada, że jego czytelnicy znają starotestamentowe tło tego przesłania. Jednak w naszych czasach większość czytelników podchodzi do listów Pawła bez niezbędnego zrozumienia, co prorocy rozumieli przez przesłanie zbawienia.

Istnieje wiele kluczowych fragmentów w prorocत्वach, które można uznać za świadectwa przywrócenia właściwego rządu w Izraelu i przywrócenia monarchii Izraela w osobie obiecanego potomka Dawida. Gdyby tron Dawida z Mesjaszem jako królem nie pojawił się ponownie w Izraelu, wówczas całe objawienie Starego Testamentu musiałoby zostać uznane za pobożną legendę lub mistyfikację. Izajasz w wielu miejscach używa czasownika "głosić dobrą nowinę":

"Wstąp na wysoką górę, o Syjonie, **ty, który głosisz dobrą nowinę!** Podnieś swój głos z mocą, Jerozolimo, ty, **która głosisz dobrą nowinę**; podnieś go, nie bój się; powiedz miastom Judy: "Oto twój BÓG! Oto P a n BÓG nadchodzi z mocą, a JEGO ramię będzie panować nad NIM; oto Jego nagroda jest z Nim, a to, co zdobył, pójdzie przed Nim. Będzie pał swoją trzodę jak pasterz; weźmie jagnięta na swoje ramiona ... Dlatego MÓJ lud pozna MOJE imię, tak, dlatego poznają GO w tym dniu.

wiedźcie, że Ja jestem tym, który mówi: Oto jestem! Jakże pięknie są na górach stopy **postańca radości ... który przynosi dobrą nowinę**, który głosi zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój BÓG króluje jako król! Oto głos twoich stróżów! Podniosą swój głos i będą krzyżeć razem, bo zobaczą na własne oczy, kiedy Pan powróci na Syjon. Wy, ruiny Jerozolimy, radujcie się i weselcie razem! Bo Pan pocieszył SWÓJ lud, odkupił Jerozolimę! Pan obnażył SVOJE święte ramię na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi ujrzą zbawienie naszego BOGA!" (Iz 40:9-11; 52:6-10)

Jezus widział siebie w roli głosiciela tej dobrej nowiny. W swoim przemówieniu inauguracyjnym, o którym czytamy w Ewangelii Łukasza 4:18-19, zacytował Izajasza 61:1+2:

"Duch Pański nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, abym zwiastował **radość** utrapionym, abym opatrywał skruszonych w sercu, abym ogłosił wyzwolenie jeńcom i otwarcie więzienia związanym, abym obwieścił rok łaski Pana".

Jezus odpowiednio kończy ten cytat w tym momencie, ale proroctwo Izajasza wciąż obejmuje przyszłość i ostateczne wypełnienie tych słów: *"dzień pomsty naszego BOGA"*.

Ewangelia, którą głosił Jezus, jest potwierdzeniem tej wielkiej wizji przyszłości dla naszego świata. Podczas swojego pierwszego przyjścia Jezus miał władzę uzdrawiania i odnawiania na małą skalę. Większość ówczesnego świata pozostawała w ciemności. Podczas swojego powtórnego przyjścia przyniesie ogólnoswiatową odnowę, o której Piotr mówi w Dziejach Apostolskich 3:21:

"Którego niebo musi przyjąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, o którym Bóg mówił przez usta swoich świętych proroków od początku świata".

Niestety, pod wpływem pogańskiej filozofii greckiej kościół stopniowo porzucił wspaniałą proklamację proroków o królestwie jako panowaniu nad tym światem pod nadzorem nieśmiertelnego Mesjasza. Obietnica nadchodzącego dobrego wieku została zastąpiona bladym, mistycznym i niejasnym oczekiwaniem na bezcielesną egzystencję "w niebie". Upadek tej pierwotnej chrześcijańskiej nadziei, która opierała się na

Fakt, że Królestwo Boże opierało się na naukach Chrystusa i proroków Izraela, można prześledzić wstecz do metod interpretacji (termin ten jest w rzeczywistości wciąż zbyt grzeczny) ojców kościoła, takich jak Orygenes czy Augustyn, którzy wyjaśnili jasne znaczenie tekstu biblijnego. W Objawieniu Biblia dostarcza nam coraz więcej proroctw dotyczących tego królestwa, które zostało już zapowiedziane w poprzedniej części Pisma Świętego.

Augustyn jednak zdecydował się na to,

"alegoryzować stwierdzenia Objawienia i odnosić je do historii Kościoła [czyniąc je bezużytecznymi dla przyszłości i odnosząc je tylko do teraźniejszości] ... Tysiąca lat nie należy interpretować dosłownie, przedstawiają one całą historię Kościoła od Wcielenia do ostatecznej bitwy. Panowanie świętych jest proroctwem panowania Kościoła nad światem [dzisiaj!] Zmartwychwstanie należy rozumieć metaforycznie i odnosi się ono po prostu do duchowego zmartwychwstania wierzących w Chrystusa [dzisiaj!] Ale taka interpretacja jest *nieuczciwa i nieważna* ... Każdy, kto interpretuje termin "pierwsze zmartwychwstanie" (Ap 20,6) w ten sposób, po prostu bawi się pojęciami ".

Jeśli wyjaśnimy oczywiste znaczenie słów, to jest tak, jak mówi Alford:

"To jest koniec wszelkiego znaczenia w języku, a Pismo Święte zostało zgąszone jako jednoznaczne i autorytatywne świadectwo przez wszelkiego rodzaju rzeczy".

(Komentarz Peake'a do Biblii; str. 941)

3. Tradycyjne wyjaśnienia żydowskie i chrześcijańskie

Żydowski rabini orientowali się zgodnie z jednolitymi oczekiwaniami proroków i zacerpnęli z ich pism następujące informacje na temat Mesjasza i jego przyszłego królestwa:

1. Mesjasz musi być potomkiem domu Dawida, a jego zadaniem jest przywrócenie królestwa w

Izrael i jego ekspansja oraz wpływ na cały świat.

2. W ostatecznej straszliwej bitwie o panowanie nad światem wrogowie Boga, którzy zjednoczyli się z Antychrystem, zostaną pokonani i zniszczeni.

3. Ustanowienie królestwa mesjańskiego, które nastąpi po zwycięstwie nad Antychrystem, doprowadzi do duchowej i politycznej supremacji Izraela. Wszystkie narody zostaną nauczone akceptować jedność BOGA, uznawać panowanie Jego przedstawiciela, Mesjasza, i szukać pouczenia w prawie.

Nie ulega wątpliwości, że źródłem wszystkich tych informacji są hebrajskie pisma Starego Testamentu. Równie jasne jest, że nadzieja wzbudzona przez proroków została potwierdzona przez anioła Gabriela, gdy opisał Jezusa jako obiecanego władcę, pod którym urzeczywistni się długo oczekiwany rząd obejmujący cały świat:

"Pan Bóg da mu tron jego ojca Dawida i będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca".
(Łukasza 1:32+33)

W tych wersetach Łukasz przekazał jasne oświadczenie najwyższego autorytetu o przeznaczeniu Jezusa. Jezus przywróci szczęście swojemu ludowi i będzie rządził światem z Jerozolimy jako król namaszczony przez BOGA. Była to nadzieja, która miała charakter społeczny, duchowy i polityczny - i odnosiła się do *ziemi*. Wiara w nadchodzące królestwo znajdowała się w centrum chrześcijaństwa Nowego Testamentu, jak Łukasz, towarzysz podróży Pawła, powiedział Teofilowi (Łk 1: 1-4).

Biorąc pod uwagę spójne przesłanie hebrajskich proroków, przywódcy religijni Żydów za życia Jezusa i po jego śmierci byli w większości zdania, że jego roszczenie do bycia Mesjaszem musi zostać odrzucone. Mieli po swojej stronie następujące argumenty: ktokolwiek twierdzi, że jest Mesjaszem, musi również pokonać moce tego świata. Ponieważ Jezus nie wypędził Rzymian z Izraela i nie ustanowił królestwa Bożego, nie mógł być Mesjaszem. Jego uczniowie również mylili się, wierząc, że jest obiecanym Mesjaszem. W ten sposób stało się dla nich jasne, że w pismach Nowego Testamentu pojawia się fałszywe twierdzenie.

W świetle tych samych faktów tradycyjne chrześcijaństwo myślało mniej więcej tak: Jezus twierdził, że jest Mesjaszem i rzeczywiście nim był. Ale ponieważ rzymskie rządy w Izraelu nie zostały usunięte, a królestwo mesjańskie nie zostało ustanowione na ziemi, Jezus nie mógł mieć zamiaru realizować programu mesjańskiego w sposób oczekiwany przez Żydów. Musiał zinterpretować mesjańską nadzieję proroków w taki sposób, że nie obejmowała ona idei rewolucji politycznej i ustanowienia mesjańskiego rządu na ziemi. Aby wesprzeć tę linię rozumowania, teologowie poświęcili wiele energii naukowej, aby przekonać nas, że żydowskie rozumienie królestwa i koncepcja Jezusa były nie do pogodzenia. Przede wszystkim nie powinniśmy wierzyć, że Jezus kiedykolwiek miał jakiekolwiek ambicje polityczne. Przez długi czas twierdzono, że dążył on jedynie do celów "duchowych". Główne przesłanie tego starego i głęboko zakorzonego przekonania można podsumować następująco:

Wielu ludzi w Izraelu oczekuje zbawienia przez Mesjasza, pomazańca, którego BÓG pośle, aby panował w ziemskim królestwie. Ten Mesjasz przyniesie szczyt Izraelowi, zniszczy zło i ustanowi sprawiedliwość z niepowstrzymaną mocą. **Ale to, co zrobił Jezus, było czymś zupełnie innym.** On ustanowił królestwo w sercach swoich naśladowców.

Taki pogląd na Jezusa i królestwo można zawsze znaleźć w standardowych dziełach chrześcijańskich. W końcu wszyscy autorzy uznają, że królestwo Boże stanowiło podstawę nauczania Jezusa. Jednak królestwo to nie jest postrzegane jako światowy rząd, ale jest zredukowane do moralnych rządów BOGA w sercach ludzi:

"Podstawowa idea przesłania Jezusa była następująca: Królestwo BOŻE jest wolą niebiańskiego Ojca, który zasiada na tronie w sercach ludzi. Jezus nauczał, że wiara w BOGA przyniesie nowy porządek rzeczy, w którym troski i kłopoty życia zostaną usunięte ... Poprzez szczere modlitwy, oczyszczone przez pokutę i szczere pragnienie lepszego życia, człowiek wejdzie w obecność BOGA; nadejdzie Jego królestwo, a nagrodą człowieka będzie komunika z BOGIEM ".

(New Age Encyclopedia, Londyn: Simpkin, Marshall, Hamilton, 1925, tom. 6, S. 176, 177)

Co zaskakujące, większość chrześcijan akceptuje ten sposób opisywania królestwa Bożego i postrzega go jako zadowalające odzwierciedlenie królestwa opisanego w pismach Nowego Testamentu. Jednak ten powszechny pogląd nie odnosi się już do przyszłego *powrotu* Jezusa i późniejszego mesjańskiego królestwa na ziemi. Co więcej, ta standardowa definicja królestwa rodzi jeszcze większe sprzeczności:

Z jednej strony nie można twierdzić, że Jezus jest Mesjaszem i jednocześnie zaprzeczać *politycznemu* wymiarowi, który Pisma Hebrajskie przypisują Mesjaszowi i który stanowi ważną część jego posługi!

Nie ma również sensu zgadzać się, że Jezus mówił o królestwie BOGA (i o sobie jako Mesjaszu), a następnie zaprzeczać znaczeniu tego terminu, który zgodnie z przepowiedniami wszystkich hebrajskich proroków oznacza ustanowienie ogólnoswiatowego teokratycznego rządu na ziemi, w którym Jerozolima jest stolicą nowego społeczeństwa.

Nie można też zaprzeczać politycznemu królestwu leżącemu poza ludzkim sercem, a jednocześnie wielokrotnie potwierdzać, że Pisma Hebrajskie są natchnionymi i autorytatywnymi źródłami wszelkiej prawdy religijnej, relacjonującymi to, co uczynił Jezus.

Ponieważ po posłudze Jezusa na ziemi nie było nowego porządku politycznego, interpretatorzy wybrali jedną z dwóch alternatyw:

1. Jezus nigdy nie twierdził, że jest Mesjaszem. Jednak w tym przypadku jego uczniowie musieli później fałszywie przypisać mu ten tytuł.
2. Twierdził, że jest Mesjaszem, ale używał tego tytułu i terminu "Królestwo Boże" w radykalnie nowy sposób, który nie ma już żadnego odniesienia do jego starotestamentowych korzeni, a już na pewno nie ma znaczenia politycznego.

4. Trzecia alternatywa

Jednak żadna z tych alternatyw nie oddaje sprawiedliwości świadectwom pism biblijnych. W obu przypadkach duża część istniejących informacji pozostaje nierozważona. Teza, że Jezus w rzeczywistości nie twierdził, że jest Mesjaszem, podważa wiarygodność całego Nowego Testamentu. Twierdzenie, że Jezus porzucił starotestamentową nadzieję narodową Żydów na rzecz światowego rządu mesjańskiego, który został przepowiedziany przez wszystkich proroków, jest nie mniej problematyczne. W Nowym Testamencie znajduje się wiele dowodów na to, że nigdy tego nie zrobił. Pozostaje zatem tylko trzecia opcja.

Podobnie jak jego współcześni, Jezus użył terminu "Królestwo Boże", aby opisać nowy, ogólnoswiatowy porządek polityczny na ziemi obiecany w pismach świętych; czasami on i jego apostołowie rozszerzali ten termin, aby odnieść się do wstępnego i przygotowawczego etapu w boskim planie Królestwa. Należą do nich:

1. Głoszenie mesjańskiego Królestwa Bożego jeszcze przed jego ustanowieniem na całym świecie, które nastąpi dopiero wtedy, gdy Jezus powróci na ziemię w mocy i chwale.
2. Demonstracja mocy tego królestwa przez Jezusa i jego wybranych uczniów, przejawiająca się w ich czynach uzdrawiania i wypędzania demonów.
3. Wybór uczniów przez Jezusa i ich szkolenie na przywódców w nadchodzącym królestwie mesjańskim, a także ich zaangażowanie w głoszenie królestwa na długo przed jego nadejściem.
4. Śmierć Mesjasza za grzechy świata.
5. Wstąpienie Mesjasza do nieba i zasiadanie po prawicy BOGA (jak stwierdzono w niezwykle ważnym **Psalmie 110: 1**) aż do jego powrotu, kiedy to ustanowi królestwo jako odnowiony porządek społeczny i polityczny na ziemi. (Werset ten jest cytowany w Nowym Testamencie częściej niż jakikolwiek inny fragment Starego Testamentu. Ma on oczywiście ogromne znaczenie dla naszego zrozumienia wczesnego kościoła, który rozpoczął się wraz z apostołami).

Musimy przyznać, że prorocy Starego Testamentu widzieli te prekursorskie wydarzenia w ramach przygotowań do Królestwa.

ale z perspektywy czasu możemy dostrzec wyraźne wskazówki dotyczące dwóch faz Boskiego programu, które są już rozproszone w Pismach Starego Testamentu.

Kiedy tradycyjne chrześcijaństwo mówi o Królestwie Bożym, jest to w dużej mierze opis **dzisiejszego** życia **chrześcijańskiego**. Królestwo jako **przyszłe** ustanowienie obejmującego cały świat boskiego rządu zostało w ten sposób prawie zaciemnione, a czasem nawet zatarte.

Dla Jezusa i całego Nowego Testamentu, a także dla proroków, największym wydarzeniem będzie królestwo, które zostanie ustanowione wraz z Jego powrotem.

"W ostatnich czasach argumentowano, że Królestwo Boże było głównym tematem nauk Jezusa, gdzie ilekroć mówił o Królestwie Bożym, miał na myśli ten triumfujący nowy porządek przyszłości, który zostanie ustanowiony w chwale z aniołami po jego powrocie na ten świat". Jest to odniesienie do "Kazania Jezusa o Królestwie Bożym" Johna White'a z 1892 r. White słusznie zauważył, że Jezus zawsze mówił o prawdziwym królestwie w przyszłości. Dalej mówi nam, że to nauczanie nie ma znaczenia dla dnia dzisiejszego).

(Zob. także The Century Bible, Introduction to Thessalonians (Londyn: Caxton Publishing Co., b.d.), s. 29).

Królestwo, o którym mówi Jezus, to przede wszystkim nowy porządek na ziemi, który zostanie ustanowiony w mocy i chwale wraz z Jego powrotem po wielkim kryzysie, który wciąż jest w przyszłości. Dla Jezusa królestwo jeszcze nie nadeszło. Musimy modlić się o jego nadejście. (Mateusza 6:10: "Przyjdź królestwo Twoje". Mk 15:43: Józef z Arymatei również na to czekał).

Moc tego królestwa została już zademonstrowana tu i ówdzie w jego służbie, ale wszystko to było tylko przedsmakiem królestwa, które ma dopiero nadejść, a którego ustanowienie jest całkowicie zależne od powrotu Jezusa jako Króla.

Jeśli czyta się Nowy Testament z perspektywy, która pozwala na jedno i drugie - obecnie wstępne objawienie Ducha i mocy królestwa, a w przyszłości ogólnoświatowe wprowadzenie i ustanowienie po powrocie Jezusa, - wówczas staje się jasne, że Jezus nie udziela

Królestwo Boże nigdy nie zaprzeczyło politycznemu i terytorialnemu znaczeniu nadanemu mu przez proroków i zostało włączone do wiary żydowskiej jako wielka nadzieja ludu.

Prawie 2000 lat temu Jezus nie spodziewał się, że królestwo mesjańskie zostanie ustanowione jako ogólnoświatowe królestwo polityczne. Niemniej jednak wszystkie jego nauki miały na celu przygotowanie jego naśladowców na przyszłe nadejście królestwa mesjańskiego. Pod koniec swojej służby oddał się w ręce Rzymian i żydowskich władców, którzy go ukrzyżowali. Obiecał jednak swoim uczniom, że po zmartwychwstaniu i po nieokreślonym czasie powróci, aby ustanowić królestwo polityczne w Izraelu i na całym świecie. Decyzja ta pasuje do przepowiedni całego proroctwa Starego Testamentu i uzasadnia twierdzenie Jezusa, że jest Mesjaszem.

"To, na co Żydzi mieli nadzieję podczas pierwszego przyjścia Chrystusa, chrześcijanie powinni mieć nadzieję na powrót Chrystusa".

(Por. The Century Bible, Wprowadzenie do Listu do Tesaloniczan, s. 30).

5. Apolityczny mesjasz tradycji chrześcijańskiej

Co dziwne, chrześcijańscy nauczyciele niechętnie uznawali polityczny wymiar nauk Jezusa w swoich interpretacjach, na które wpływ miała tradycja. Interpretatorzy zadali sobie wiele trudu, aby go wykluczyć lub próbowali go wyjaśnić za pomocą wielu różnych środków. Proces ten był niczym innym jak teologicznym "majstersztykiem", w którym najjaśniejsze stwierdzenia biblijne zostały pozbawione ich oczywistego znaczenia.

Technika ta nie uniknęła jednak krytyki ze strony tłumaczy, którzy uznali, że dokonano przemocy na świętych tekstach.

Komentarze Alberta Schweitzera zasługują na zacytowanie w tym kontekście:

"Wiele z najważniejszych wypowiedzi [Jezusa] można znaleźć leżące w kącie jak bomby wybuchowe z usuniętymi zapalnikami.

(...) W naszych czasach włożyliśmy w usta Jezusa inny język niż ten, którym rzeczywiście mówił".

Słowa Jezusa zostały zaciemnione. Schweitzer był przekonany, że odniesienia Jezusa do katastrof i końca świata odzwierciedlają prawdziwy rdzeń jego myśli i przesłania oraz że pisma Nowego Testamentu nie mają żadnego sensu, jeśli nie są postrzegane w tym świetle.

Inny tłumacz, David Baron, skarżył się, że słowa proroków zostały źle potraktowane przez interpretatorów w sposób, który wyeliminował rzeczywistość przyszłego Królestwa Bożego. To, co Baron mówi o interpretacjach proroka Zachariasza, bardzo dobrze pasuje również do tradycyjnego traktowania Królestwa Bożego w naukach Jezusa:

"Prawie wszystkie istniejące prace na temat tej proroczej księgi są w taki czy inny sposób wadliwe, a niektóre z nich wprowadzają w błąd. Starsze interpretacje, choć godne pochwały ze względu na ich pełen szacunek duchowy ton i praktyczne nauczanie, i choć niektóre z nich zawierają sporo solidnego materiału filologicznego i historycznego, są mniej lub bardziej zepsute przez alegoryczną zasadę interpretacji, dzięki której **wszelkie odniesienia do konkretnego królestwa BOGA na tej ziemi, rzeczywistego przywrócenia Izraela oraz widzialnego nadejścia i panowania Mesjasza zostały wyjaśnione**". (The Prophecies of Zechariah, London: Marshall, Morgan & Scott, 1962, str. viii, ix, podkreślenie dodane).

Ponieważ królestwo BOŻE stanowiło centrum nauczania Jezusa i w pełni potwierdzało nadzieje proroków, usunięcie królestwa mesjańskiego musi zagrozić istocie przesłania Jezusa. *(Mateusza 5:17: "Nie mniemajcie, że przyszedłem znieść zakon albo proroków"; Rzymian 15:8: "Chrystus stał się sługą śniegu dla prawdy BOŻEJ, aby potwierdzić obietnice ojców").*

Niezliczone szkody spowodowane przez "alegoryczną zasadę interpretacji" (intelektualnie brzmiący zwrot oznaczający "wyjaśnianie") nie ograniczają się do proroka Zachariasza. Prawie wszystkie autorytatywne komentarze do Nowego Testamentu są wadliwe z powodu zauważonego przez Davida Barona. Miało to druzgocące skutki

Miało to wpływ na nauki Jezusa, gdy interpretatorzy przestali akceptować, że królestwo BOŻE ma przede wszystkim znaczenie, jakie zawsze miało dla proroków: jest to "konkretne" królestwo BOŻE na ziemi, które zaczyna się od wydarzeń opisanych w Starym Testamencie jako

"dzień Pański", a w Nowym Testamencie jako "powrót Jezusa". (Zob. na przykład 1 Tes. 5:2; 2 Tes. 2:2; 1 Kor. 1:8);

2Ko 1:14 (*Dzień Pański jest tym samym, co dzień, który ma nadejść, kiedy Chrystus powróci*).

Kiedy Jezus mówi o "królestwie BOŻYM", odnosi się do nowego porządku, który zostanie wprowadzony po Jego powrocie. Odpowiada to dokładnie starotestamentowym opisom panowania BOGA (tj. w osobie Jego wybranego Króla, Mesjasza). (*Wśród wielu innych wersetów, szczególnie: Iz 52,7-10; 32,1; Ps 2; Zach 14,9 i następne; Obj 11,15-18; Ps 96-101, które opisują dzień, w którym "Pan stał się królem", tj. zaczął panować*).

Wydaje się, że tradycyjna teologia chrześcijańska zapomniała, że Jezus przyszedł "potwierdzić obietnice ojców" (Rz 15:8). (Rz 15:8), a ojcowie, poczynawszy od Abrahama, oczekiwali, że "będzie dziedzicem świata". (Rz 4:13)

Obietnice złożone Abrahamowi i potwierdzone w Nowym Testamencie opierały się na nadziei, że ktoś przejmie zarządzanie ziemią. Obietnice Jezusa dotyczące nagrody dla uczniów są opisane jako urzędy: "Będziesz miał władzę nad dziesięcioma miastami" (Łk 19:17). Nadzieja, którą rozpałił Jezus, nie mówi nic innego. Obiecał, że cisi odziedziczą całą ziemię (Mt 5:5) i że BÓG da im "królestwo" lub "władzę królewską" (Łk 12:32). Nauczanie Nowego Testamentu obiecuje wierzącym zadania administracyjne w nowym rządzie, który ma zostać ustanowiony na ziemi po powrocie Jezusa. (Ap 5,10)

Mesjasz, który nie obejmie urzędu władcy światowego imperium z centrum w Jerozolimie, nie jest Mesjaszem oczekiwanym przez proroków i obiecany Marii przez anioła Gabriela (Łk 1:32-33). Możemy zatem zapytać, czy Jezus tradycyjnej teologii, o którym niewiele lub nic nie mówi się w odniesieniu do światowego imperium na ziemi, które zostanie ustanowione po punkcie kulminacyjnym, który wciąż jest w przyszłości, może nadal być Jezusem i Mesjaszem Biblii.

6. Przyszłe królestwo polityczne w naukach Jezusa

Kilka niezwykle ważnych wypowiedzi Jezusa nie otrzymało uwagi, na jaką zasługują. Są to wersety, które pokazują, że Jezus doskonale zdawał sobie sprawę z politycznej natury królestwa, którym jako przeznaczony Mesjasz miał zarządzać i rządzić po powrocie na ziemię pod koniec tego wieku. Ktokolwiek twierdził, że jest obiecany synem Dawida, musiał być pod wrażeniem fundamentalnego znaczenia przymierza zawartego z Dawidem, które zostało opisane w 2 Księdze Samuela 7 (równoległy fragment 1 Księgi Kronik 17) (*znaczenie tego przymierza można również rozpoznać w odniesieniach w Psalmie 72:89 i Ewangelii Łukasza 1:32-33*).

Jak dobrze wiadomo, przymierze to stanowi podstawę Bożej obietnicy zaprowadzenia pokoju na ziemi przez Jego wybranego Króla. *Ta Boża interwencja jest żywo opisana w Psalmach, zwłaszcza w Psalmach 2 i 10. Zarówno kościół w Quman, jak i chrześcijanie widzieli zastosowanie 2 Sam 7:14 do obiecanego Zbawiciela; porównaj z Hebr. 1:5 i Łuk. 1:32-33.*

Powszechnie uznawano, że zgodnie z hebrajskimi pismami świętymi chwała królestwa Dawidowego zostanie ostatecznie przywrócona Izraelowi, z korzyścią dla całego świata, a mianowicie wtedy, gdy Mesjasz obejmie panowanie. Z tego powodu znani naśladowcy Jezusa z niecierpliwością oczekiwali "przywrócenia Izraela", nie tylko przed narodzinami Jezusa, ale także po tym, jak wypełnił swoją krótkotrwałą posługę w Izraelu.

Narodowe oczekiwanie na mesjańskie rządy zachowało to centralne znaczenie w relacjach Nowego Testamentu:

Sprawiedliwy i bogobojny Symeon "czekał na pocieszenie Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim". (Łukasza 2:25)

Prorokini Hannah, która jest chwalona przez Łukasza za jej niezwykle oddanie BOGU, "czekała na odkupienie Jerozolimy" (Łk 2:38).

Józef z Arymatei, opisany przez Mateusza jako uczeń Jezusa (Mt 27:57), był "człowiekiem dobrym i sprawiedliwym (...), który oczekiwał królestwa BOŻEGO" (Łk 23:50-51). Oczekiwał go nawet po śmierci Jezusa. Oczywiście nie wierzył, że królestwo już nadeszło wraz z Jezusem

mimo że raporty często opisują jego pracę jako antycypację królestwa (Mt 11:5).

Zbrodniarz na krzyżu był pewien, że królestwo nadejdzie, gdy usilnie prosił Jezusa, aby pozwolono mu w nim uczestniczyć: *"Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa [tj. gdy zostaniesz wprowadzony w swoją posługę]!"*. (Łukasza 23:42)

Ten sam entuzjazm dla królestwa i związane z nim przesłanie pobudziły matkę Jakuba i Jana, by poprosiła o swoich synów. Ich prośba pokazuje nam, jaka była biblijna koncepcja królestwa mesjańskiego w czasach Nowego Testamentu i widzimy, że Jezus nie zrobił nic, aby zmylić ich zrozumienie tego królestwa. *"Postanów, aby ci dwaj synowie moi siedzieli jeden po prawicy Twojej, a drugi po lewicy Twojej w królestwie Twoim"* (Mt 20:21).

Królestwo, które miała na myśli, z pewnością nie zostało zredukowane do królestwa "w sercu". Jezus potwierdził swoją odpowiedź, że zaszczyt zasiadania na honorowych miejscach w przyszłym królestwie jest zarezerwowany dla tych, *"dla których zostało ono przygotowane"* (Mk 10:40). Ponadto dodał, że wielkość w nadchodzącym królestwie BOGA zostanie przyznana tym, którzy wcześniej przyjęli rolę sługi, tak jak on sam. (Mk 10:42-45; zob. także Flp 2:5-8). W myśleniu Jezusa nie ma wątpliwości co do natury przyszłego królestwa, ani co do rangi i pozycji. Nigdy nie musiał ganić uczniów za niezrozumienie rzeczywistości przyszłego królestwa, w którym mogliby zajmować określone stanowiska przywódcze. Musieli jedynie nauczyć się, że droga do wielkości leży w pokorze, cierpieniu i chęci służenia.

Jak pokazują nam relacje Nowego Testamentu, kwestia przeznaczenia wierzących jest niezwykle ważna w nauczaniu Jezusa. Apostołowie zostali poinstruowani przez Jezusa, że centrum nowego przymierza było obiecanie królestwo mesjańskie. Ich ostatecznym celem była pomoc Mesjaszowi w zarządzaniu jego królestwem pewnego dnia. Podczas ostatniej wspólnej wieczery Jezus powiedział do nich: *"Zarządzam dla was, jak mi nakazał Ojciec, królestwo, abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela"* (Łk 22:29-30).

Zaledwie kilka chwil wcześniej Jezus powiedział, że nie będzie już jadł i pił z nimi posiłku paschalnego i wina, dopóki Pascha się nie skończy.

widział, że *"wypełni się w królestwie BOŻYM"*, to znaczy *"aż przyjdzie królestwo BOŻE"* (Łk 22:16+18). Wtedy, jako przywódca w tym królestwie, będą jeść i pić z Nim w Jego obecności. To chwalebne wydarzenie będzie miało miejsce *"w nowym świecie"* [dosłownie: w odrodzeniu], *"gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swoim tronie chwały"* (Mat. 19:28).

Apostołowie nie mieli wątpliwości, kiedy to nastąpi, ponieważ Jezus powiedział im również: *"Ale gdy Syn Człowieczy przyjdzie (...), wtedy zasiądzie na swoim chwalebnym tronie"*. (Mateusza 25:31)

To, co to oznacza, jest jasne i oczywiste; każdy może to przeczytać. Kiedy Chrystus powróci na początku nowego wieku, zostanie ustanowione królestwo. Będą trony i administracje nad dwunastoma plemionami ponownie zgromadzonymi na ziemi. W tym nowym wieku będzie społeczność z Jezusem, społeczność, która nie zostanie przywrócona *"aż przyjdzie królestwo BOŻE"* (Łukasza 22:18).

Ta informacja o królestwie BOŻYM stanowi ramy wszystkiego, czego nauczał Jezus. Ale jakie znaczenie ma to wszystko w chrześcijańskiej doktrynie wiary, jaką znamy?

7. Szlachcic, który podróżował do odległego kraju i wrócił

Przy innej okazji Jezus rzucił dalsze światło na królestwo BOŻE, porównując siebie do szlachcica, który udał się do odległej krainy, a później powrócił, by przejąć królestwo swego ojca. Jezus opowiedział tę przypowieść (Łk 19:11-27), aby w prostych słowach wyjaśnić etapy biegu historii przewidziane w Boskim planie. Ponieważ On i Jego uczniowie znajdowali się w pobliżu Jerozolimy i chcieli udać się do miasta, o którym wszyscy wiedzieli, że będzie stolicą królestwa, Jego słuchacze, którzy uznali Go za Mesjasza, *"oczekiwali, że królestwo BOŻE objawi się natychmiast"* (Łk 19:11).

Relacja Łukasza nie pozostawia nam wątpliwości co do tego, czy omawiane królestwo Boże jest królestwem z siedzibą w Jerozolimie. Geograficzna bliskość króla do stolicy pobudziła entuzjazm towarzyszących mu ludzi w oczekiwaniu, że nadzieja proroków i ludu może teraz stać się rzeczywistością. W przypowieści, którą następnie opowiedział, Jezus chciał im powiedzieć, że królestwo nie pojawi się **natychmiast**. Nie było jednak wątpliwości, że w pewnym momencie nadejdzie. Co więcej, pojawienie się królestwa oznaczałoby zniszczenie wrogów Jezusa: *"Tych zaś moich nieprzyjaciół, którzy nie chcieli, abym nad nimi królował, przyprowadźcie tutaj i zabijcie przede Mną"* (Łk 19:27).

Jezus ani razu nie twierdził, że ludzie źle rozumieją naturę królestwa lub że tylko czekają na królestwo.

powinno czekać "w sercu". Poprzez prostą historię szlachcica wyjaśnił, że królestwo BOGA zostanie publicznie ustanowione dopiero po Jego powrocie z nieba, po otrzymaniu królewskiej władzy i autorytetu od Ojca. Po powrocie skorzysta ze swojej królewskiej władzy i zniszczy swoich wrogów, którzy odmówili poddania się Jego panowaniu (Łk 19:27). W tym samym czasie jego wierni naśladowcy zostaną nagrodzeni za udaną służbę w czasie, gdy ich Pan był nieobecny, otrzymując władzę nad miastami w królestwie (Łk 19:17).

Przypowieść ta ma sens i jest potwierdzeniem tego, co dobrze znany **Psalm 2** przepowiedział o Mesjaszu, pomazańcu Pańskim. Zgodnie z tym psalmem, BÓG obiecał *dać* Mesjaszowi *"narody w dziedzictwo, krańce ziemi w posiadanie"* (w. 8). Król ma *"uderzyć ich laską żelazną (...) potłuc ich jak garnki"* (w. 9). W psalmie tym władcy świata, którzy będą musieli stawić czoła Mesjaszowi po jego powrocie, są wzywani do ukorzenia się przed Synem, *"aby się nie rozgniewał i abyście nie zginęli w drodze"* (w. 12). Dla Żydów i samego Jezusa psalm ten był wyraźną przepowiednią, że Mesjasz po swoim powrocie ujarzmi świat w mocy. Wczesny kościół chrześcijański widział w Jezusie *"dziecię płci męskiej, które będzie pasterzem wszystkich narodów laską żelazną"* (Ap 12,5). Zmartwychwstały Jezus obiecał wiernym w Objawieniu 2,26

Mieć *"władzę nad narodami"*, aby motywować je do końca.

(W Obj. 11,15; 12,5; 12,10; 19,15 Psalm 2 odnosi się do Jezusa; podobnie w Dziejach Apostolskich 4,25-26; 13,33. Ostatni werset odnosi się do odbiorców.

Poczęcie/zrodzenie Jezusa, za pomocą którego BÓG powołał go do istnienia (por. Mt 1:20 "zrodzony"; Łk 1:35), a Dz 13:34, w przeciwieństwie do wersetu 33, mówi o jego zmartwychwstaniu. Dzieje Apostolskie 13:33 mówi o spłodzeniu Syna Bożego w łonie matki).

8. Jezus, żydowsko-chrześcijański Mesjasz

Fakty, które przeanalizowaliśmy do tej pory, pokazują nam Jezusa, który jest osobą całkowicie polityczną, nawet jeśli nie korzystał ze swojej władzy politycznej, *kiedy po raz pierwszy pojawił się na ziemi* i zasadniczo trzymał siebie i swoich uczniów z dala od polityki swoich czasów.

Pod pewnymi względami misja Jezusa od samego początku miała charakter polityczny. Nowy Testament opisuje Jego walkę z nadprzyrodzonymi siłami Szatana. Właściwe jest nazwanie tych konfrontacji "kosmiczną polityką". Dla biblijnego chrześcijaństwa bitwa między Jezusem a Szatanem jest prawdziwą sprawą. Jest to bitwa o panowanie nad światem, która nie została jeszcze rozstrzygnięta, nawet jeśli Jezus ostatecznie zwycięży zgodnie z obietnicą. Przez Chrystusa BÓG wyrwie zbuntowaną ziemię ze szponów szatana. Szatan nadal jest "bogiem tego wieku" (2 Koryntian 4:4; 1 Jana 5:19; Objawienie 12:9), częściowo z powodu uporu i ślepoty dzisiejszych ludzi.

Podczas swojej służby Jezus wykazywał się wrażliwością i współczuciem, cechami, które uzasadniają jego twierdzenie, że w ten sposób pokazuje charakter swojego Ojca. Kontrast między cierpiącym sługą Bożym, który później będzie zwycięskim królem, pokazuje niezwykle zakres osobowości Jezusa. W I wieku naszej ery nie *"walczył i nie spierał się (...), nie złamie trzciny nadłamaną ani nie zgasi tłącego się knota, dopóki nie zaprowadzi sprawiedliwości w zwycięstwie"* (Mateusza 12:19-20). Nie wydawał też wyroków w sprawach doczesnych. Ale po swoim powrocie w chwale będzie walczył w imieniu swojego BOGA, sądził narody i rządził nimi łaską żelazną (Ap 19,15).

Relacje, które nie uwzględniają tych dwóch aspektów działalności Mesjasza, są całkowicie błędne. Ci, którzy wierzą w Jezusa historii, który nieuchronnie jest także Jezusem wiary, muszą opierać swoją wiarę na **wszystkich** prawdach objawionych o Jezusie. Chrześcijańskie nauczanie, pod wpływem tradycji, prawie zawsze odrzucało polityczny element w naukach Jezusa, albo ignorując stwierdzenia o funkcji panowania, które oczekiwał dla siebie i swoich uczniów, albo twierdząc, wbrew jasnym dowodom Nowego Testamentu, że stanowiska przywódcze obiecane uczniom należy przyjąć na *dziś*, czas przed powrotem Jezusa. Teza, że apostołom zaoferowano królewskie rządy nad kościołem/wspólnotą, jest sprzeczna z jasnym nauczaniem Nowego Testamentu, zgodnie z którym będzie to miało miejsce dopiero w nowym wieku, "*gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale*" (Mt 19:28; 25:31) i że naśladowcy Mesjasza nie będą dzielić z nim rządów przed tym czasem. Szlachcic wspomniany w przypowieści o powierzonych funtach musi najpierw powrócić z nieba, zanim zostanie upoważniony do pokonania swoich wrogów i rządzenia z wierzącymi w swoim królestwie. Dopóki Jezus nie powróci, jego uczniowie nie powinni przestać prosić Ojca: "*Przyjdź królestwo Twoje*" i dopóki tego królestwa nie będzie, Jezus nie zasiądzie ze swoimi uczniami w królestwie, w którym obiecał im udział.

Powszechny pogląd, że obietnica panowania odnosi się do czasu **przed** powrotem Jezusa, jest strasznym wypaczeniem biblijnego planu i ma tragiczną konsekwencję, ponieważ promuje całkowicie niebiblijny pogląd na przyszłość i zaślania rzeczywistość Królestwa Bożego, które zostanie ustanowione dopiero po powrocie Jezusa.

W Księdze Objawienia Jezus w pełni objawił swoje myśli umiłowanemu uczniowi Janowi. Jak możemy przeczytać, potwierdził swoje napomnienie, abyśmy stawiali opór aż do owego wielkiego dnia:

"Ale trzymajcie się mocno tego, co macie, aż przyjdę! A temu, kto zwycięży i zachowa moje dzieła aż do końca, dam władzę nad narodami; i będzie ich strzegł laską żelazną, jak rozbija się naczynia garncarskie (...) Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze MNĄ na moim tronie, tak jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z OJCEM na JEGO tronie" (Ap 2,25-27; 3,21).

Są to słowa, które wypowiedział sam nasz Zbawiciel i Odkupiciel ("Tak mówi Syn Boży" Ap 2,18). Czyż nie napominał on zborów/kościół, aby "słuchały tego, co mówi do nich Duch"?

Dzisiaj prawie nie ma chrześcijan, którzy mieliby taki pogląd na przyszłość, jaki Jezus zaszczerpił w tych wersetach. Wydaje się, że tradycyjne chrześcijaństwo nic sobie nie robi z tych autorytatywnych nauk Jezusa Chrystusa. Słowa, które zacytowaliśmy z Objawienia, są w sumie jedynie potwierdzeniem tego, co Jezus już wcześniej wyjaśnił apostołom w odniesieniu do celu ich uczniostwa: mają królować z Nim w odnowionym Izraelu i na świecie (*Mt 19:28; Łk 22:28-30; Ap 2:26; 3:21; 5:10; 20:1-6*).

Pomimo faktu, że Jezus wspierał tę żarliwą mesjańską nadzieję, wielu komentatorów wyraziło swoją niechęć do jego mesjanizmu, określając słowa opisane w Psalmie 2 i powtórzone przez Jezusa w Objawieniu jako **"niechrześcijańskie"**.

Nie chcą uznać, że działania króla opisane w Psalmie 2 odnoszą się do Jezusa. Pomimo faktu, że Jezus zacytował Psalm 2 w odniesieniu do siebie i swojej społeczności/kościół, poniższy komentarz nie jest nietypowy:

"Psalm 2 niekoniecznie musi być postrzegany jako odniesienie do Jezusa, częściowo dlatego, że koronacja króla na górze Syjon nie może mieć żadnego znaczenia w jego przypadku, częściowo dlatego, że pomysł, że rozbija on swoich wrogów na kawałki, jest niechrześcijański".

(Słownik Chrystusa i Ewangelii; Nowy Jork; Charles Scribner's Sons; tom 2; s. 452)

Po swoim powrocie Jezus wyładowuje gniew Boży na wrogim świecie. Do tego czasu chrześcijanie powinni stawiać czoła swoim wrogom bez uciekania się do przemocy (*Mt 5:39-40*).

Teologowie, którzy wyznają ten pogląd, są uwikłani w tragiczną sprzeczność. Kiedy mówią, że akceptują Jezusa jako Chrystusa, próbują opisać jego działania w sposób, który wyklucza ważną część tego, co stanowi biblijne mesjaństwo. Jezus nie podzielał obaw, jakie teologowie mają w związku z Psalmem 2, ponieważ w objawieniu, które przekazał Janowi, a przez niego wspólnocie / Kościołowi, w rzeczywistości wzywa wierzących do dążenia do celu, jakim jest udział w mesjańskim Mesjaszu.

oznacza "władzę nad narodami". Obietnica tych królewskich przywilejów jest wyraźnie opisana w Objawieniu 2:26; 3:21; 5:10 i 20:1-6; a także w Ewangelii Mateusza 19:28 i Łukasza 22:28-30 (zob. powyżej).

W Objawieniu 3:31 Jezus dokonuje precyzyjnego rozróżnienia między swoim obecnym zasiadaniem na tronie Ojca a swoim przyszłym panowaniem na własnym tronie Dawida w królestwie mesjańskim:

"Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, tak jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na JEHO tronie".

Odpowiada to dokładnie temu, co możemy przewidzieć na podstawie nauk Jezusa zawartych w Ewangeliach i w Starym Testamencie, który był dla niego wiążącym słowem BOŻYM.

Każdy, kto zauważy i rozpozna mesjański ton w mowach Jezusa o Królestwie Bożym, ujrzy Jego osobę i Jego posługę w zupełnie nowym świetle. Powszechnie uznaje się, że nasze rozumienie "rzeczy ostatecznych" (eschatologii) jest w jakiś sposób zagmatwane i że najwybitniejsi komentatorzy robią wszystko, co w ich mocy, aby pozbyć się całego problemu przyszłości. (*Ramm mówi o "beznadziejnym podziale ewangelicznego chrześcijaństwa w kwestiach proroczych i eschatologicznych"; Protestant Biblical Interpretation; Baker 1970; s. 244*).

Musimy uznać, że niepewność co do przyszłości oznacza również niepewność co do przesłania Jezusa, które jest nierozdzielnie związane z apokaliptycznym spojrzeniem na bieg naszej historii, zgodnie z którym człowiek jest wezwany do dążenia do uczestnictwa w królestwie BOGA, które zostanie ustanowione i objawione w nowej erze wraz z powrotem Jezusa.

Gdy teolodzy zdadzą sobie sprawę, że nadzieja Starego Testamentu na ostateczną boską interwencję w historii naszego świata nie jest nisko ceniona w Nowym Testamencie, wtedy zawrócą i będą głosić przesłanie Jezusa o królestwie BOGA, zamiast uciekać się do wszelkiego rodzaju wątpliwości, które w oczywisty sposób mają na celu wykluczenie z nauk Jezusa wszystkiego, czego nie można pogodzić z "naszym współczesnym poglądem naukowym".

9. Niejasne przyszłe królestwo w tradycyjnym nauczaniu chrześcijańskim

W naukach Jezusa przyszłość jest zawsze bardzo ważna, podczas gdy teraźniejszość jest istotna jako czas przygotowania w obecnym wieku, który zakończy się wraz z powrotem Jezusa. Teologia, która nie działa w tych ramach, porzuciła swój fundament w Biblii. W nauce teologicznej wiemy, że królestwo BOŻE dla Jezusa jest czymś przyszłym, a jednak w pewnym sensie także czymś teraźniejszym. Wydaje się jednak, że nie chce ona wyjść poza tę wiedzę. Nie zdefiniowała, co należy rozumieć przez *przyszłe* królestwo. Ten brak jasności co do królestwa automatycznie prowadzi do braku jasności co do przesłania królestwa, a tym samym grozi zaciemnieniem całego przesłania Jezusa Chrystusa.

Jak widzieliśmy powyżej, Nowy Testament nie milczy na temat przyszłego królestwa. Jeśli tylko pojedyncze szczegóły przyszłego panowania Mesjasza są opisane bardziej szczegółowo, w którym zbór/kościół ma królować z Chrystusem, to dzieje się tak dlatego, że doktryna o królestwie BOŻYM musi być rozumiana na podstawie Starego Testamentu. Nowy Testament w żadnym miejscu nie wskazuje, że o wiele bardziej obszerne szczegóły proroków muszą zostać anulowane lub zastąpione. Wszystko, co prorocy objawili na temat nadchodzącego królestwa i panowania Mesjasza, czeka na wypełnienie, gdy Jezus przyjdzie w mocy i chwale. Nadzieja na przywrócenie Izraela (Dz 1:6) jest częścią tradycji Nowego Testamentu; Jezus nigdy jej nie kwestionował. Wynika to jasno z Jego obietnicy danej apostołom, że będą oni rządzić dwunastoma plemionami Izraela w nowym wieku (Mt 19:28).

Idea ta nie wywodzi się z Nowego Testamentu. Psalmista przewidział czas, w którym odrodzony Izrael będzie żył w pokoju pod rządami *"tronów domu Dawida"* (Ps 122:5). Izajasz również mówił o Jerozolimie, która zostanie przywrócona do doskonałości i będzie miała sędziów *"jak na początku"* oraz doskonałego króla, który będzie panował wraz ze swoimi władcami (Izajasz 32:1).

W Nowym Testamencie wątki prorocत्व mesjańskich są celowo i konkretnie podsumowane w Objawieniu i powiązane z powrotem Jezusa. Jest to objawienie Chrystusa. Nie może być niczym innym, ponieważ Jezus Chrystus jest autorem, który przekazał to, co zostało objawione.

czego nauczył się od BOGA (Obj. 1,1). Ci, którzy mówią o "żydowskim objawieniu" i mają na myśli, że nie jest ono chrześcijańskie, wprowadzają wierzących w błąd. Pierwotna wiara chrześcijańska jest zdecydowanie żydowska: Jezus był i jest Żydem, którego nauki są zakorzenione w tradycji żydowskiej. W Księdze Objawienia Jezus potwierdza wiele rzeczy, które zostały już opisane w Ewangeliach. W swoich napominających listach do kościołów (Ap 2 i 3) Jezus pokazuje, że jest w pełni oddany tradycyjnym naukom mesjańskim Starego Testamentu. Faktu tego nie da się uniknąć, chyba że ktoś ucieknie się do drastycznych środków zaprzeczenia, że zmartwychwstały Chrystus jest przekazicielem objawienia i usunięcia z Ewangelii wielu stwierdzeń dotyczących czasów ostatecznych. Tragedią teologii krytycznej jest to, że w swojej desperacji stworzenia Jezusa, który odpowiadałby jej pogładowi na zbawiciela, stworzyła chrześcijańską doktrynę wiary, która po prostu ignoruje lub eliminuje duże części relacji Nowego Testamentu. Czyniąc to, wymyśliła własną, radykalnie nową doktrynę Starego i Nowego Testamentu o królestwie BOGA i przypisała Jezusowi swoje własne kreatywne pomysły!

10. Eliminacja przyszłego królestwa przez teologię postapostolską

Pisma teologiczne naszych czasów są pełne dowodów pokazujących, jak niesprawiedliwie traktowane są nauki Jezusa o królestwie. Niektórzy z najbardziej szanowanych komentatorów wydają się być zdeterminowani, by pozbyć się królestwa czasów ostatecznych, o którym Jezus tak często mówił. Uzasadnione sprzeciwy wobec tych masowych prób eliminacji często pojawiają się jedynie w przypisach. Zastępują one jednak na znacznie więcej miejsca.

Na przykład Leon Morris mówi o "obecnej eschatologii" C.H. Dodda [teorii, że królestwo już zaświtało wraz z pierwszym pojawieniem się Jezusa i dlatego nie powinno być już postrzegane jako leżące w przyszłości], że jest ona "niezadowolająca dla wielu". Niezadowolająca i jeszcze gorsza! Ponieważ zasadniczo niszczy nadzieję na królestwo, do którego aspiruje cały Nowy Testament, a nawet cała Biblia. Leon Morris wyjaśnia teorię profesora Dodda:

"Eschaton [koniec czasów] przeszedł z przyszłości do teraźniejszości, ze sfery oczekiwań do sfery przeżywanego doświadczenia".

(New International Commentary on 1 and 2 Thessalonians; Grand Rapids; Eerdmans 1959; s. 147).

Według Dodda w naukach Jezusa nie ma już miejsca na jego prawdziwy powrót. Czy zwykły czytelnik Biblii nie powinien zastanawiać się z przerażeniem, jak profesor Nowego Testamentu może dojść do takich wniosków? Morris mówi dalej, że teoria eschatologii czasu teraźniejszego *"została zdecydowanie odrzucona przez wielu współczesnych teologów"*. Cytuje J.E. Fisona, który mówi, że *"obecna eschatologia jest szczerze heretycka w świetle obszernych dowodów Nowego Testamentu"*. Emil Brunner ujmuje to równie dosadnie:

"Oczywiste jest, że Drugie Przyjście nie jest tylko kawałkiem mitologii, z którego można zrezygnować. Bez względu na to, jak to wydarzenie się odbędzie, cały sens polega na tym, że ono nastąpi. Próba uniknięcia tego wydarzenia jest unikaniem fundamentów wiary, rozbijaniem kamienia węgielnego, na którym wszystko wisi i bez którego wszystko rozpada się na kawałki. Wiara w Chrystusa bez oczekiwania na Jego paruzję [powrót] jest kuponem, który nigdy nie będzie honorowany, obietnicą, która nie jest traktowana poważnie. Wiara chrześcijańska bez oczekiwania paruzji jest jak drabina, która sięga donikąd, ale kończy się w nicości".

(Ibid. Bardzo odkrywcze może być zastanowienie się nad niepokojącym faktem, że uznany badacz Nowego Testamentu może zburzyć "kamień węgielny" wiary Nowego Testamentu. Może to również prowadzić do dalszych refleksji na temat tego, do czego dążą niektórzy "uczeni teologowie").

Te słowa są świetnie ujęte i niestety aż nazbyt prawdziwe. Faktem jest, że miliony chrześcijan w ogóle nie rozumieją powrotu Jezusa na ziemię, a tym bardziej rzeczywistości królestwa, które obiecał ustanowić *na ziemi* w tym czasie. A przecież królestwo BOŻE i powrót Chrystusa stanowią centrum i rdzeń chrześcijańskiego przesłania! Bez jasnego przedstawienia królestwa Bożego z pewnością nie może istnieć prawdziwe chrześcijaństwo.

Fakt, że J.E. Fison i Emil Brunner podkreślają wielkie przyszłe wydarzenie, jest bardzo mile widziany, ale mimo to nie jest satysfakcjonujące, gdy mówią o królestwie w tak niejasnych terminach: *"Bez względu na to, jak to wydarzenie może mieć miejsce"*, ponieważ Nowy i Stary Testament, w których jest ono zakorzenione, mówią o nim bardzo konkretnie. Prorocy opisują przywróconą teokrację bardzo szczegółowo.

W Nowym Testamencie znajdujemy wystarczająco dużo stwierdzeń, aby udowodnić, że wielki dzień Pański, w którym Stary Testament mówi, że królestwo zostanie ustanowione, jest teraz związany z powrotem Jezusa w mocy i chwale. W Starym Testamencie znajdujemy wiele stwierdzeń opisujących wydarzenia, które poprzedzą lub nastąpią po Dniu Pańskim. Zajmiemy się tym bardziej szczegółowo w jednym z kolejnych rozdziałów.

Chciałbym zakończyć tę pierwszą część podsumowaniem tezy leżącej u jej podstaw:

Twierdzenie, że Jezus jest obiecany Mesjaszem, nie jest rozstrzygające, jeśli termin "Mesjasz" nie jest rozumiany w kontekście biblijnym. W Nowym Testamencie nie ma dowodów na to, że Jezus odrzucił jakąkolwiek część roli przepowiedzianej dla Mesjasza w Starym Testamencie. Jednak kiedy *po raz pierwszy pojawił się* na ziemi, nie próbował przejąć kontroli nad światem jako Mesjasz. Jednak każdy, kto twierdzi, że Jezus *nigdy nie* spodziewał się rządzić światem jako Mesjasz i król zasiadający na tronie w Jerozolimie, jest w wielkim błędzie. Podczas swojego *pierwszego pojawienia się powołał* swoich uczniów i przygotował ich do zadania w nadchodzącym królestwie, a następnie poddał się śmierci z rąk wrogich żydowskich i rzymskich urzędników. Zmartwychwstanie, które wtedy nastąpiło, jest gwarancją, że pokonał śmierć i dlatego znajduje się w pozycji, z której pewnego dnia może powrócić na ziemię, aby wypełnić resztę mesjańskiej misji i zrealizować wizję proroków dotyczącą pokoju na ziemi.

Jezus został przywrócony do życia po trzech dniach. *"Za pomocą wielu dowodów"* (Dz 1:3) Jego zmartwychwstanie zostało potwierdzone jako fakt historyczny. W następnych dniach miał osobisty kontakt z apostołami, którzy znali go bardzo dobrze. Piotr ogłosił:

"Jedliśmy i piliśmy z Nim po tym, jak zmartwychwstał" (Dz 10:41). Sam Jezus udowodnił, że jest teraz

Nieśmiertelny człowiek pozostał widzialny, namacalny i wcielony: *"Duch bowiem nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam"* (Łk 24:39). Przez prawie sześć tygodni, jako nieśmiertelna istota ludzka, pierwszy członek nowego stworzenia, kultywował kontakt ze śmiertelnikami, co było zapowiedzią tego samego zjawiska, którego znacznie większa rzesza doświadczy w nadchodzącym królestwie. Po 40 dniach Jezus został wzięty do nieba (Dz 1:9-11). Mesjasz jest teraz - siedząc po prawicy BOGA - głową swojego kościoła, który zaprasza do udziału w mesjańskiej chwale w nadchodzącym wieku.

Błąd "teologii", która nie chce oddać sprawiedliwości temu prostemu biblijnemu programowi, polega na jej antypatii do rzeczy mesjańskich (a tym samym do samego Mesjasza). W rezultacie straciła ona z oczu główny biblijny fakt, że Jezus jest Mesjaszem, którego przeznaczeniem jest nie tylko umrzeć za grzechy ludzkości, ale także rządzić ziemią w przyszłej teokracji, która zostanie ustanowiona po Jego powrocie. Jeśli Kościół chce być Kościołem, jego głównym zadaniem jest głoszenie tej wielkiej dobrej nowiny.

Część 2

Biblijna koncepcja mesjanizmu

- i jak zniknęła z nauczania Kościoła

1. Zbawienie przez Mesjasza

Stary i Nowy Testament są dokumentami mesjańskimi na wskroś. John Bright wskazuje, że mesjańskie królestwo jest tematem jednoczącym pisma biblijne:

"Idea Królestwa Bożego zawiera w sobie całe przesłanie Biblii. Idea ta nie tylko odgrywa ważną rolę w naukach Jezusa, ale można ją również znaleźć w takiej czy innej formie w całej Biblii ... Stary i Nowy Testament należą do siebie jak dwa akty dramatu. Pierwszy akt wskazuje na zakończenie drugiego aktu, a bez pierwszego dramat byłby niekompletny i niezadowolający. Jednak drugi akt musi być odczytywany w świetle pierwszego, w przeciwnym razie nie można zrozumieć jego znaczenia. Sztuka jest bowiem organiczną jednością. Biblia j e s t pojedynczą księgą. Gdybyśmy mieli nadać tej księdze tytuł, moglibyśmy słusznie nazwać ją "Księgą nadchodzącego Królestwa Bożego"".

(Królestwo Boże; Nowy Jork; Abingdon Press 1953; str. 7 i 197)

Musimy ponownie pamiętać, że "*Chrystus*" jest jedynie tłumaczeniem hebrajskiego słowa oznaczającego Mesjasza (króla namaszczonego przez BOGA) i że "wiara chrześcijańska" zasadniczo oznacza "wiarę mesjańską". W sensie biblijnym chrześcijanie są zatem "mesjanistami", naśladowcami Mesjasza. Biorąc pod uwagę te definicje, trochę dziwne jest, gdy czołowy badacz Nowego Testamentu mówi:

"Dziś mesjanizm jest martwy, z wyjątkiem kilku sekciarskich grup marginalnych. Prawie nikt nie wyraża swoich przekonań i nadziei dotyczących wszechświata w tych kategoriach ... Nikt poważnie nie oczekuje na Mesjasza, który wypełni

chce być jedynym rozwiązaniem wszystkich problemów świata - duchowych i politycznych".

(J.A.T. Robinson; *The Human Face of God*; SCM Press 1973; str. 9).

Faktem jest jednak, że Nowy Testament, od pierwszej do ostatniej strony, widzi rozwiązanie wszystkich bolączek tego świata w powracającym Mesjaszu. *(Powyższy cytat może szybko nasunąć pytanie, jak dalece niektórzy teologowie nadal zgadzają się z Nowym Testamentem).*

Dla chrześcijan Nowego Testamentu odkupienie dokonane przez śmierć Jezusa nie zakończyło jeszcze mesjańskiego dramatu. Świat wciąż pozostawał pod panowaniem i oszustwem szatana, który nadal jest "bogiem tego świata" (2 Kor 4:4). Ta straszna sytuacja zostanie naprawiona dopiero po powrocie Mesjasza pod koniec tego wieku. Dla chrześcijan jest to prawdziwa perspektywa, która opiera się na prorokach, apostołach i Jezusie.

Ale jeśli dziś tylko "sekciarskie grupy marginesu" nadal oczekują, że Mesjasz rozwiąże wszystkie nasze problemy, to ta biblijna nadzieja pierwszych chrześcijan musiała w pewnym momencie zostać zastąpiona czymś innym. A jeśli tak jest, to nic dziwnego, że dzisiejsi chrześcijanie mają trudności z utożsamianiem się z tym, czego nauczał Jezus. Jeśli rzeczy mesjańskie są im obce, to nieuchronnie Jezus z Biblii jest im również obcy i odwrotnie, ponieważ Jezus jest Mesjaszem!

W Nowym Testamencie twierdzenie Jezusa, że jest Mesjaszem, stanowi centrum wiary chrześcijańskiej. Wszystkie tytuły nadane Jezusowi w Nowym Testamencie są bezpośrednio związane z faktem, że twierdził on, iż jest Mesjaszem. Odkupienie, kapłaństwo i królestwo są trzema fundamentalnymi składnikami Mesjaństwa. Co więcej, roszczenie do bycia Mesjaszem jest roszczeniem wyłącznym, ponieważ może być tylko jeden, który może słusznie zgłosić to roszczenie. Intencją pisarzy Nowego Testamentu było pokazanie ludziom, że Jezus - i tylko Jezus - jest prawdziwym Mesjaszem. Jeśli dziś zapytamy, jak należy oceniać wiarygodność Jezusa, odpowiedź jest prosta: wypełnia On ramy stworzone przez Stary Testament dla Mesjasza. Nowy Testament podkreśla, że Jezus jest w stanie zrobić wszystko, co Mesjasz musi zrobić zgodnie z Pismem Świętym w ramach boskiego planu. Jednak historia zostaje zakończona dopiero wtedy, gdy

kiedy Mesjasz zostanie ustanowiony władcą świata, a sprawiedliwy rząd zostanie przywrócony na ziemi. Nowy Testament mówi o tej mesjańskiej przyszłości w wielu wersetach. Wszystko koncentruje się na nadchodzącym wielkim punkcie kulminacyjnym, kiedy władza nad światem zostanie wyjęta z rąk Szatana i przekazana Jezusowi.

Jeśli przyjrzymy się, jak Paweł i Piotr pracowali w Dziejach Apostolskich, zobaczymy, że dołożyli wszelkich starań, aby pokazać ludziom, że Jezus jest obiecany Królem Izraela i Zbawicielem świata. I nie tylko to - wyjaśnili, że zmartwychwstanie Mesjasza i jego obecne zjednoczenie z Ojcem jest tylko preludium do kolejnego wielkiego wydarzenia w boskim programie odkupienia: powrotu Jezusa na ziemię. Piotr odpowiedział na uzasadnione pytanie, dlaczego Jezus w ogóle opuścił ziemię, skoro jest Mesjaszem, który ma panować na tronie Dawida:

"Mesjasz przeznaczony dla was musi oczywiście być przyjęty do nieba aż do czasów naprawienia wszystkich rzeczy, o których BÓG mówił przez usta SWOICH świętych proroków od najdawniejszych czasów" (Dzieje Apostolskie 3:20-21).

Dla Piotra jest zatem całkowicie jasne, że program mesjański jest niekompletny, dopóki nie wydarzą się rzeczy przewidziane przez proroków. Wtedy BÓG ześle Mesjasza (Dzieje Apostolskie 3:20). Do tego czasu *"niebo musi Go przyjąć"*. Ta przepowiednia Piotra odzwierciedla poglądy jego Mistrza, który obiecał apostołom:

"Gdy świat stanie się nowy, a Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń Izraela" (Mt 19:28).

Program leżący u podstaw Nowego Testamentu opiera się na bardzo znanym i niezwykłym fragmencie Psalmu 110, który był kiedyś przedmiotem interesującego dialogu między Jezusem a faryzeuszami:

Ale kiedy faryzeusze zebrali się razem, Jezus zapytał ich, mówiąc: "Co myślicie o Chrystusie? Czym jest synem? Odpowiedzieli Mu: Dawida. Rzekł do nich: Jakże więc Dawid nazywa go Panem w duchu, mówiąc: Pan rzekł do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich

pod stopy twoje?" Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, to jak jest jego synem? (Mateusza 22:41-45).

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Mesjasz miał być jednym i drugim: potomkiem Dawida, jego synem i, co zaskakujące, także jego Panem.

Pochodzenie Jezusa od Dawida jest wywnioskowane przez Mateusza przez Salomona (Mt 1:6) i przez Łukasza przez Natana (Łk 3:31). Linia królewska rozpoczynająca się od Salomona zakończyła się na Jokakimie (Koniaszu; Jer 22:24-30); nowym spadkobiercą został Szealtiel, syn Neriasza, potomek Dawida przez Natana (Mt 1:12; Łk 3:27). Najprawdopodobniej Józef i Maria byli potomkami Dawida przez Natana. Jest całkiem możliwe, że Józef i Maria byli kuzynami. (Dalsze szczegóły w: "Genealogy of Jesus Christ; Smith's Concise Dictionary of the Bible; 1865).

Pytanie Jezusa sugerowało, że Dawid uznał Jezusa za Pana i Mesjasza jeszcze przed jego narodzeniem. Faryzeusze nie byli jednak gotowi uznać, że Jezus jest Panem i Mesjaszem, mimo że mogli wiedzieć, że był potomkiem Dawida; a poza tym widzieli cuda, które towarzyszyły jego twierdzeniom.

Rozwój służby mesjańskiej jest tak zwięźle przedstawiony w Psalmie 110:1, że werset ten jest cytowany lub przywoływany około 25 razy w Nowym Testamencie. Werset ten jest klasycznym starotestamentowym objawieniem nadchodzącego Mesjasza i dlatego jest niezbędny dla naszej doktryny wiary. Boski plan jest tu przedstawiony w dwóch krótkich wersetach. Jedyny Bóg Izraela przemawia do Pana Dawida, nadchodzącego Mesjasza: *"Mów do mego Pana [Mesjasza] od Pana [Jahwe]: Siądź po prawicy mojej, aż uczynię nieprzyjaciół twoich podnóżkiem stóp twoich!"*.

Na podstawie tego wersetu możemy zrozumieć, że Jezus został nazwany "Panem" w znaczeniu "Pan i Mesjasz" (zob. Dz 2:34-36). Piotr kładzie tutaj podwaliny pod chrystologię Nowego Testamentu, wyjaśniając związek Jezusa z Ojcem. To stwierdzenie apostoła o Jezusie nie powinno być odrzucane jako "żydowskie". Nie zostało ono również zastąpione "rozszerzonym" poglądem, gdy Jan napisał swoją ewangelię. Podobnie jak Piotr, Jan pisał z jednego powodu: chciał udowodnić, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym (J 20:31). Poglądy postbiblijne zlekceważone

Te bardzo ważne fakty i zaczęły przedstawiać Jezusa, który różnił się od biblijnego Jezusa, Mesjasza, i był to Jezus, który był kimś więcej niż tylko człowiekiem. Ta pogańska chrystologia miała antyżydowskie nastawienie; wraz z nią doszło do utraty mesjanizmu Nowego Testamentu i wynikającego z tego zamieszania wokół królestwa Mesjasza.

Piotr nawiązuje do tego wersetu Starego Testamentu, mówiąc, że "niebo musi przyjąć Mesjasza aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy" (Dz 3:21).

Przepowiednię, że wrogowie zostaną poddani Mesjaszowi, znajdujemy w innym psalmie:

"Ja [JHWH] poświęciłem mego Króla [Mesjasza] na Syjonie, mojej świętej górze (...) Proś MNIE, a dam ci narody w dziedzictwo, w posiadanie krańce ziemi. Rozbijesz je różgą żelazną jak naczynie garncarza". (Psalm 2:6+8-9)

Tak więc historia ta była spójna i jasna i była niezwykle ważna dla Jezusa i kościoła Nowego Testamentu, którzy tęsknili za szczęśliwym zakończeniem tego mesjańskiego dramatu po powrocie Jezusa.

Jak już widzieliśmy, Chrystus, który został zabrany do nieba, daje swoim uczniom zachętę do pozostania wiernym do końca, obiecując, że pozwoli im rządzić światem:

"A temu, kto zwycięży i zachowa moje dzieła do końca, dam władzę nad narodami". (Ap 2,26)

Tutaj Jezus powtarza swoją obietnicę nadania apostołom królewskich urzędów w nowym przymierzu. Już wcześniej, podczas ostatniego wspólnego wieczornego posiłku, powiedział im: *"Tak jak mi nakazał mój Ojciec, daję wam królestwo, abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela"* (Łk 22:29-30).

W Objawieniu ten sam przywilej zostaje następnie rozszerzony na cały kościół:

"Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, tak jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie" (Obj. 3,21).

W świetle tych obietnic zwycięstwa i rządów związanych z powrotem Mesjasza, nietrudno zrozumieć entuzjazm dla mesjańskiego królestwa wyrażony przez apostołów po tym, jak przez sześć tygodni byli o nim szczegółowo informowani przez zmartwychwstałego Jezusa:

"Nawet po swoim cierpieniu ukazał się im żywy w wielu pewnych znakach, pozwalając się im widzieć przez czterdzieści dni i mówiąc o rzeczach dotyczących królestwa BOGA. Gdy się więc zebrali, zapytali Go, mówiąc: "Panie, czy w tym czasie przywracasz królestwo Izraelowi?". (Dzieje Apostolskie 1:3,6)

Było to bardzo naturalne pytanie dla każdego, kto dowiedział się od Jezusa, że jako Mesjasz miał ustanowić królestwo BOŻE. Jezus nie zrobił nic, by zachwiać ich wiarą w przywrócenie królestwa. Jednak nie zostało jeszcze ujawnione, kiedy to wielkie wydarzenie będzie miało miejsce:

"Nie do was należy znać czasy i daty, które Ojciec ustalił swoim własnym autorytetem". (Dzieje Apostolskie 1:7)

Jezus już wcześniej przyznał, że nie zna dnia ani godziny swojego powrotu (Mk 13:32). Upoważnienie uczniów do służby miało nastąpić poprzez boskie wylanie Ducha *"po tych kilku dniach"* (Dz 1:5), ale kiedy królestwo miało nadejść, nie było jeszcze znane (Dz 1:6-7).

Mamy tu zatem do czynienia z dwoma różnymi wydarzeniami, które dowodzą, że królestwo BOŻE nie zostało wprowadzone w dniu Pięćdziesiątnicy. Pytanie zadane przez uczniów w Dziejach Apostolskich 1:6 o czas przywrócenia królestwa jest pozytywnym dowodem mesjańskich oczekiwań, które Jezus przyniósł im w ciągu trzech i pół roku ich wspólnego przebywania, a także w czterdzieści dni po Jego zmartwychwstaniu, w którym, jak mówi nam Łukasz, *"mówił im o rzeczach dotyczących królestwa BOŻEGO"* (Dz 1:3).

W dzisiejszych interpretacjach Dziejów Apostolskich 1:6 przepaść między biblijną mesjańską wiarą pierwszych chrześcijan a nie-mesjańską wersją, która pojawiła się w erze poapostolskiej, staje się bardzo wyraźna. Postawa apostołów jest jednoznaczna. Ich pytanie o czas przywrócenia królestwa dla Izraela pokazuje, że odkładali ostateczne ustanowienie Bożego panowania do końca czasów.

ziemi w pełni. Komentatorzy słusznie stwierdzają, że oznacza to duchową odnowę ludzkości,

"co było kulminacją proroczych i apokaliptycznych oczekiwań wśród Żydów". (The Clarendon Bible; Dzieje Apostolskie; Oxford - Clarendon Press 1923; str. 132)

Ale tak powinno być również wśród chrześcijan. Komentarz ten mówi dalej, że zainteresowanie uczniów przywróceniem królestwa *"zostało wyrażone w języku starożytnej żydowskiej nadziei mesjańskiej"*. Nie jest to zaskakujące. Używali żydowskiego mesjanistycznego języka nadziei, ponieważ taka była ich nadzieja! Jezus nie zrobił nic, by podważyć ich starotestamentowe mesjańskie oczekiwania. Jego dzieło miało związek z ogłoszeniem mesjańskiego królestwa, z demonstracją jego mocy. Poprzez odcisnięcie nowej duchowej natury, Jego uczniowie mieli mieć możliwość uczestniczenia w królestwie, gdy ono nadejdzie. Obiecane "żydowskie królestwo mesjańskie" nie było oderwane od wysokich ideałów etycznych, które były wymagane, aby w nim uczestniczyć. Królestwo nie było też niczym innym niż nadzieją proroków, do której Jezus w pełni się stosował. Dlatego mylące jest lekceważące odnoszenie się do nadziei uczniów na przywrócone królestwo jako jedynie "żydowskiej nadziei". W rzeczywistości nadzieja ta jest całkowicie chrześcijańska i apostołska. Sam Jezus, który przyszedł *"potwierdzić obietnice ojców" (Rz 15:8)*, miał tę nadzieję.

Niestety, prawie wszyscy interpretatorzy obrażają się na tych pierwszych chrześcijan, którzy są wspomniani w tym decydującym wersecie w Dziejach Apostolskich 1:6. Interpretatorzy ci nie doceniają przesłania o królestwie BOŻYM, które było centrum nauczania Jezusa (Łk 4:43 i inne); uważają, że apostołowie mylili się, myśląc o królestwie w kategoriach żydowskiego mesjanizmu.

W komentarzu Kalwina do tego wersetu znajdujemy uderzający przykład przeciwko biblijnej wierze pierwszych chrześcijan: "Twoje pytanie zawiera tyle błędów, ile słów". Prawdziwy problem leży jednak w antypatii Kalwina do mesjańskiego królestwa, które stanowiło centrum przesłania Jezusa.

Interpretatorzy ci czują się zatem zmuszeni do atakowania apostołów (a więc pośrednio także Jezusa, który szczegółowo nauczał ich o królestwie), ponieważ trzymali się żydowskiego rozumienia królestwa. Nie dostrzegają jednak, że ten żydowski pogląd

Droga królestwa jest poglądem Starego Testamentu, który Jezus wielokrotnie potwierdzał i popierał.

Królestwo Boże z pewnością nie jest tylko wydarzeniem politycznym, które nie ma związku z nowym wymiarem duchowym w ludzkich sercach. Nie twierdzą też, że duch tego królestwa nie został objawiony w służbie Jezusa. Tak, to prawda: Duchowa przemiana, której chrześcijanie muszą doświadczyć, już się dokonuje. Ale motywacją do wysiłku i wytrwałości w życiu chrześcijanina jest perspektywa uczestnictwa w mesjańskim królestwie w przyszłości. To są ramy, w których skonstruowany jest cały program Nowego Testamentu. W przeciwieństwie do wielu interpretatorów, którzy nie zrozumieli poprawnie tych ram, dla Jezusa nic w nowym porządku politycznym na ziemi, z Mesjaszem jako królem wyznaczonym przez BOGA, nie jest "prymitywne" lub "prymitywne". "Żydowski". Jest to najwyższy ideał, jaki kiedykolwiek został objawiony ludzkości i nic innego jak cel objawiony przez BOGA dla ludzkości.

Powtarzająca się tendencja interpretatorów do potępiania uczniów z powodu ich zainteresowania przywróconym królestwem pokazuje również często wrogie nastawienie tradycyjnego chrześcijaństwa do żydowsko-mesjańskiej postawy Jezusa. Jest to poważny problem, ponieważ atakuje centrum nadziei Nowego Testamentu i przesłanie o Królestwie Bożym. Dlatego też dzisiejszemu chrześcijaństwu pilnie potrzebna jest zupełnie nowa orientacja w stosunku do Nowego Testamentu. Dowód na to zostanie dostarczony, gdy interpretatorzy odłożą na bok swoje krytyczne nastawienie do apostołów w Dziejach Apostolskich 1:6 i podzielą się z nimi swoim żywym zainteresowaniem królestwem mesjańskim, które było centrum nauczania Jezusa.

2. Teraźniejszość i przyszłość

Nowy Testament rozgrywa się zarówno w ramach żydowskich, jak i mesjańskich. Chrześcijanie w czasach apostoelskich mieli jasno określony światopogląd, który podzielał również Jezus. Zgodnie z tym zrozumieniem, obecny system rzeczy jest zły na wskroś. Ludzkość znajduje się w uścisku złych mocy, z których

z której ostatecznie może zostać wyzwolony jedynie dzięki interwencji BOGA, który posłał swojego Syna, Mesjasza, aby zniszczył szatana i jego demony. Chociaż poszczególni wierzący mogą uwolnić się od wszechogarniającej tyranii szatana nawet dzisiaj, cały świat jako całość jest nadal *"pod władzą złego"* (1 Jana 5:19), który *"zwodzi cały świat"* (Obj. 12:9).

Dla Pawła ten okres historii, w którym żyjemy aż do powrotu Mesjasza, to *"obecny zły świat"* (Ga 1:4), *którym rządzi szatan* (2 Kor 4:4). Całe stworzenie wzdycha i czeka na odkupionych ludzi, którzy zostaną objawieni i nieśmiertelni podczas zmartwychwstania (Rz 8:19 i nast.).

Prawdą jest, że chrześcijanie już dziś mogą doświadczyć czegoś z tego odkupienia, które zostanie udzielone światu, gdy Jezus ustanowi swoje królestwo. Już teraz mogą być *"wybawieni przez BOGA z mocy ciemności i przeniesieni do królestwa umiłowanego Syna"* (Kol 1:13 - NLB). Są już synami i córkami Boga zrodzonymi z Ducha (Jana 3:3-5; Jakuba 1:18; 2 Koryntian 6:18). Nie może nas to jednak wprowadzać w błąd, że mesjańskie królestwo BOGA już nadeszło, ponieważ stanie się tak dopiero wtedy, gdy Mesjasz pojawi się z obłoków i przejmie władzę nad światem.

Zgodnie z tym, co Paweł pisze w tym samym liście, dziedziczenie królestwa leży w przyszłości (Kol 3:24). Żaden werset w Biblii nie mówi, że chrześcijanie już *"odziedziczyli królestwo BOŻE"*.

Do dziś chrześcijanie powinni modlić się do BOGA: ***"Przyjdź królestwo Twoje!"***. Zgodnie z tym, co powiedział Jezus, będzie to związane z katastrofalnymi wydarzeniami pod koniec tego wieku, dzięki którym wierzący powinni rozpoznać, *"że królestwo BOŻE jest bliskie"* (Łk 21:31).

Jezus i apostołowie wierzyli, że obecny wiek podlega panowaniu szatana i oczekiwali przyszłego wieku, w którym królestwo BOŻE zostanie ustanowione wraz z powrotem Jezusa. Te proste ramy czasowe nadają spójność Nowemu Testamentowi. Istnieje precyzyjnie określony boski program, który wpływa na losy ludzkości i pozwala chrześcijanom znosić prześladowania i uciski, ponieważ mogą oni oczekiwać na radosne królestwo królewskie w przyszłym wieku. W nim nadużycia panujące na ziemi zostaną uporządkowane.

a wierni zostaną nagrodzeni nieśmiertelnością. Wtedy ziemia zostanie uwolniona od tyranii szatana, a chrześcijanie, którzy pozostaną wierni do końca, będą odgrywać aktywną rolę w odnowie społeczeństwa pod mesjańskimi rządami Jezusa. Nowy Testament przedstawia nam jasno określony cel, który zostanie osiągnięty wraz z powrotem Jezusa, abyśmy mogli chętnie znosić cierpienia, które mogą nas spotkać, nawet jeśli będzie to śmierć męczeńska, w obliczu wielkiej nagrody, która nas czeka.

Zgodnie z jednogłośnym świadectwem Nowego Testamentu, celem chrześcijan jest uzyskanie "życia wiecznego" - przynajmniej tak mówią nasze tłumaczenia. Truizmem jest, że grecki termin, o którym mowa, oznacza również "życie w przyszłym wieku". (Zob. np: C.K. Barrett; The Gospel According to St John; London: SPCK 1972: "Życie wieczne" (Dan 12:2) oznacza, zgodnie z wyjaśnieniem rabinów, "życie w przyszłym wieku" s. 179).

Odnosi się to do nieśmiertelności i miejsca w nowym wieku przyszłego królestwa. Tłumacząc greckie słowo "aion" (wiek) jako "świat", starsze tłumaczenia przyczyniły się do zaciemnienia typowej żydowskiej różnicy między "tym wiekiem" a "przyszłym wiekiem" królestwa, która ma fundamentalne znaczenie dla biblijnego chrześcijaństwa. (por. Mt 12:32; Mk 10:30; Łk 16:8; 18:30; Ef 1:21; Hbr 6:5).

Dwa wieki i dobrze znany chrześcijański termin "życie wieczne" - dosłownie "życie w przyszłym wieku" - mówią o mesjanizmie, który jest podstawą całego Nowego Testamentu.

3. Bitwa w niebiańskim świecie

Widzieliśmy, że Jezus przypisuje zło w naszym obecnym porządku najbardziej niegodziwej niebiańskiej postaci, Szatanowi Diabłu. Działania szatana, które przenikają wszystkie obszary społeczeństwa, są wspierane przez armię demonicznych sił, które umiejętnie i wywrotowo pracują, aby zaciemnić przesłanie zbawienia, zaślepić serca ludzi i odwrócić ich od przesłania zbawienia.

prawdy, która mogłaby uchronić ich przed jego diabelskim oszustwem. Dominujący wpływ szatana jest faktem, który ma wpływ na cały wszechświat - przynajmniej tak rozumieli to autorzy Nowego Testamentu. Ponieważ Jezus jest Mesjaszem, którego przeznaczeniem jest pokonanie Szatana i jego współpracowników, jest całkiem oczywiste, że toczy On nieustanną walkę z siłami zła. W Nowym Testamencie dowiadujemy się o tym szczegółowo i słyszymy o ciągłej opozycji, z jaką Jezus musiał się zmierzyć w postaci demonów, chorób lub wrogich władz religijnych lub politycznych.

Patrząc wstecz na dzieło Jezusa, Jan podsumowuje Jego misję jako zniesienie dzieł diabła: *"W tym celu Syn Boży został objawiony, aby zniszczyć dzieła diabła"* (1 Jana 3:8).

Piotr podsumowuje dzieło Jezusa dokładnie w ten sam sposób: *"Jak BÓG namaścił Jezusa z Nazaretu Duchem Świętym i mocą, który czynił dobrze i uzdrawiał wszystkich, którzy byli w mocy diabła, bo BÓG był z nim"* (Dz 10:38, Luth 84).

Poświęcając swoje życie, Mesjasz zatriumfował nad największym wrogiem ludzkości. A jednak jest to zwycięstwo, które do dziś jest niepełne, ponieważ Jan wciąż może powiedzieć, że świat jest całkowicie w uścisku złego (1 Jana 5:19). Ale dobra wiadomość jest taka, że *"bóg tego świata"*, Szatan (2 Koryntian 4:4), ma tylko krótki czas na kontynuowanie swojego nikczemnego dzieła. Dzień Mesjasza z pewnością nadejdzie, kiedy diabeł będzie musiał ostatecznie ustąpić (Rz 16,20; Ap 20,1-6). Wtedy Królestwo Boże zdobędzie przewagę na całej ziemi.

Jest to prosta historia Mesjasza, która leży u podstaw wszystkich relacji Nowego Testamentu. Każda księga i każdy list pokazuje na swój sposób, jak rozwinie się dramat mesjański. I rzeczywiście jest to dramat. Napięcie wzrasta, gdy świat staje się coraz bardziej zły i gorszy (*"A ludzie źli i zwodziciele postępować będą w gorsze rzeczy, zwodząc i będąc zwodzonymi"* - 2 Tymoteusza 3:13).

Skończy się to dopiero wtedy, gdy Mesjasz zaatakuje to beztroskie i bezbożne społeczeństwo pod koniec tego wieku i przejmie królestwa tego świata z nieodpartą mocą

"przy objawieniu się Pana Jezusa z nieba wraz z aniołami Jego mocy, w ogniu płomienistym. Czyniąc to, sprowadzi zagładę na tych, którzy nie znają BOGA, i na tych, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa" (2 Tes 1:7-8; Mt 24:37-39).

Nikt tak naprawdę nie może kwestionować tych faktów z Nowego Testamentu. Musimy jednak zadać sobie pytanie, dlaczego kościoły, które nazywają siebie chrześcijańskimi, wydają się działać w zupełnie innych ramach i dość wyraźnie odrzuciły pogląd Nowego Testamentu z jego charakterystyczną perspektywą historyczną i płonąca nadzieją na powrót Mesjasza pod koniec tego wieku. Musimy również zadać sobie pytanie, dlaczego powinniśmy nadal nazywać system wiary "chrześcijańskim", który wydaje się p o r z u c a ć mesjańską strukturę, w którą Jezus, Chrystus, wierzył i nauczał.

4. Antymesjanistyczne tendencje we współczesnej teologii

Czytając prace dzisiejszych "liberalnych" teologów, uderza swobodny sposób, w jaki ignorują lub gardzą wieloma stwierdzeniami mesjańskiego przesłania Nowego Testamentu. Odnosząc się do pytania Jezusa skierowanego do faryzeuszów na temat Mesjasza: *"Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem?"* J.A.T. Robinson wskazuje, że pierwotnie było to *"żydowskie pytanie oczekujące żydowskiej odpowiedzi"*. W NEB jest ono przetłumaczone całkiem poprawnie: *"Jaka jest twoja opinia o Mesjaszu?"*. Ale to nie jest tylko żydowskie pytanie. Jeśli Jezus Chrystus zadał to pytanie, to czy z definicji nie jest to również pytanie chrześcijańskie? A jeśli miało ono dać faryzeuszom ważną lekcję, to czy nie powinno ono również informować nas, chrześcijan, o tym, na czym Jezusowi tak bardzo zależało? Robinson jest zdania, że ...

"... Chrystus jest bardzo silnie zdeterminowany historycznie i geograficznie. Jest Żydem i to późnym Żydem".

(Ludzkie oblicze Boga; str. 1,8)

Niemniej jednak chrześcijański pisarz Listu do Hebrajczyków odnosi ideę mesjańską do przymierza zawartego z Dawidem i zakłada, że jego czytelnicy znają obietnicę proroka Natana daną Dawidowi, że jego chwalebny potomek odziedziczy tron ojca (Hbr 1:5; Ps 2:7; 2 Sam 7:14). Podobnie Psalm 110:1 jest werselem na wskroś mesjańskim, który został przyjęty z miłością przez wszystkich pisarzy Nowego Testamentu, ponieważ tak jasno i zwięźle podsumowuje program mesjański: Mesjasz jest teraz z Ojcem i oczekuje na wielki moment swego powrotu, aby ustanowić królestwo BOŻE poprzez *"odnowienie wszystkich rzeczy"* (Dzieje Apostolskie 2:34-35; 3:21). Zgodnie z jednogłośnym oświadczeniem pisarzy Nowego Testamentu, BÓG już mówił o Chrystusie w tym psalmie na długo przed narodzinami Jezusa w Betlejem, który dla nich jest Jezusem z Nazaretu. Mojżesz również przepowiedział narodziny Mesjasza, gdy napisał: *"Pan, twój Bóg, wzbudzi ci proroka takiego jak ja spośród ciebie, spośród twoich braci"* (Pwt 18:15; cytowane w Dziejach Apostolskich 3:22 i 7:37).

Teologowie często próbują umniejszać mesjanizm Nowego Testamentu za pomocą teorii, że termin "Chrystus" znalazł walutę "poza judaizmem, ponieważ przestał być tytułem i stał się imieniem własnym". (J.T.A. Robinson; str. 9). Tragicznie jest w przypadku chrześcijaństwa, które rozwinęło się (a raczej zdegenerowało) po okresie Nowego Testamentu. Każdy, kto twierdzi, że termin lub tytuł "Chrystus" w Nowym Testamencie nie ma wyraźnie określonego oficjalnego znaczenia żydowskiego, podważa całą treść apostoelskiej wiary chrześcijańskiej, zgodnie z którą Jezus jest Chrystusem oczekiwanym w pismach żydowskich, który działał zgodnie z przepowiedniami tam zawartymi i jest również przeznaczony do działania w ten sposób. Są teolodzy, którzy chcieliby nawet, abyśmy uwierzyli, że "Chrystus" jest określeniem, "z którego sam Jezus był bardzo niezadowolony" (J.T.A. Robinson; s. 9). Jest to jednak sprzeczne z oczywistym faktem, że było to wielkie centralne objawienie wiary dla Jezusa, kiedy został uznany za Mesjasza:

"Mówi do nich: Lecz wy za kogo Mnie uważacie? Lecz Szymon Piotr odpowiedział i rzekł: Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, bar Jona, bo nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie" (Mateusza 16:15-17).

To, za co Jezus musiał później skrytykować Piotra, to nie jego uświadomienie sobie, że jest Mesjaszem (ponieważ było to święte objawienie, które dał mu BÓG), ale jego niechęć do zaakceptowania faktu, że Mesjasz musi osiągnąć chwałę poprzez cierpienie i śmierć.

Czasami wydaje się, że teologowie chcą odwrócić naszą uwagę od tytułu "Mesjasz", aby przekonać nas, że powinniśmy raczej nazywać Jezusa "Panem" lub "Synem Bożym":

"Pomimo całej wagi i znaczenia, jakie Kościół widział w Jezusie, teologiczna kategoria "Mesjasza" z jej politycznym i eschatologicznym wydźwiękiem została wkrótce zastąpiona ... "Chrystus" przetrwał jako imię, które było wymienne z "Jezusem"".

(J.T.A. Robinson; str. 9)

Jednak polityczne i eschatologiczne powiązania tytułu "Mesjasz" stają się niezwykle wyraźne w relacjach o Jezusie w ewangeliiach synoptycznych. W swojej Ewangelii Jan pragnie przedstawić nam Jezusa jako Mesjasza, Króla Izraela (J 20:31; 1:41+49). W Objawieniu wyraźnie i jednoznacznie podkreślił żydowski mesjanizm Jezusa, który przemawia do kościołów jako Mesjasz we wszechstronnych mesjańskich terminach; opisy spektakularnego powrotu Jezusa w mocy i chwale, z którymi będzie rządził ziemią, opierają się na proroctwach Starego Testamentu (Obj 5:10; 20:1-6; Jer 23:5-6 i inne).

Musimy przyznać, że poganie, którzy licznie nawrócili się do Kościoła, mieli trudności ze zrozumieniem, co oznacza wiara w Jezusa jako Mesjasza. Byli jednak szczęśliwi, mogąc zaakceptować pewnego rodzaju postać Boga. Za swojego życia apostołowie z pewnością nie pozwoliliby poganom dołączyć do kościoła bez dokładnego pouczenia o mesjańskich naukach Jezusa. W okresie poapostolskim słowo "Mesjasz" stopniowo traciło swoje znaczenie, zaciemniając i błędnie rozumiejąc tożsamość postaci znajdującej się w centrum wiary.

Ridderbos zauważa, że u Pawła termin "Chrystus" nigdy nie traci swojego oficjalnego znaczenia jako tytuł Króla obiecanego przez BOGA.

"Nawet jeśli wydaje się, że imię Chrystus nabrało znaczenia imienia własnego w użyciu Pawłowym, nie oznacza to, że to określenie straciło swoje oficjalne historyczne znaczenie izraelskie".

(Paul, An Outline of His Theology; London SPCK 1977; str. 51).

Faktem jest, że "Chrystus" wydaje się być właściwym imieniem dla nas, pogan. Aby jednak zrozumieć Nowy Testament, musimy nauczyć się, że "Chrystus" jest tytułem należącym do obiecanego Syna Dawida, którego przeznaczeniem jest ustanowienie panowania obejmującego cały świat w nadchodzącym wieku. Mesjańskie znaczenie Nowego Testamentu można odzyskać, czytając słowo "Mesjasz" lub "Pomazaniec" zamiast słowa "Chrystus".

Fakt, że wiara w Jezusa jako Mesjasza została utracona, doprowadził do odstępstwa od pierwotnej biblijnej wiary chrześcijańskiej i jest odpowiedzialny za to, że ludzie, którzy nie zostali przeszkoleni w wierze biblijnej, stali się wyobcowani z koncepcji mesjańskich. Nie jest jednak sprawiedliwe przypisywanie tej straty chrześcijanom Nowego Testamentu, dla których było to wielkie centralne wyznanie ich wiary, że Jezus był jedynym Mesjaszem oczekiwanym przez Żydów. Dla nich utrata tego centrum wiary miała wyraźnie antychrześcijański charakter:

"Každy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z BOGA" (1 Jana 5:1).

"Któż jest kłamcą, jak nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? On jest antychrystem" (1 Jana 2:22).

Jest oczywiste, że wiara w Jezusa jako obiecanego Mesjasza stanowiła podstawę całej apostołskiej pracy misyjnej. Jest to jednoczący temat całego Nowego Testamentu. Przyznanie, że poganie mogli stać się członkami kościoła bez właściwego zrozumienia Jezusa jako Mesjasza, jest po prostu przyznaniem, że kościół utracił pierwotne znaczenie centralnej postaci wiary chrześcijańskiej.

J.Y. Campbell mówi w A Theological Word Book of the New Testament (pod redakcją Alana Richardsona, SCM Press 1979, s. 46): "W tradycji chrześcijańskiej 'Chrystus' najpierw nabrał nowego i innego znaczenia i stał się po prostu imieniem takim jak 'Jezus'". Campbell przyznaje jednak, że Jezus nie zostałby rozumiany, gdyby nadał tytułowi "Mesjasz" zupełnie nowe znaczenie. Mówimy po prostu, że utrata znaczenia słowa "Mesjasz" oznacza utratę tożsamości Jezusa. Utorowało to drogę do wyznaczenia niemisiańskiego zbawiciela, który jest jednak obcy Nowemu Testamentowi.

Kiedy teologowie mówią nam dzisiaj, że tytuł "Chrystus" stał się nic nieznaczącym epitetem i utracił swoje pierwotne hebrajskie znaczenie, wskazują na **utratę** pierwotnej wiary lub na jej niedopuszczalną zmianę. Faktem jest również, że większość teologów nie przepada za Jezusem, który jest Mesjaszem Izraela, dlatego też bez większego smutku twierdzą, że *"mesjanizm jest martwy, z wyjątkiem sekciarskich grup marginalnych"*. (J.T.A. Robinson; *Ludzkie oblicze Boga*, str. 9).

Sformułowanie to ma na celu wyrażenie faktu, że wiara chrześcijańska Nowego Testamentu została zepchnięta na dalszy plan i istnieje tylko w umysłach mniejszości, która nadal wierzy w Jezusa jako Mesjasza z proroctw Starego Testamentu i Króla mesjańskiego królestwa, które ma zostać ustanowione na ziemi, gdy przyjdzie, by panować jako Mesjasz. Ta mniejszość miałaby trudności ze zrozumieniem, co oznacza prośba *"Przyjdź królestwo Twoje"*, jeśli nie jest to wołanie o ustanowienie obejmującego cały świat mesjańskiego rządu, a tym samym o powrót Jezusa.

Powszechnie uznaje się, że Królestwo Boże jest dominującym tematem w e wszystkich naukach Jezusa. Możemy sobie zatem wyobrazić, jak fatalna w skutkach była utrata mesjańskich idei związanych z królestwem. Nieuchronnie doprowadziło to do reinterpretacji nauk Jezusa, która pozbawiła je jakiegokolwiek mesjańskiego charakteru. Wraz z tą reinterpretacją pierwotna wiara chrześcijańska została po prostu przepisana w kategoriach nie mesjańskich. Jak można rozwiązać tę bezsensowną sprzeczność, która pojawia się, gdy oddziela się Mesjasza od jego mesjańskich nauk? Czy wiara, która została pozbawiona swoich zasadniczych cech mesjańskich, może nadal być wiarą, która jest rozpoznawalna jako apostołska?

5. Wpływ gnostycycki

Przyczyna, która doprowadziła do tej radykalnej zmiany, odejścia od wiary w Jezusa jako Mesjasza w pełnym biblijnym znaczeniu tego słowa, jest łatwa do odkrycia. Był to wpływ gnostycyzmu, który ...

"... mówił o uniwersaliach w człowieku i był rzeczywiście pierwszym czynnikiem, który wyprowadził "Chrystusa" z wąskich granic żydowskiego mesjanizmu".

(J.A.T. Robinson, Ludzkie oblicze Boga, s. 7).

Apostołowie nieustannie musieli walczyć z tym gnostycyzmem, gdy próbowali zachować żydowsko-mesjańskie ramy, w których osadzona jest pierwotna biblijna wiara chrześcijańska. (Zob. np. 1 Tm 6:20; 2 Tm 2:18; 1 Kor 15:12: "Jak to niektórzy z was mówią, że nie ma zmartwychwstania umarłych?").

Pierwszym celem gnostycyzmu była doktryna zmartwychwstania umarłych, która dla apostołów oznaczała zmartwychwstanie umarłych wierzących, którzy mieli osiągnąć nieśmiertelność. To wielkie wydarzenie jest związane z powrotem Mesjasza, który przychodzi, aby ustanowić swoje królestwo:

"W Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. Ale każdy w swoim porządku: pierwociny, Chrystus; potem ci, którzy należą do Chrystusa w czasie Jego przyjścia" (1 Koryntian 15:22-23).

Bitwa o zachowanie czystej doktryny Nowego Testamentu o zmartwychwstaniu została niestety przegrana zaledwie kilka wieków po śmierci apostołów. Oczywiście Kościół twierdził, że wygrał tę bitwę. W rzeczywistości jednak częściowo poddał się gnostykom. To, co przetrwało po tej bitwie jako "chrześcijańska" doktryna życia po śmierci, zawdzięcza tyle samo gnostycyzmowi, co naukom Jezusa i apostołów. Zgodnie z naukami Nowego Testamentu, zmarli obecnie "*śpią*" w grobach (1 Kor 15:18-20; 1 Tes 5:10) i czekają na powrót do życia, gdy Jezus powróci.

Interesujące jest wysłuchanie ostrzeżenia Justyna Męczennika około 150 r. n.e:

"Jeśli spotkasz się z tymi, którzy nazywają siebie chrześcijanami i nie podzielają powyższego poglądu, ale ośmielają się bluźnić Bogu Abrahama, Bogu Izaaka i Bogu Jakuba, a ponadto twierdzą, że nie ma zmartwychwstania umarłych, ale że ich dusze zostaną zabrane do nieba po śmierci, to nie uważaj ich za chrześcijan".

(Dialog z Żydem Tryfonem; rozdz. 80)

Stanie się to, gdy "wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą; ci, którzy uczynili to, co dobre, aby zmartwychwstać do życia ..." (Jana 5:28-29). Ten prosty obraz powrotu umarłych do życia poprzez zmartwychwstanie opiera się na żydowskim rozumieniu człowieka jako jedności duszy i ciała. Cała osoba umiera i cała osoba powraca do życia. Tak więc z prorocтва Daniela 12:2 dowiadujemy się, że

"Wielu z tych, którzy śpią w krainie prochu, obudzi się; niektórzy do życia wiecznego...". ("życie wieczne" oznacza "życie w przyszłym wieku królestwa").

To, co dziś głosi się pod nazwą zmartwychwstania w wielu kościołach, często brzmi zupełnie inaczej i nosi znamiona gnostyckich wpływów na pierwotną wiarę. Zgodnie z dzisiejszą powszechną ideą chrześcijańską, która opiera się na kazaniach pogrzebowych i odpowiedniej indoktrynacji od najmłodszych lat, zmarli są już w pełni żywi w niebie jako bezcielesne dusze, co - jak wskazało wielu kompetentnych teologów z najróżniejszych wyznań - było całkowicie obce i niezrozumiałe dla żydowskich pisarzy Nowego Testamentu. (Łukasz, jedyny autor o pogańskim pochodzeniu, był w pełni przesiąknięty żydowskim sposobem myślenia). To postapostolskie nauczanie, które charakteryzuje się tradycją, bez wątpienia ma na celu pocieszenie pogrążonych w żałobie w przekonaniu, że zmarli nie są tak naprawdę martwi. Jednak nauczanie to ma katastrofalną konsekwencję, ponieważ redukuje przyszłe zmartwychwstanie umarłych (i cały obraz przyszłości Nowego Testamentu) do zbędnego dodatku, który został dodany na końcu wyznania wiary.

Oczywiście pojawia się pytanie, które William Tyndale omówił już z Kościołem katolickim, jaki sens ma przyszłe zmartwychwstanie umarłych, skoro w rzeczywistości otrzymali oni już swoją chwałę w niebie. Musimy też zapytać, dlaczego po powrocie Mesjasza w ogóle potrzebne jest mesjańskie królestwo na ziemi?

Gdy chrześcijanie odeszli od biblijnego punktu centralnego, powrotu Jezusa i jego późniejszego panowania na ziemi, utrata perspektywy Nowego Testamentu była nieunikniona. Łatwo jest zrozumieć, dlaczego nowotestamentowy program przyszłości robi tak niewielkie wrażenie na dzisiejszych wyznawcach. Po prostu nie pasuje on do tego, co postrzegają oni jako chrześcijańskie nauczanie.

dowiedzieli się o życiu po śmierci. Powrót do właściwej wiary chrześcijańskiej opartej na Biblii oznaczałby odbudowanie filaru nadziei na przyszłość obiecaną w Biblii - zmartwychwstanie umarłych (a nie tylko martwych ciał) po powrocie Jezusa. Wszyscy ci, którzy prowadzą nabożeństwa pogrzebowe, powinni zastanowić się nad spostrzeżeniami J.A.T. Robinsona:

"Cała nasza zachodnia tradycja zdołała nadać śmierci zupełnie przesadne znaczenie. Znacznie przesadzono z koncentrowaniem się na śmierci i spojrzeniu na nią. Zaczęło się to, gdy atrament na stronach Nowego Testamentu prawie jeszcze nie wysechł i była to jedna z najbardziej niezwykłych cichych rewolucji w historii myśli chrześcijańskiej... Cała nasza doktryna i hymnologia przyjmuje za pewnik, że pójdziesz do nieba.

- lub, oczywiście, piekło - kiedy umierasz ... To twierdzenie jest wyraźnie sprzeczne z tym, co mówi Biblia ... Nigdzie Biblia nie mówi, że idziemy do nieba, kiedy umieramy, ani nigdy nie opisała śmierci w kategoriach pójścia do nieba ... Słowa Wesleya: "Rozkaz Jordanowi, aby rozdzielił wąski strumień i bezpiecznie zaprowadził nas do nieba" nie mają podstaw biblijnych ".

(On Being the Church in the World; SCM Press 1960; str. 129,130,131).

Odrodzenie wiary chrześcijańskiej nauczanej przez apostołów będzie niemożliwe tak długo, jak długo nasi kaznodzieje i nauczyciele biblijni nie dostrzegą przepaści, która oddziela ich wizję przyszłości od wizji apostołów. Chrześcijaństwo Nowego Testamentu było otoczone ramami, które tradycja kościelna rozdzieliła. Przywrócenie tych ram Nowego Testamentu rozpoczyna się od przywrócenia wiary w powrót Jezusa, a następnie ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi jako centrum całego naszego chrześcijańskiego myślenia. Bez tej jasnej wizji królestwa (która, jak wiemy, była wizją wszystkich proroków), nie możemy rozsądnie odpowiedzieć na to, czego nauczał Jezus i apostołowie. Zadaniem teologii ewangelicznej musi być wyeliminowanie wszystkich elementów pogańskiej filozofii greckiej, które zajęły miejsce oryginalnego żydowskiego nauczania Biblii. Musimy zdefiniować królestwo BOŻE tak, jak zdefiniowali je Jezus i prorocy, i odrzucić naszą pogańską niechęć do mesjańskiej nadziei na przyszły pokój na ziemi, który urzeczywistni się wraz z przyjściem Mesjasza w Jego mocy i chwale.

6. Demitologizacja

Istnieje możliwość porzucenia dogmatycznych ograniczeń tradycji i powrotu do prostych nauk pierwszego kościoła. Powinno to stanowić dla nas wyzwanie i inspirację. Możemy doświadczyć wielkiej radości i odkryć poczucie przynależności do pierwszych naśladowców Mesjasza. Niestety, teologia chrześcijańska wielokrotnie próbowała poprowadzić nas w innym kierunku. Dziś na przykład twierdzi się, że wszystkie aspekty nauczania Nowego Testamentu, które nie pasują do współczesnego poglądu naukowego, muszą zostać usunięte.

Przed wszystkim "mity" Nowego Testamentu, takie jak narodziny z dziewicy, cuda, prawdziwe zmartwychwstanie Jezusa i jego powrót, musiałyby zostać ponownie zinterpretowane w kategoriach współczesnych, aby nie wydawały się obraźliwe dla ludzi o umysłach naukowych. Konieczny zakres tego "procesu demitologizacji" jest różnie postrzegany przez różnych autorów, ale wszyscy są przekonani, że przy naszej obecnej wiedzy nie możemy już akceptować wielu z tego, w co wierzył Jezus i wczesny Kościół. Zgodnie z ich poglądami, większość cudów prawdopodobnie nie miała miejsca, a resztę można wyjaśnić "psychologicznie". Zmartwychwstanie Jezusa jako rzeczywiste ponowne pojawienie się po jego śmierci i pusty grób również muszą zostać przeanalizowane, aby dowiedzieć się, czy istnieją "prostsze" wyjaśnienia. Narodziny z dziewicy nie powinny być rozumiane jako biologicznie dokładny opis faktów, ponieważ jest to tylko jeden ze sposobów podkreślenia wyjątkowości Jezusa; nie jest również konieczne, aby wierzyć, że powrót Jezusa jest prawdziwym wydarzeniem w przyszłości i tak dalej.

Zadziwiające jest to, że spostrzeżenia, które pozostały po tych wyrafinowanych atakach na dokumenty Nowego Testamentu, nadal mają być chrześcijańskie po usunięciu filarów wiary Nowego Testamentu. Być może jest tak, jak cynicznie powiedział kiedyś Oskar Wilde: *"Prawdę w sprawach religii jest pogląd, który odniósł **zwycięstwo**".* W rzeczywistości jednak prawdą jest to, w co wierzyli i czego nauczali Jezus i apostołowie.

7. Ewangeliczna ewangelia bez królestwa

Ewangeliczni chrześcijanie zdali sobie sprawę, że porzucenie Pisma Świętego jako autorytatywnego i ostatecznego źródła wiary chrześcijańskiej otwiera drzwi do religijnej anarchii. Niestety, ewangelicy nieświadomie przyjęli za prawdę biblijną wiele rzeczy, których nie przeanalizowali dokładnie w świetle Pisma Świętego. Dla nich "sola scriptura" Reformacji często oznacza jedynie interpretację Pisma Świętego zgodnie z tradycją. Luter i Kalwin narzucili Pismu swoje własne dogmaty. Dotyczy to zwłaszcza ewangelicznej definicji ewangelii.

Ludzie lubią odnosić się do 1 Listu do Koryntian 15:1-4, nie wspominając o dodatkowych odniesieniach w Dziejach Apostolskich 8:12; 28:23+31; 19:8; 20:25, które pokazują, że królestwo BOŻE zawsze znajdowało się w centrum ewangelii apostołów. W

W 1 Liście do Koryntian 15:1-4 Paweł zajmuje się niezwykle ważną informacją o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, którą ogłosił im jako "to, co najważniejsze" (NLB - en protois, - w. 3).

Po raz kolejny mesjańskie przesłanie Nowego Testamentu zostało zmarginalizowane. Przesłanie głoszone przez Jezusa i apostołów było zawsze przesłaniem królestwa BOŻEGO. (*Mt 4:23; 24:14; Łk 4:43; Dz 8:12; 28:23+31*).

To, co prawie zawsze jest pomijane, to niezwykle ważna treść Ewangelii według Łukasza. Jest to przesłanie o królestwie BOŻYM i rzeczach, które dotyczą Jezusa. Tylko ci, którzy w to wierzą, mogą zostać ochrzczeni (Dzieje Apostolskie 8:12; 19:8; 28:23+31). Również dla Jezusa głoszenie tej ewangelii było autorytatywną podstawą Jego posługi (Łk 4:42). Ponieważ jednak tradycyjne chrześcijaństwo nie zdołało zdefiniować królestwa w biblijnych terminach mesjańskich, wprowadzono jednostronną "ewangelię wiary w Jezusa". Wydaje się, że królestwo zniknęło z głoszonej przez nich "dobrej nowiny". Problem polega na tym, że ewangelia, która została pozbawiona swoich ściśle eschatologicznych i mesjańskich powiązań, nie jest już ewangelią głoszoną przez Jezusa i apostołów. Istnieje wyraźna różnica między tradycyjną ideą "pójścia do nieba po śmierci" a nowotestamentową nadzieją na zmartwychwstanie do życia w królestwie po powrocie Jezusa.

W Nowym Testamencie ludzie, którzy chcą się nawrócić, najpierw dowiadują się o królestwie BOŻYM w związku z dobrą nowiną:

"... Jezus przyszedł do Galilei, głosząc ewangelię Bożą i mówiąc:
Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i
wierzcie w ewangelię!" (Marka 1:14-15)

To przesłanie opisuje cel, jaki BÓG zaplanował dla naszego świata w przyszłości. BÓG chce ponownie posłać swego Syna na ziemię, aby ustanowić tu królestwo Boże. Posłał Go już po raz pierwszy, aby głosił przez Niego tę dobrą nowinę i pokazał moc tego królestwa, uzdrawiając chorych i wypędzając demony. Jezus jest teraz w obecności swojego Ojca, aby wstawiać się za swoim Kościołem jako Najwyższy Kapłan.

Wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy przebaczenia i odkupienia. Syn Boży, Mesjasz, obiecany cierpiący sługa Boży z Izajasza 53, umarł za nasze grzechy. W Nim możemy znaleźć przebaczenie. Mesjasz pomoże nam osiągnąć sprawiedliwość dzięki swojej wiedzy (Izajasza 53:11). Jezus powiedział, że pokuta i przebaczenie grzechów są wynikiem przyjęcia jego przesłania o królestwie Bożym (Mk 4:11-12). W przypowieści o siewcy, w której Jezus daje przykład przesłania zbawienia, wyjaśnia, że grzech zaślepienia lub nieprzyjęcie Jego przesłania ("*słowa królestwa*" - Mt 13:19) lub "*słów przyszłego wieku*" (J 6:68) są przyczyną, która uniemożliwia prawdziwą pokutę i wynikające z niej przebaczenie grzechów. Podobnie Mesjasz mówi w Jana 16:9, że grzechem jest to, "*że we mnie nie wierzą*".

Nie wolno nam zapominać o tym, co następuje: Wiara w Jezusa oznacza również wiarę we wszystko, czego nauczał jako ewangelii, a to zaczyna się od Jego podsumowującego stwierdzenia w Ewangelii Marka 1:14-15. Nowy Testament od początku do końca wskazuje, że wiara w przesłanie Jezusa jest niezbędnym warunkiem zbawienia. Ten sam temat - a mianowicie, że nasza sprawiedliwość przed BOGIEM zależy od zrozumienia i przyjęcia przesłania głoszonego przez Jezusa - jest również poruszony w Księdze Daniela 12:3: "*Ci, którzy wielu nawrócili ku sprawiedliwości, świecą jak gwiazdy na wieki wieków*". Werset ten miał wielkie znaczenie dla Jezusa, ponieważ zacytował go w Ewangelii Mateusza 13:43, gdzie nauczyciele, "*którzy nawrócili wielu do sprawiedliwości*", są określane jako gwiazdy.

(Dan 12:3) są *"sprawiedliwymi"*, którzy będą *"świecić jak słońce"* w przyszłym królestwie.

Przyjęcie do wspólnoty chrześcijańskiej odbywa się poprzez chrzest, który w czasach apostołskich był decydującym znakiem, że ktoś jest chrześcijaninem.

"ewangelię królestwa BOŻEGO i imienia Jezusa Chrystusa" (Dz 8:12; 28:23+31). Po chrzcie, który jest dowodem naszego oddania Bogu i Jego Synowi, powinniśmy przez resztę naszego życia wzrastać *"w łasce i poznaniu"* (2 Piotra 3:18), przygotowując się na wielkie wydarzenie, które jest jeszcze przed nami, a które doprowadzi do nowego porządku wszystkich rzeczy.

W Ewangeliach Nowego Testamentu powrót Jezusa i ustanowione przez Niego królestwo znajdują się w centrum tego przesłania, *obok* ważnego faktu śmierci i zmartwychwstania Mesjasza. Nie tylko królestwo jest stawiane przed ludźmi z wyzwaniem do uwierzenia w tę dobrą nowinę (Mk 1:14-15), ale ludzie, którzy chcą być naśladowcami, są zaproszeni do przygotowania się do objęcia pozycji przywódczych w przywracaniu pokoju na ziemi, gdy Mesjasz przyjdzie, aby królować. Jednocześnie podany jest cel, który nadaje spójność całemu projektowi Chrystusa:

"Oto opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Co teraz z nami będzie? Lecz Jezus rzekł do nich: Zaprawdę powiadam wam: Wy, którzy poszliście za Mną, wy również w czasie odrodzenia, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swoim chwalebnym tronie, zasiądziecie na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela." (Mateusza 19:27-28)

"Lecz gdy Syn Człowieczy przyjdzie (...), wtedy z a s i ą d z i e na swoim chwalebnym tronie". (Mateusza 25:31)

"Ale to wy wytrwaliście ze mną w moich próbach; i zarządzam dla was, tak jak mój Ojciec zarządził dla mnie, królestwo, abyście mogli jeść i pić przy moim stole w moim królestwie i zasiadać na tronach sądząc dwanaście pokoleń Izraela". (Łukasza 22:28-30)

"Nie bój się, mała trzódko! Spodobało się bowiem Ojcu waszemu dać wam królestwo." (Łukasza 12:32)

"Gdy powrócił po otrzymaniu królestwa, powiedział: 'Tak jest, słuگو dobry! Ponieważ jesteś wierny w najmniejszym

będziesz miał władzę nad dziesięcioma miastami". (Łukasza 19:15+17)

"A może nie wiesz, że święci będą sędzić świat?

... Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi królestwa BOŻEGO nie odziedziczą?" (1 Kor 6:2+9)

"Jeśli wytrwamy, będziemy też królować". (2 Tymoteusza 2:12)

"Temu, kto zwycięży, dam zasiąść ze mną na moim tronie, tak jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na JEGO tronie". (Ap 3,21)

"Uczynicieś ich królestwem i kapłanami naszego BOGA, i będą królować nad ziemią". (Ap 5,10)

"Ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat". (Ap 20,4)

Wielu z tych stwierdzeń dotyczących przyszłego królestwa i roli, jaką będą w nim odgrywać wierzący, brakuje w dzisiejszym głoszeniu. O tym, że istnieje znacząca różnica między prezentacją ewangelii w Nowym Testamencie a dzisiejszym głoszeniem, świadczą szczere wyznania czołowych ewangelików (cytowane powyżej). Są oni zdezorientowani, ponieważ zdają sobie sprawę, że słowo "królestwo" jest całkowicie nieobecne w ich dyskusjach i kazaniach na temat ewangelii. Powodem tego jest to, że są uwięzieni w pogańskiej wersji wiary, która zasadniczo nie jest mesjańska i straciła kontakt z dobrą nowiną o Królestwie Bożym.

Ewangeliczni chrześcijanie są zaskoczeni, gdy słyszą, że ich ewangelia nie jest w pełni zakorzeniona w Biblii. Wskazują na 1 List do Koryntian 15:1-4, aby pokazać, że Paweł podsumował ewangelię w trzech punktach: Śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Jezusa. Jest to słuszne pod tym względem, ale nie wzięli pod uwagę, że te punkty są z pewnością "*najważniejsze*" (HfA) dla Pawła (1 Koryntian 15:3). Ale te trzy punkty nie były wszystkim, co Paweł głosił jako ewangelię, ponieważ Łukasz pisze w *Dziejach Apostolskich*, że Paweł "*objaśniał i świadczył o królestwie BOŻYM (...) i nauczał rzeczy dotyczących Pana Jezusa Chrystusa*" (Dz 28:23, 31).

Wersety te pokazują również, że przesłanie to było głoszone zarówno Żydom, jak i poganom jako przesłanie zbawienia. Głoszenie Phi

Lippus w Dziejach Apostolskich 8:12 jest opisany dokładnie tymi samymi słowami:

"A gdy uwierzyli Filipowi, który głosił ewangelię królestwa BOŻEGO i imię Jezusa Chrystusa, zostali ochrzczeni, zarówno mężczyźni, jak i kobiety".

Jest całkowicie jasne, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa są niezwykle ważnymi elementami ewangelii. Nie są one jednak całą ewangelią. To, co jest mylące we współczesnych traktatach i tekstach ewangelicznej teologii systematycznej, to fakt, że zbawienie jest wyjaśniane tylko w kategoriach śmierci i zmartwychwstania Jezusa, a jego własne głoszenie o królestwie nie jest brane pod uwagę. Takie podejście całkowicie oddziela Jezusa od treści jego służby kaznodziejskiej, która jest opisana w Ewangeliach. Na długo przed swoją śmiercią głosił zbawienie, wypowiadając zbawienne słowa jako część swojego przesłania. Stwierdzenie, że jedną połowę ewangelii s t a n o w i śmierć Jezusa, a drugą jego zmartwychwstanie, jest z gruntu błędne. Taka ocena po prostu pomija ważne zbawcze przesłanie królestwa, które Mesjasz głosił w kółko. Podsumowując, Jezus powiedział, że *jego słowa* są standardem, który określi nasze przeznaczenie (Jana 12:44-50; Mateusza 7:21-27). Jezus powiedział również w Ewangelii Marka 8:35-38, że wiara i zaufanie w Jego ewangelię i Jego słowa są jedynymi kryteriami naszego zbawienia. Zbawienie jest rzeczywiście przez wiarę, ale musi to być wiara we wszystko, co Jezus głosił jako ewangelię. Mesjasz wielokrotnie zachęcał swoich słuchaczy, aby "*słuchali*" tego, co ma do **powiedzenia**, a nie tylko patrzyli, jak umiera.

Nie ma wątpliwości, że królestwo BOŻE było pierwszym punktem programu apostołskiego głoszenia ewangelii. Nie jest to również zaskakujące, ponieważ Jezus zawsze głosił ewangelię królestwa BOŻEGO - i to na długo przed tym, jak powiedział cokolwiek o swojej śmierci za nasze grzechy, czego uczniowie na początku jeszcze nie rozumieli (Łk 18:31-34).

Warto zauważyć, że temat królestwa pierwotnie nie obejmował śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Uczniowie głosili ewangelię królestwa jeszcze zanim dowiedzieli się o krzyżu. Z tego powodu Łukasz ostrożnie mówi nam w Dziejach Apostolskich, że nawet *po zmartwychwstaniu* apostołowie najpierw podkreślali królestwo lub królewskość BOGA w swoim głoszeniu, a następnie opisywali je jako nowe królestwo.

Paweł dodał informację o śmierci Jezusa jako *"imię"* lub *"rzeczy dotyczące Pana Jezusa Chrystusa"* (Dz 8:12; 28:23, 31). Bardzo ważne jest, abyśmy uznali, że Paweł opisał całą swoją posługę słowami *"głosiłem królestwo"* (Dz 20:25) i, podobnie jak Jezus, uważał *"dobrą nowinę o królestwie BOŻYM"* (Łk 4:43) za podstawę swojej misji.

W jaki sposób ewangelicy naszych czasów chcą udowodnić swoją wierność apostołskiemu sposobowi postępowania, jeśli przyznają, jak to miało miejsce na międzynarodowej konferencji poświęconej ewangelizacji, że królestwo BOŻE nie jest jeszcze rzeczywistością?

"nie jest naszym językiem"? (Michael Green na pierwszym Międzynarodowym Kongresie Światowej Ewangelizacji w Lozannie 1974).

Jeśli Królestwo nie jest częścią ich języka, to nie głoszą oni całej Ewangelii! Fakt, że królestwa brakuje we współczesnych wypowiedziach na temat ewangelii, jest poważnym błędem, który można naprawić jedynie poprzez ponowne odkrycie mesjańskiego przesłania o przyszłym panowaniu BOGA nad ziemią za pośrednictwem Mesjasza i jego naśladowców. Nie tylko królestwo, ale także fakt, że Jezus jest Mesjaszem, musi zostać przywrócony do centrum chrześcijańskiego głoszenia. Wyznanie, które Piotr złożył w Cezarei Filipowej, nie może zostać zmienione, ponieważ jest fundamentem (skałą) wiary; podobnie tytuł "Syn Boży" nie może zostać wyrwany z biblijnego kontekstu, aby nie nabrał niebiblijnego znaczenia. W Biblii jest to po prostu rozszerzenie tytułu mesjańskiego, który opiera się na Psalmie 2:7 i przymierzu Dawidowym z 2 Samuela 7:14. Kiedy ktoś otrzymuje w Biblii tytuł "Syn Boży", oznacza to, że ma zostać powitany jako Mesjasz, wyjątkowy i specjalnie namaszczonego upoważniony przedstawiciel Boga.

Ewangelicy są wezwani do wypełnienia luki, która powstała między dwoma tytułami "Chrystus" i "Syn Boży" w okresie postbiblijnym pod wpływem niemessianistycznej chrześcijańskiej doktryny wiary. Impuls do powrotu do właściwego rozumienia Syna Bożego daje nam Ewangelia Łukasza 1:35: Syn BOGA powstał przez nadprzyrodzone poczęcie w łonie Marii.

Ktoś kiedyś powiedział bardzo mądrze:

"Jeśli mamy fałszywe przekonania na temat Chrystusa i oddajemy Mu cześć, to oddajemy cześć fałszywemu Chrystusowi, bez względu na to, jakim imieniem Go nazywamy, ponieważ jeśli to robimy,

wtedy fałszywie wyobrażamy sobie, że jest inny niż jest i inny niż został objawiony w Piśmie Świętym ".

(R.A. Cole; Tyndale N.T. Commentary on Marc; Intervarsity Press 1961; str. 199)

Musi być dla nas jasne, że ewangelia pozbawiona swojego centralnego tematu, królestwa, oraz Jezusa, który nie odpowiada już Mesjaszowi z Pisma Świętego pod względem swojej tożsamości i roli, zagraża całej strukturze pierwotnej wiary Nowego Testamentu. Przyjęte wierzenia i głoszone treści muszą zatem zostać poddane krytycznemu badaniu przez ludzi, którzy chcą czcić BOGA przez Jego Syna i Mesjasza w duchu i prawdzie (Jana 4:24).

Mój pogląd jest zdecydowanie potwierdzony przez trzech wiodących ekspertów biblijnych. Autorzy ci wzywają do powrotu do królestwa BOŻEGO jako centrum organizacyjnego całej ewangelizacji.

Tom Wright, jeden z najbardziej znanych autorów chrześcijańskich na świecie, mówi:

"W sposobie, w jaki kościół używa Ewangelii, nie zwraca uwagi na to, co Ewangelie mówią o rzeczywistych wydarzeniach z życia Jezusa i *jego głoszeniu królestwa* [zbawienia] ... Kościół nie zdaje sobie sprawy z tak istotnej części własnej tradycji, która mogłaby ją znacznie ożywić i zreformować, gdyby została dokładniej zbadana, ale niestety nie zwraca na nią uwagi ... Chodzi o to, co Ewangelie mówią o Jezusie w *świecie judaizmu I wieku*, a nie o to, co Ewangelie mówią o późniejszej pobożności (lub bezbożności). Moim zdaniem każdy, kto jest zadowolony z niehistorycznego Chrystusa wiary, ... ewidentnie myli się co do chrześcijaństwa Nowego Testamentu ".

(Jezus i przywrócenie Izraela; str. 251)

Dr Charles Taber, emerytowany profesor misji światowej, Emmanuel School of Evangelism, Tennessee, pisze w liście do Christianity Today:

"Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem dziewięć wypowiedzi w Christianity Today, które próbują odpowiedzieć na pytanie "Czym jest Dobra Nowina?". Jestem zdumiony i przerażony, że temat, który jest w centrum trzech z czterech relacji Ewangelii

Przesłanie Jezusa nie jest tu nawet przelotnie wspomniane - a jest nim *królestwo BOŻE*. Każde z tych dziewięciu stwierdzeń odzwierciedla indywidualistyczną redukcję ewangelii, która nęka amerykańskich ewangelików. Poza tym, że jest biblijne, oparte na ewangelii zrozumienie królestwa Bożego pozwala uniknąć dwóch pozornych dychotomii, które powodowały niepotrzebne trudności dla teologów przez kilka stuleci:

1. To jest albo-albo pomiędzy indywidualnym i systematycznym odkupieniem, a

2. Albo-albo między łaską a uczynkami.

Z jednej strony, BÓG chce uwolnić cały kosmos z więzów śmierci; z drugiej strony, jak ktokolwiek może twierdzić, że jest zbawiony, jeśli nie podejmuje wszelkich wysiłków, aby wypełnić wolę BOGA?".

Gary Burge, cytowany w *komentarzu aplikacyjnym NIV* ("Revisioning Evangelical Theology"), podziela tę konsternację, że w dzisiejszej ofercie zbawienia brakuje ewangelii Jezusa:

"Stanley Grenz dokonał przeglądu nieudanych prób teologii ewangelickiej, aby pobudzić wyobraźnię współczesnego świata. Opowiada się za królestwem BOŻYM jako nowym centrum wszystkiego, co mówimy i robimy".

Ten komentarz może być dobrą i konieczną odpowiedzią na dzisiejsze rozczarowujące i żałosne próby "wzrostu" kościołów. Faktem jest, że bardzo niewielu ludzi dochodzi dziś do wiary. Tak zwany "wzrost kościoła" to w dużej mierze przemieszczanie się ludzi, którzy już są wierzący, z jednego kościoła lub zboru do drugiego. Aby nie zostać oskarżonym o powtarzanie mojej podstawowej tezy po raz enty, chciałbym odnieść się do rady Winstona Churchilla dotyczącej skutecznej komunikacji:

"Jeśli chcesz złożyć ważne oświadczenie, nie staraj się być ostry lub sprytny. Weź młotek. Uderz w punkt raz. Następnie wróć i uderz ponownie. I uderz po raz trzeci - mocnym ciosem".

8. Wchłanianie tajemniczych doktryn

Historycy mówią nam, że istnieją uderzające podobieństwa między chrześcijańskimi i pogańskimi kultami misteryjnymi: "Po pierwsze, wszystkie mają formę rytuału inicjacyjnego. W przypadku kultu Mitry było to to samo, a mianowicie chrzest". (Michael Arnheim; *Is Christianity True?*; London; Duckworth 1984; s. 127).

W kulcie Attisa - Attis był młodym kochankiem Kybele - świętowano śmierć zbawiciela (Attisa) i jego zmartwychwstanie trzy dni później. Nie są to tylko punkty styczne między pogańskimi i tradycyjnymi chrześcijańskimi kalendarzami:

"Jeśli Wielkanoc wiele zawdzięcza Cybele, to Boże Narodzenie w dużej mierze wywodzi się od Mitry (i starożytnych rzymskich festiwali Saturnalia - zabawnych okazji - podczas których wymieniano prezenty). Mitra, który był związany ze słońcem, dał chrześcijaństwu 25 grudnia jako dzień Bożego Narodzenia ... Wierzono również, że Mitra urodził się w tajemniczy sposób - podobnie jak Jezus - i jako dziecko przyciągnął uwagę sąsiednich pasterzy. Ponadto kult Mitry uznawał znaki sakramentalne - podobnie jak chrześcijaństwo - były składnikami jego obchodów. Ale być może najważniejszym elementem wspólnym dla chrześcijaństwa i pogańskich kultów misteryjnych jest koncepcja zbawienia. W takim czy innym sensie Izolda, Cybele i Mitra byli rozumiani jako zbawiciele". (*Tamże; str. 27*)

Łatwo jest dostrzec, jak wiara chrześcijańska i kultury misteryjne mogły zostać pomieszane w umysłach źle poinstruowanych wierzących z kultur pogańskich. Tendencja do reinterpretacji Mesjasza w kategoriach pogańskich i wyraźne oznaki gnostycyzmu w tradycyjnej doktrynie chrześcijańskiej wskazują, że doszło do znacznego zbliżenia z pogaństwem.

Opinia powszechnie uznanego teologa luterańskiego powinna być uważnie rozważona:

"Nadzieja pierwszego kościoła koncentrowała się na zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym. *Tylko* w tym dniu umarli zostaną powołani do życia wiecznego (1 Koryntian 15; Filipian 3:20 i nast.). Zmartwychwstanie dotyczy *całej osoby, a nie tylko jej ciała*. Paweł nie mówi o zmartwychwstaniu "ciała", ale

zmartwychwstania "umarłych". Takie rozumienie zmartwychwstania wyraźnie sugeruje, że *śmierć dotyka całą osobę... Oryginalne biblijne idee zostały zastąpione ideami pogańskiego gnostyckiego dualizmu*. Nowotestamentowa idea zmartwychwstania dotycząca całego człowieka musiała ustąpić miejsca nieśmiertelności duszy. Dzień Ostateczny stracił na znaczeniu, ponieważ dusze otrzymały już wszystko, co miało decydujące znaczenie na długo przed tym dniem. Oczekiwanie czasów ostatecznych nie jest już mocno skoncentrowane na dniu powrotu Jezusa. Różnica między tą ideą a nadzieją Nowego Testamentu jest bardzo duża".

(Paul Althaus; *Theology of Martin Luther*; Philadelphia; Fortress Press 1966; 2. 413-414; podkreślenie dodane).

Norman H. Snaith (M.A., D.D.) wnosi ważny wkład w naszą dyskusję. Ostrzegawczo wskazuje, że nie wszystko jest w porządku w "oficjalnym" chrześcijaństwie, gdy mówi:

"Cała Biblia, Nowy i Stary Testament, opiera się na żydowskim podejściu i sposobie myślenia. Jestem głęboko przekonany, że wszyscy muszą to uznać w większym stopniu. Jest dla mnie jasne (...), że bardzo często istnieje *duża różnica między teologią chrześcijańską a teologią biblijną*. Przez wieki Biblia była interpretowana w kontekście greckim; w szczególności Nowy Testament był interpretowany na podstawie Platona i Arystotelesa ... Moim zdaniem reinterpretacja teologii biblijnej za pomocą koncepcji greckich filozofów miała destrukcyjny wpływ na podstawowe twierdzenia wiary chrześcijańskiej na przestrzeni wieków i wszędzie indziej ... Jeśli te osądy są poprawne, a wierzę, że tak, *to ani teologia katolicka, ani protestancka nie opiera się na teologii biblijnej*. W każdym razie mamy do czynienia z przewagą teologii chrześcijańskiej przez myśl grecką".

(*The Distinctive Ideas of the Old Testament*; New York; Schocken 1964; str. 185,187,188; podkreślenie dodane).

Każdy, kto szuka prawdy i czystości wiary apostoelskiej, musi teraz również zmierzyć się z szeroko dyskutowaną kwestią relacji Jezusa do JedyneGO BOGA ścisłego biblijnego monoteizmu. Można zauważyć, że Paweł (podobnie jak Jezus) w swoim monoteizmie

Fakt, że Jezus jest Synem Bożym, Mesjaszem, nie stwarzał żadnych intelektualnych trudności we wczesnej wierze chrześcijańskiej. Dopiero wraz z wprowadzeniem nieco innego twierdzenia, że jest On "Synem Bożym", pojawiły się wszystkie problemy trynitarne. Obecnie szeroko dyskutowana kwestia tego, czy w Piśmie Świętym istnieje rozwinięta doktryna na temat wcielenia drugiej osoby Trójjedynego Boga, powinna być uważnie rozważona przez ewangelików przed wyciągnięciem pochopnych wniosków na temat biblijnych podstaw tradycyjnych wyznań wiary. (Zob. na przykład Christ-logy in the Making Jamesa Dunna; Erdmans 1996; The Human Face of God J.A.T. Robinsona; SCM Press 1973, zwłaszcza rozdz. 5; God as Spirit Geoffreya Lampego; SCM Press 1977, rozdz. 5; a zwłaszcza The Christian Experience of God as Trinity Jamesa P. Mackeya; SCM Press 1983, rozdz. 6 "The Problem of the Pre-existence of the Son").

Ci, którzy nie chcą zajmować się tym tematem tak szczegółowo, powinni przynajmniej przyjrzeć się objawionemu żydowskiemu wyznaniu wiary Jezusa w Ewangelii Marka 12:28-34, które jest zatem również chrześcijańskim wyznaniem wiary; a także klasycznemu wyznaniu Pawła, który opisuje, w co wierzą chrześcijanie w 1 Koryntian 8: 4-6. Jego definicja JEDNEGO BOGA, którego należy odróżnić od Jezusa, jedynego Pana i Mesjasza, powinna być rozważana z ostrożnością:

"Wiemy więc, że (...) nie ma innego Boga, jak tylko JEDEN. Bo choć są tak zwani bogowie w niebie i na ziemi - tak jak jest wielu bogów i wielu panów - to jednak dla nas jest JEDEN BÓG, Ojciec (...) i jeden Pan, Jezus Chrystus".

Pod koniec swojej posługi Paweł po raz kolejny powtarza to apostoelskie wyznanie: "Albowiem **jeden** jest BÓG, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus" (1 Tymoteusza 2:5).

Te odkrywcze wersety pokazują, że Paweł ani na chwilę nie porzucił ścisłego monoteizmu swojego żydowskiego dziedzictwa, które dzielił z Jezusem. Jedynym BOGIEM monoteizmu Nowego Testamentu jest tylko **Ojciec**. Jest to wyraźnie monoteizm unitarny, a nie trynitarny, co przyznaje dziś wielu teologów. Apostoł Jan jest tak samo niezachwianym świadkiem tej formy monoteizmu, jak wszyscy inni pisarze Nowego Testamentu (J 5:44; 17:3). Chce pomóc nam uwierzyć, że Jezus jest *Mesjaszem* (J 20:31).

9. Wezwanie do powrotu do nauczania Nowego Testamentu

Nowy Testament ukazuje nam zasadniczo prostą doktrynę kościoła. Jest on kontynuacją niegdyś wiernego kościoła Izraela, który obecnie składa się z Żydów i pogan i ma ten sam status jako część duchowego "Izraela Bożego" (Gal 6:16; Flp 3:3). Zgodnie ze słowami Jezusa, ci, którzy należą do tego kościoła, *"nie powinni być ze świata"* (J 15:19). Jako ambasadorzy królestwa BOŻEGO (2 Kor 5:20), wszyscy mają być oddzieleni i różni od świata, a tym samym pozwolić, aby świętość BOGA stała się widoczna, który inspiruje ich przez Swojego Ducha.

To, co jest niepokojące i mylące w tradycyjnym chrześcijaństwie, to brak wprowadzenia w życie zachowań, których Jezus wymagał od swoich naśladowców. Przedstawił je bardzo jasno w Kazaniu na Górze, gdzie nauczał, co pociąga za sobą uczniostwo. Chrześcijanie powinni kochać swoich wrogów i nie stawiać oporu złym ludziom. Jeśli będą tak postępować, spełnią nowy standard (Mt 5:38-48). Jezus wskazał, że w przeszłości zwyczajowo nienawidzono narodowych wrogów Izraela (ale nigdy nie wolno było nienawidzić wrogiego żydowskiego współobywatela). Zgodnie z nową etyką chrześcijańską powinniśmy jednak kochać wszystkich wrogów i nie stawiać im oporu. Udział w działaniach wojennych jest oczywiście niezgodny z tym nauczaniem. Również tradycyjna teoria wojny sprawiedliwej - o ile w ogóle można ją pogodzić z Pismem Świętym - nie jest odpowiednia w dzisiejszych warunkach, w których broń nuklearna zagraża życiu zarówno żołnierzy, jak i cywilów, w tym współwyznawców. Świat powinien uznać miłość, która łączy naśladowców Jezusa jako ciało Chrystusa, za najważniejszą cechę bycia chrześcijaninem: *"Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim"* (J 13:35). W tej wspólnocie połączonych miłością *"nie ma znaczenia, czy ktoś jest Grekiem czy Żydem, obrzezanym czy nieobrzezanym, czy pochodzi z ludu o niskiej kulturze, czy z ludu koczowniczego, czy jest niewolnikiem czy panem"* (Kol 3:11 - HfA) i moglibyśmy dodać: *"czy jest chrześcijaninem amerykańskim, rosyjskim czy francuskim"*. Decydujące jest to, że Chrystus jest wszystkim i we wszystkich. Z tego musimy wyciągnąć wniosek, że chrześcijanie nie mogą uczestniczyć w masakrach swoich braci w innych krajach i dlatego muszą powstrzymać się od aktów przemocy, które nieuchronnie uczyniłyby ich winnymi krwi swoich braci i siostr w wierze w innych krajach i ich wrogów. To oburzające, że chrześcijanie nadal uważają, że mogą nadal czcić swoich duchowych braci w innych krajach i ich wrogów.

Niszczyć masowo braci, jak to miało miejsce na przykład podczas II wojny światowej, kiedy to niezliczeni niemieccy chrześcijanie i angielscy chrześcijanie zabijali się nawzajem.

Jednym z tych, którzy widzieli niezgodność między chrześcijanami odbierającymi sobie nawzajem życie, był archidiakon Kościoła Anglii:

"We wspólnocie chrześcijańskiej każdy jest zjednoczony z każdym poprzez miłość, jaką Chrystus ma dla wszystkich. To jest nowe przykazanie; a posłuszeństwo wobec niego jest dowodem prawdziwego uczniostwa wobec świata ... to jest jakość miłości, która jest stworzona dla jedności Jego Kościoła. Ale czy może być coś bardziej sprzecznego z tym ideałem niż chrześcijanie idący na wojnę przeciwko chrześcijanom? ... Czy ktokolwiek poza domem wariatów może twierdzić, że kiedy na przykład brytyjscy i amerykańscy chrześcijanie wzięli na siebie odpowiedzialność za zrzućenie bomby atomowej, która zabiła lub zraniła na ciele i duszy ich współwyznawców w Nazaki, to taki czyn może być "dowodem" dla świata, że byli zjednoczeni we wspólnocie chrześcijańskiej miłością równą tej, którą Chrystus miał dla każdego z nich?".

(Percy Harthill; War, Communism and the Christian Faith; James Clarke and Co.; str. 47-49).

Jedynym możliwym sposobem, który jest zgodny z instrukcjami Jezusa, jest *"wyjście i oddzielenie się"* oraz utrzymanie więzi miłości, dzięki której *"wszyscy ludzie uznają, że jesteście moimi uczniami"*. Jeśli chrześcijanie podążą za nowotestamentowym przykładem oddzielenia się od państwa, wypełnią swój status ambasadorów żyjących w "obcym" i wrogim świecie, a jako kolonia Królestwa Bożego będą świadkami ogólnoswiatowego pokoju, który nastanie na ziemi, gdy Jezus powróci, by przejąć władzę. Kiedy chrześcijanie powrócą do statusu "obcych rezydentów" w niegodziwym świecie, będzie to odzwierciedlać wielką biblijną prawdę, że wierzący są prawdziwym *"nasieniem Abrahama"* (Gal. 3:29). Abrahamowi obiecano zarówno ziemię, jak i specjalne nasienie, którym jest Chrystus (Gal. 3:16). To szczególne nasienie, Mesjasz, obejmuje wszystkich prawdziwych wierzących. Tak samo obietnica ziemi na wieki (Rdz 13:15; 17:19), dziedzictwo Abrahama, jest również dziedzictwem Chrystusa i świętych: *"Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię"* (Mt 5:5). Obietnica ziemi, która niczym złota nić przewija się przez Stary Testament, znajduje się również w Nowym Testamencie jako obiecane dziedzictwo przyszedł Boga.

Królestwo Boże na ziemi lub *"w ziemi"* (Obj. 5,10; Psalm 37,11).

Ojcowie żyli jako "obcy" w ziemi obiecanej (Hbr 11:9) i umarli nie otrzymawszy ziemi obiecanej (Hbr 11:13+39). Tylko przez zmartwychwstanie po powrocie Chrystusa wierni wszystkich czasów, którzy mają *"wiarę Abrahama"* (Rz 4:16), otrzymają obiecane dziedzictwo na ziemi. Jest nim królestwo BOŻE.

10. Tradycja - wielka przeszkoda dla postępu

Trudność w znalezieniu akceptacji dla tego, co przedstawiłem, nie leży w złożoności omawianych kwestii, ale w wytrwałości, z jaką sposób myślenia *"zawsze tak wierzyliśmy"* trzyma się myślenia szczerych ludzi kościoła. Wiara chrześcijańska oparta na standardach biblijnych, która nie może rozkwitnąć tak długo, jak długo nie jest przyjmowana w duchu *"małego dziecka"*, jest niczym innym jak wiarą i oddaniem Ojcu jako *"jedynemu prawdziwemu BOGU"* (J 17,3) i Jezusowi jako Mesjaszowi, który głosił zbawczą ewangelię Królestwa Bożego, który umarł za grzechy świata i który jest teraz Najwyższym Kapłanem dla wszystkich swoich naśladowców, którzy przyszli do Niego ze wszystkich narodów. Długoletnia "odmesjanizowana" wersja wiary, która jest powszechnie i bezkrytycznie akceptowana, sprawia, że tak trudno jest porzucić cenione przekonania. Jednak szczególnie dla ewangelicznych chrześcijan wyzwanie powrotu do Biblii i rozpoczęcia głoszenia przede wszystkim *"ewangelii królestwa BOŻEGO i tego, co dotyczy imienia Jezus"* (Dz 8:12; 28:23+31; Łk 4:43) powinno być wielką zachętą. Twierdzę, że wielu chrześcijan w przeszłości nieświadomie przyjęło wiele pozabiblijnej greckiej teologii, która jest obca i niezgodna z tym, czego nauczali apostołowie. Ta skarga z pewnością nie jest nowa, ale do dziś prawie się jej nie słyszy. Słynny teolog z Oxfordu napisał w 1889 roku:

"Śmiem twierdzić, że wykazałem, iż duża część tego, co czasami nazywa się nauczaniem chrześcijańskim

a wiele zwyczajów, które były i nadal są autorytatywne w Kościele chrześcijańskim, to w rzeczywistości greckie teorie i greckie zwyczaje, nieco zmodyfikowane w formie i kolorze pod wpływem wczesnego chrześcijaństwa, ale *nadal greckie w swej istocie*.

(...) Pytanie, które wymaga naszej uwagi i które, z perspektywy czasu, stoi przed nami jako zjawisko, to pytanie, w jaki sposób te greckie elementy odnoszą się do natury pierwotnej wiary chrześcijańskiej. Kwestia ta ma ogromne znaczenie; trudno przecenić jej znaczenie ".

(Edwin Hatch; *The Influence of Greek Ideas on Christianity*; Peabody, MA; Henderson 1995; str. 350-1).

Jeśli grecki umysł wypaczył nasze rozumienie znaczenia "Chrystusa" i Jego ewangelii królestwa, to nie może być nic ważniejszego niż potrzeba dogłębnego ponownego zbadania tych podstawowych elementów wiary. Jako zachętę do wykorzenienia z naszego systemu wierzeń wszystkiego, co nie jest prawdziwie chrześcijańskie, powinniśmy również pamiętać o ostrzeżeniu brytyjskiego teologa, który napisał:

"Kiedy duch grecki, na przemian z duchem rzymskim, zaczął dominować w poglądach kościoła w miejsce ducha hebrajskiego, nastąpiła katastrofa, z której nigdy się nie podnieśliśmy, ani w praktyce kościelnej, ani w doktrynie. Jeśli dziś ma nadejść wielki czas ewangelizacji, znów potrzebujemy Żydów".

(Canon H. Goudge w *Collected Essays on Judaism and Christianity*; Shears and Sons 1939).

Szczególnie potrzebujemy żydowskiego Jezusa, Mesjasza Izraela i Zbawiciela świata, który, jak podejrzewamy, został przyćmiony lub nawet zastąpiony przez pogańskiego "Jezusa".

Olga Levertoff mówi to samo:

"Kościół musi powrócić, aby ponownie odnaleźć proroczego ducha rewolucyjnych przywódców starożytnego Izraela. Musi być przygotowany na zerwanie z tym, co czas uświęcił lub co przywilej obdarzył czią. "Powrót do kościoła pierwszego wieku" musi być jego hasłem - co w praktyce oznacza: powrót do żydowskiego chrześcijaństwa".

(Żydzi w chrześcijańskim porządku społecznym; Nowy Jork; Macmillan 1942)

Oczywiście nie oznacza to powrotu do starego judaizmu, ale do pierwotnego chrześcijaństwa Jezusa i Pawła, do chrześcijaństwa, którego centrum stanowi wiara w Jezusa jako Pana i Mesjasza hebrajskich oczekiwań oraz w mesjańskie królestwo, którym On i Jego naśladowcy będą zarządzać na ziemi, kiedy powróci. W całym Nowym Testamencie zakłada się, że chrześcijanie zapoznali się ze Starym Testamentem, zwłaszcza z przesłaniem i przepowiedniami proroków, a ich autorytet, podobnie jak autorytet Jezusa i apostołów, pozostaje niekwestionowany. Powszechne odstępstwo od tego pierwotnego chrześcijańskiego poglądu coraz bardziej prowadzi do duchowej anarchii.

Chociaż Nowy Testament ma być napisany w języku greckim, jego autorytatywne idee są żydowskie, wywodzące się ze Starego Testamentu; jego głównym tematem jest Dobra Nowina o Królestwie Bożym, które ma być urzeczywistnione przez Jezusa, obiecanego Mesjasza. Jeśli te zasady nie są decydujące dla systemu teologicznego, to teologia ta nie może twierdzić, że jest apostołska. Jeśli królestwo BOŻE jest "reinterpretowane" w kategoriach "ewangelii społecznej" lub tylko królestwa "w sercach" lub "w niebie" po śmierci, i jeśli jego idee czasów ostatecznych są mylone z przyszłym punktem kulminacyjnym w historii, to nie mamy prawa umieszczać go na tym samym poziomie, co nauki Jezusa i apostołów. Innymi słowy, jeśli powrót Jezusa i późniejsze królestwo na ziemi nie pozostają tak istotne w chrześcijańskim myśleniu jak Jego zmartwychwstanie, to musimy wskazać, że istotne elementy mesjańskiego programu zostały utracone.

Powszechnie wiadomo, że teologowie użyli wszelkich możliwych środków, aby wyeliminować powrót Jezusa i następujące po nim królestwo. Odrzucili je jako "fikcję" lub anulowali teksty, które opisują je szczegółowo, twierdząc, że nie można ich traktować dosłownie. Jest to jednak tylko forma teologicznego tchórzostwa. Nadszedł czas, aby przestali unikać "konkretnych" mesjańskich wypowiedzi Jezusa i zamiast tego przyjęli je, wdzięczni za nadzieję, jaką dają na pokój na ziemi. Ci, którzy unikają tego jasnego języka, odmawiają przyjęcia "Słowa BOŻE", ewangelia (Łukasza 5:1; 8:11), nasienie nowych narodzin (Mateusza 13:19; 1 Piotra 1:23-25).

Nie wolno po prostu przepisywać wiary chrześcijańskiej tak, by pasowała do nas samych. To, co zostało zapisane w Biblii jako *"wiara raz na zawsze przekazana świętym"*, zawiera nie tylko opis wyjątkowego *pochożenia* Syna Bożego (Mt 1:18-20; Łk 1:35; Dz 13:33) i Jego powrotu do życia po śmierci, ale także obietnicę naszego zmartwychwstania, które ma nastąpić, gdy Jezus powróci, aby rozpocząć nową erę w historii, z której szatan zostanie wygnany. Czy może być coś ważniejszego dla naszego chorego na grzech świata? Czy chrześcijanie mogą dostąpić większego przywileju niż udział w reorganizacji ludzkiego społeczeństwa w przyszłym Królestwie Bożym na ziemi?

11. Prorocstwo w Nowym Testamencie

Nic w Nowym Testamencie nie ucierpiało bardziej z powodu krytyki biblijnej niż teksty, które dotyczą przepowiedni dotyczących przyszłości. Wynikające z tego irytacje i sprzeczności można znaleźć w najbardziej autorytatywnych komentarzach biblijnych. W Ewangelii Mateusza 24 (zob. także Ew. Marka 13 i Ew. Łukasza 21) Jezus dość wyraźnie mówił o wydarzeniach, które doprowadzą do jego powrotu i ustanowienia królestwa. Jest to relacja, o której Jezus powiedział, że opiera się na proroczych objawieniach danych Danielowi i jest spójnym opisem końcowych etapów obecnego złego wieku tuż przed powrotem Jezusa. Najwyraźniej Jezus wierzył, że Księga Daniela zawiera informacje o odległej przyszłości i dlatego poinstruował swoich naśladowców, aby zapoznali się ze słowami Daniela, aby właściwie zrozumieć znaczenie jego własnego poglądu na przyszłość:

"Gdy więc ujrzycie ohydę spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą na miejscu świętym - niech ci, którzy to czytają, zwrócają na to uwagę! -Wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry" (Mateusza 24:15-16). (W Ewangelii Marka 13:14 czytamy, że "ujrzy go stojącego tam, gdzie nie powinien stać", co wskazuje na osobistego Antychrysta).

Zwłaszcza proroctwa wydają się nie do przyjęcia dla wielu teologów.

Joyce Baldwin zauważyła, że

"Kościół stracił nerwy, jeśli chodzi o proroctwa jako przepowiednie. Pozbawiony wyobraźni, racjonalistyczny humanizm zawładnął chrześcijańskim myśleniem do tego stopnia, że z lekką kpina przykrywa wszystkie proroctwa znajdujące się w Biblii i twierdzi, że są one niczym więcej, jak tylko bardzo zawiłymi aluzjami do przyszłych wydarzeń".

(Tyndale Commentary on Daniel; Intervarsity Press 1978; str. 184-185).

Trudno jest zrozumieć, w jaki sposób można progresywnie rozumieć prorocze teksty Starego Testamentu, jeśli komentatorzy odmawiają podążania za Pawłem, gdy ten wyraźnie odnosi Dn 11:36 do przyszłego Antychrysta w 2 Tes 2:4. Komentarz Normana Porteousa do Daniela w The Old Testament Library Series - SCM Press 1965; s. 169 - stwierdza, że "z teologicznego punktu widzenia nie można rozpoznać Antychrysta w Daniela 11:31". Ale Paweł oczywiście to zrobił. Jezus również widział wydarzenie czasów ostatecznych w Daniela 11:31 (Mateusza 24:15). To tragedia, gdy teologowie uważają się za mądrzejszych od Jezusa i Pawła.

Teolodzy ci oskarżają ludzi, którzy są tak "prostoduszni", by wierzyć, że Jezus mówił o wydarzeniach, które będą miały miejsce co najmniej 2000 lat po jego czasach, o "patologiczną ciekawość" i twierdzą, że używają Biblii jako "horoskopu" do przewidywania przyszłości. Przyznają, że Jezus mógł przepowiedzieć zniszczenie Jerozolimy w 70 r. n.e. (choć uczniowie tego nie uznali).

"proroctwa" zostały prawdopodobnie napisane częściowo po tym wydarzeniu), ale wydaje się nie do pomyślenia dla tych komentatorów, że Jezus mógł znać przyszłość poza pierwszym wiekiem. Tendencja komentatorów do wciskania biblijnych proroctw w historię, która już się wypełniła, zamiast przyznania, że jeszcze się nie wypełniły, zepsuła całe nauczanie o proroctwach.

Dlaczego BÓG nie miałby objawić tajemnic przyszłości swojemu Synowi, a przez Niego swojemu wiernemu Kościołowi? Jest oczywiste, że Jezus chciał dać swoim naśladowcom wgląd w przyszłe wydarzenia, kiedy bezpośrednio odpowiadał na ich pytania dotyczące znaków Jego przyjścia i końca czasów (Mateusza 24:3). Później powiedział wyraźnie w tym samym kontekście: *"Oto wam powiedziałem wcześniej"*. (Mateusza 24:25).

Odpowiedź udzielona przez Jezusa sugeruje, że czytelnik zna przepowiednię Daniela o ostatecznym wrogu chrześcijan, Antychryście, który sam chce pojawić się w Jerozolimie jako rzekomo boski autorytet. Zostanie on zniszczony przez powracającego Mesjasza. Przyszły bieg wydarzeń opisany przez Jezusa jest całkowicie nieskomplikowany. *"Obrzydliwość spustoszenia"* będzie widziana stojąca (Marek używa tutaj imiesłowu męskiego dla czasownika "stać", co wskazuje na istotę ludzką; Mk 13:14), *"na miejscu świętym"* w Jerozolimie, co przewidział już Daniel (Mt 24:15). Dla chrześcijan mieszkających w Judei powinno to być wskazówką, aby *"uciekać w góry"*, ponieważ nastąpi czas niezrównanego cierpienia, który Jezus nazwał *"wielkim uciskiem"* (Mt 24:21). W związku z ucieczką Jezus daje kościołowi specjalne instrukcje i ostrzeżenia, aby mógł uniknąć tego strasznego czasu ucisku spowodowanego pojawieniem się *"obrzydliwości spustoszenia"*.

Zaraz po tym czasie największego ucisku (Mat. 24:29) na niebie pojawiają się kosmiczne zaburzenia, a następnie Mesjasz pojawi się na obłokach, a jego wybrani zostaną zgromadzeni w królestwie BOŻYM (Mat. 24:30-31). Łukasz ujął to w następujący sposób: *"Wy również, gdy ujrzycie te rzeczy [niszczycielskie wydarzenia prowadzące do Powtórnego Przyjścia], zrozumcie, że bliskie jest królestwo BOŻE"* (Łukasza 21:31). Ten ważny tekst jest kolejnym dowodem na to, że nadejście królestwa Bożego jest wydarzeniem, które nastąpi po przyszłym powrocie Jezusa. Powinno być jasne, że Jezus nie mówił o wydarzeniach w roku 70 n.e., po których Jego powrót nie był *natychmiastowy*!

Według Jezusa, jego prorocze wypowiedzi opierają się na objawieniach, które Daniel otrzymał w VI wieku p.n.e.. Jeśli zbierzemy wszystkie te informacje razem i dodamy do nich wiele mniej zauważalnych, spójnych wypowiedzi Izajasza, to otrzymamy jednolitą całość i spójny obraz przyszłości na Bliskim Wschodzie na krótko przed powrotem Jezusa. W 2 Liście do Tesaloniczan 2 Paweł podejmuje ten sam temat i wymienia sekwencję wydarzeń wspomnianych przez Jezusa, aby zapobiec niebezpieczeństwu sprzecznych poglądów, które mają na celu zmylenie kościoła. Paweł przewiduje odstępstwo od BOGA - odstępstwo od wiary - które prowadzi do objawienia i panowania Antychrysta. Wtedy Chrystus pojawi się w mocy i chwale i zniszczy ostatniego wroga; zgromadzi swoich wiernych i ustanowi królestwo BOŻE (2 Tes. 2:1-12).

Wszystko, co Jezus przekazał w swoim przemówieniu na Górze Oliwnej, jest integralną częścią jego mesjańskiej przepowiedni. Nie można tego oddzielić od reszty jego nauczania bez masowego fałszowania jego (chrześcijańskiej) wiary żydowskiej, która ma swoje korzenie w Starym Testamencie. Obejmuje to postrzeganie Daniela jako nosiciela boskiego objawienia, które opisuje czas na krótko przed powrotem Mesjasza.

"Kluczowe jest zrozumienie przesłania Księgi Daniela jako fundamentu nauk Jezusa. "Spośród wszystkich ksiąg Starego Testamentu, Księga Daniela w całości (...) ma ogromne znaczenie dla Nowego Testamentu".

(H.C. Kee; The Community of the New Age; Mercer University Press 1983; str. 45).

Księga Daniela jest w dużej mierze opisem ostatniego Antychrysta, którego Antioch IV Epifanes w II wieku p.n.e. był tylko cieniem. Jezus i jego naśladowcy oczywiście wiedzieli, że starotestamentowy "Antychryst" Antioch był "typowym" przykładem znacznie gorszej osoby, która pewnego dnia zagrozi świętym i pojawi się jako rzekomy Mesjasz. Podobnie jak Jezus, Paweł traktował to wszystko bardzo poważnie i wielokrotnie mówił o tym w kościołach:

"Czyż nie pamiętacie, że powiedziałem wam te rzeczy, gdy jeszcze byłem z wami?" (2 Tes 2:5)

Dla Pawła Antychryst, człowiek grzechu, był ohydą karykaturą i parodią powracającego Mesjasza. Według apostoła, jedynym sposobem, aby uchronić się przed niebezpieczeństwem bycia zwiędzionym przez fałszywego Mesjasza, jest pełne ugruntowanie w prawdzie Bożego objawienia w Jezusie i Piśmie Świętym (2 Tes 2:7-10). Apostoł posuwa się nawet do stwierdzenia, że sam Antychryst będzie miał bardzo spektakularne pojawienie się ("*parousia*") (2 Tes 2:9). Będą to przebiegłe działania szatana, za pomocą których będzie on próbował zwieść ludzi. W mylący sposób ten pseudopowrót będzie imitował chwalebne objawienie Mesjasza. Będzie to próba zwodzenia przez naśladownictwo, która zakończy się tragicznie dla ludzi niezdolnych do odróżnienia prawdy od fałszu (2 Tes 2:10-12).

Wszystko to jest podstawą nowotestamentowego poglądu na przyszłość, który jednak kościoły, w swoim ogólnym zaniedbaniu nowotestamentowego mesjanizmu, odrzuciły jako całkowicie nierozsądny. Ponowne odkrycie tego fundamentalnego biblijnego nauczania na temat przyszłości, które można znaleźć w całym Nowym Testamencie, bardzo by się do tego przyczyniło.

ożywić zainteresowanie biblijnym chrześcijaństwem.

Nie jest przesadą stwierdzenie, że temat "Antychrysta" był niezwykle ważny dla Jezusa, Pawła i Jana; wraz z Łukaszem są oni najważniejszymi świadkami wiary apostoelskiej. Jak widzieliśmy, Jezus wskazał swoim uczniom na prorocтва Daniela, który w rozdziałach 7-9 i 11-12 swojej księgi przewidział powstanie i panowanie strasznego tyrana, strasznego prześladowcy wiernych, którego straszliwy czas działania będzie obejmował okres siedmiu lat (jest to ostatnia "siódemka" z Objawienia o 70 "tygodniach lat" anioła Gabriela, Dn 9,24-...).

27), który poprzedzi powrót Jezusa w mocy i chwale. Fakt, że ten ostatni siedmioletni okres leży w przyszłości dla Jezusa, jest pokazany przez to, że umieszcza on *"niszczyciela"* z Księgi Daniela, który będzie bardzo aktywny podczas tych siedmiu lat (Dan 9:26-27), *bezpośrednio* przed swoim powrotem (Mat 24:15, 29-30).

Informacje, do których odwołuje się Jezus, można znaleźć w Księdze Daniela 8:13; 9:26-27; 11:31; 12:11 i otaczającym je kontekście. W tych wersetach straszny człowiek, który prowadzi wojnę spustoszenia i zniszczy odrestaurowaną świątynię, spotka swój koniec w *"potopie"* (Dn 9:26; 11:45) lub zostanie zniszczony podczas powrotu Jezusa *"w ogniu płomienistym, gdy dokona pomsty na tych, którzy nie uznają BOGA, i na tych, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa"* (2 Tes 1:7-8).

Wydarzenie to odpowiada Pawłowemu opisowi upadku Antychrysta w 2 Tes 2,8. Gdy obrzydliwy tyran zamieszka w miejscu świętym, minie okres trzech i pół roku (Dn 12,7+11), który jest drugą połową ostatniego tygodnia lat zapowiedzianego przez anioła Gabriela w Daniela 9,26-27. W Objawieniu te trzy i pół roku są związane z panowaniem *"bestii"* w czasach ostatecznych (Obj. 13,5; por. 11,2-3; 12,6+14).

Jeśli przeanalizujemy odpowiednie fragmenty Księgi Daniela, do których odsyła nas Jezus w Mt 24:15, stanie się jasne, że *"niegodziwiec"* (Dn 11:21 i nast. - Luter) pojawi się na Bliskim Wschodzie, przypuszczalnie na obszarze Syrii lub Iraku (jest opisany jako Asyryjczyk; por. Mic 5:5; Iz 30:27-33; 2 Tes 2:8), który zbliży się do Izraela, ale później zwróci się przeciwko nim i chrześcijanom oraz

ostatecznie dojdzie do władzy w Jerozolimie. Jezus odnosi się konkretnie do tej sekwencji wydarzeń, które *bezpośrednio poprzedzą* jego powrót (Mt 24:29) i które w Księdze Daniela bezpośrednio poprzedzają zmartwychwstanie umarłych (Dn 12:1-2). Wszystko, co powiedział nam Daniel, jest zatem zgodne z tym, co Jezus powiedział na ten temat. On i Daniel opisują czas bezprecedensowego ucisku (Dn 12:1; Mt 24:21) bezpośrednio przed końcem tego wieku. Koniec ten charakteryzuje się zmartwychwstaniem umarłych (Dn 12:2) i powrotem Jezusa (Mt 24:30-31). Sekwencja wydarzeń objawionych przez Jezusa dokładnie odpowiada jasnemu stwierdzeniu Pawła o momencie, w którym zmarli wierzący *"zostaną ożywieni"*, co oczywiście sugeruje, że byli martwi aż do tego przyszłego momentu (1 Kor 15:22). Ten prosty plan zmartwychwstania umarłych podczas przyszłego powrotu Jezusa nie może być pogodzony z tradycyjną ideą, że zmarli *już* żyją z Nim w niebie. Jedynie poprzez *zmartwychwstanie* podczas Powtórnego Przyjścia (parousia) święci mogą wejść w obecność Jezusa (1 Tes 4:16; 5:10).

W Objawieniu prorocstwa Daniela i Jezusa są dalej rozwijane. Decydujące ostatnie trzy i pół roku panowania Antychrysta, oparte na Danielu 7,25; 9,26-27; 12,7+11, są ponownie postrzegane przez Jezusa jako leżące w przyszłości (Obj. 13,5) i zakończą się wraz z przyjściem Jezusa, kiedy *"nadejdzie królestwo świata naszego Pana i Jego Chrystusa, i będzie panował na wieki wieków"* (Obj. 11,15). Po tym nastąpi długo oczekiwane panowanie Mesjasza i Jego świętych: *"I ożyli znowu, i królowali razem z Mesjaszem przez tysiąc lat"* (Ap 20,4 - Nowy Przekład).

Sposób, w jaki komentatorzy próbowali zlekceważyć to przyszłe mesjańskie królestwo, jest jedną z najbardziej druzgocących rzeczy w całej historii złego traktowania słów Pisma Świętego. Zmartwychwstanie świętych ściątych we wcześniejszych czasach, którzy mają królować z Jezusem (Obj. 20,4), może oczywiście odnosić się tylko do prawdziwego zmartwychwstania. Z pewnością nie jest to opis obecnego powrotu, który był tradycyjnym poglądem od czasów Augustyna i świadectwem antymesjanistycznego nastawienia tradycyjnego chrześcijaństwa. (*Pogląd ten nazywany jest również amillennializmem*).

Po *"pierwszym zmartwychwstaniu"* (Ap 20,5), które opisuje błogość tych, którzy ożyli, ponieważ *"będą kapłanami BOGA i Chrystusa i będą z Nim królować przez tysiąc lat"* (Ap 20,6), następuje Drugie Przyjście, które Jan widział w Objawieniu. Odpowiada to dokładnie sekwencji wydarzeń opisanej przez Pawła w 1 Koryntian 15:22-23. Po tym, jak wierzący zostaną przywrócenii do życia poprzez zmartwychwstanie, będą królować z Mesjaszem, tak jak Jezus obiecał w tekstach, które już omówiliśmy. (Mt 19:28; Łk 2:28-30; Ap 2:26; 3:21; 5:10).

Jeśli dokładnie porównamy obszerny materiał przekazany nam przez proroctwa Daniela, Izajasza, Pawła i Jezusa w Ewangeliach i Objawieniu, otrzymamy dość szczegółowy obraz wydarzeń, które doprowadzą do powrotu Mesjasza w regionie Izraela. Jedną z cech Pawłowego opisu Antychrysta, która jest często pomijana, jest jego cytata z Księgi Izajasza 11:4 w 2 Liście do Tesaloniczan 2. Odnosi się on do Asyryjczyka czasów ostatecznych, który jest dalej opisany w mesjańskiej formie w Księdze Izajasza 30:27 do 32:4 i *"którego Pan Jezus usunie tchnieniem swoich ust i zniszczy ukazaniem się swego przyjścia"* (2 Tes 2:8). Ostatni *"król północy"* (Dan 11), najwyraźniej władca Asyrii, znajduje się na obszarze zajmowanym wcześniej przez imperia asyryjskie i babilońskie.

W Biblii *"król Asyrii"* prawdopodobnie odnosi się do władcy Medów (zob. Ezdrasza 6:22). Medowie uważali się za następców Asyryjczyków.

Pismo Święte wydaje się oczekiwać, że Antychryst będzie pochodził z tego regionu i możliwe jest, że cały rozdział 11 Księgi Daniela, począwszy od wersetu 5, jest przepowiednią wydarzeń, które z naszego punktu widzenia wciąż należą do przyszłości. Z historycznego punktu widzenia fragment ten jest czasami nieco niejasny i nieweryfikowalny, ponieważ pomimo pewnych podobieństw, nie odpowiada dokładnie kolejności królów syryjskich, którzy żyli w IV-VII wieku pne. Jeśli czyta się Daniela 11:5 do Daniela 12:3 jako jednolitą całość, to część z nich nie może być poparta faktami historycznymi, a reszta jest tylko niedoskonale wypełniona. Wielkie objawienie, które Daniel otrzymał w rozdziałach 10-12, aby pokazać mu, *"co się stanie z twoim ludem u kresu dni [dni bezpośrednio poprzedzających królestwo mesjańskie], gdyż wizja dotyczy jeszcze odległych dni"* (Dan 10:14), powinno być wysoko cenione przez wszystkich, a wezwanie Jezusa do czytania Księgi Daniela i do

traktować je poważnie (zob. Dn 10:14 i instrukcje Jezusa w Mt 24:15). Proroctwa te zostały oczywiście przekazane Kościołowi jako pocieszenie na trudne ostatnie dni przed powrotem Mesjasza. Odniesienie Jezusa do obrzydliwości spustoszenia w Daniela 9:27; 11:31 i 12:11 (porównaj z 8:13) zwraca naszą uwagę na kontekst tekstowy, w którym znajdują się te wersety. Takie podejście jest dokładnie metodą Nowego Testamentu.

"Kiedy krótki fragment Starego Testamentu jest cytowany w Nowym Testamencie, często domyślnie odnosi się do całego kontekstu cytatu".

(D.A. Carson, *Expositor's Bible Commentary on Matthew*; Zondervan 1984; str. 205).

Ze względu na swoje uprzedzenia "teologia chrześcijańska" stała się niechętna podążaniu za Jezusem lub Pawłem właśnie wtedy, gdy chodzi o (dla nich) odległą przyszłość, która poprzedza powrót Jezusa. Nie ma jednak logicznego powodu, aby traktować przyszłe wydarzenia przepowiedziane przez Jezusa w Ewangelii Mateusza 24 mniej poważnie niż na przykład Jego wypowiedzi w Kazaniu na Górze. Wydaje się, że "teologia" zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby oddzielić Jezusa od tego, co dla nich było "nierozsądnym" nauczaniem w Kazaniu na Górze. Nowy Testament przedstawia Syna Bożego jako nie mniej wiarygodnego w kontekście jego przyszłych przepowiedni niż w kontekście jego radykalnych roszczeń etycznych. Wszystkie relacje odzwierciedlają mesjańskie przepowiednie i wiarę Mesjasza. Potrzebujemy każdego szczegółu Nowego Testamentu, aby uzyskać pełny obraz Jezusa historii i wiary. Kościoły nie mogą zatem twierdzić, że reprezentują umysł Jezusa, dopóki nie przekażą swoim członkom i światu sumy wszystkiego, czego nauczał Jezus.

James Barr stwierdza, że

"Ortodoksja, która charakteryzuje się tradycją, jest wspaniałym przykładem 'wybierania i wybierania', którego nie pochwała u innych. Nawet "liberalna" teologia podążała za autoryzowanymi stwierdzeniami Ewangelii o wiele wierniej w swoim spojrzeniu na królestwo BOŻE".

(Pismo Święte, autorytet kanonu, krytyka; Filadelfia: Westminster Press 1983; s. 40).

Niestety, "liberałowie" rozumieli królestwo BOŻE zupełnie inaczej niż Jezus. Bultmann odrzucił całą nadzieję Nowego Testamentu na przyszłość

i ogłosił przyszłe królestwo BOGA nieważnym jednym pociągnięciem:

"Oczekiwanie, że Syn Człowieczy przyjdzie na obłokach nieba, a wierzący zostaną pochwyceni w powietrze, aby się z Nim spotkać, spełniło się".

(Nowy Testament i mitologia w Kerygmacie i micie; tom 1, 1948)

Jest oczywiste, że związani tradycją chrześcijanie po prostu zignorowali lub stłumili znaczną część tego nauczania.

W 1926 r. William Temple, arcybiskup Canterbury, zauważył, że

"Wielkim odkryciem czasów, w których żyjemy, jest ogromne znaczenie, jakie Ewangelie nadają królestwu BOŻEMU. Jest dla nas bardzo dziwne, że odgrywa ono tylko niewielką rolę w teologii i pismach religijnych z prawie całego okresu chrześcijańskiego. W ewangeliiach synoptycznych ma znaczenie, które nie może być wyższe".

(Personal Religion and the Life of Fellowship; Longmans, Green & Co. 1926; s. 69).

Ponieważ ewangelia jest ewangelią królestwa BOŻEGO, jej brak w teologii oznacza, że ktoś utracił ewangelię.

W swoim wybiórczym traktowaniu relacji biblijnych kościoły zdają się potwierdzać tylko to, na co pozwala tradycja. Wiele z tego, czego nauczał Jezus, zostało odrzuconych jako "żydowskie" lub "nieduchowe". W tradycyjnej teologii wciąż istnieje tendencja antysemicka. To właśnie mesjanizm Jezusa *Chrystusa* (a zatem z definicji mesjanizm chrześcijański) tak bardzo ucierpiał z rąk niezrozumiałych pogańskich komentarzy.

Ta godna ubolewania antymesjanistyczna tendencja, z jaką wielu teologów próbuje kultywować mesjanizm Nowego Testamentu i proroków Starego Testamentu, czyniąc go bardziej szanowanym, "religijnym" i "duchowym". Pomysł uczynienia słów Jezusa bardziej "duchowymi" ma swoje korzenie w odmowie protestanckich reformatorów uwierzenia w słowa Jezusa, zwłaszcza w to, co powiedział w Objawieniu.

"We wstępnych uwagach do swojego tłumaczenia Nowego Testamentu (1522) Luter wyraził silną niechęć do Objawienia i oświadczył, że dla niego ta księga ma tak wiele wad, że nie uważa jej ani za apostołską, ani za proroczą (...) i nie może uznać, że została napisana przez Ducha Świętego. Nie podobały mu się również nakazy i groźby

Księga ta nie spełnia oczekiwań, które pisarz wyraża w odniesieniu do swojej własnej księgi (Ap 22,18-19), ani obietnic błogosławieństwa dla tych, którzy trzymają się tego, co jest w niej napisane (Ap 1,3; 22,7), nawet jeśli nikt nie wie, co to jest ... Ponadto wielu ojców odrzuciłoby tę księgę *"W końcu każdy myśli to, co daje mu jego duch; mój duch nie może wejść do tej księgi, a to jest dla mnie wystarczający powód, by jej nie szanować, ponieważ Chrystus nie jest w niej nauczany ani uznawany, co apostoł jest zobowiązany czynić ponad wszystko "*" Później (1534) Luter znalazł w niej pewną użyteczność dla chrześcijanina... Dla niego jednak jest to nadal ukryte, ciche proroctwo, dopóki pozostaje niezinterpretowane. Chociaż wielu próbowało je zinterpretować, nic pewnego nie wyszło na jaw ... Miał wątpliwości co do jego apostołskości (Przedmowa do Objawienia w wydaniu z 1545 r.) I wydrukował go razem z Hebrajczyków, Jakuba i Judy jako dodatek do swojego Nowego Testamentu i nie umieścił go w spisie treści.

Ogólnie rzecz biorąc, stanowisko Reformacji charakteryzuje się powrotem do kanonu Euzebiusza, a tym samym niższym szacunkiem dla Listu do Hebrajczyków, Drugiego Listu Piotra, Drugiego i Trzeciego Listu Jana, Listu Jakuba, Listu Judy i Księgi Objawienia. Dla Zwingliego Objawienie "nie było księgą biblijną". Nawet Kalwin, który bardzo wysoko cenił natchnienie, nie interpretował 2 i 3 Listu Jana oraz Księgi Objawienia".

("Objawienie", Hastings Dictionary of the Bible; tom 4)

Olshausen bezbłędnie trafia w ślepy zaułek wielkiego reformatora, gdy mówi, że ostatnia księga Biblii była dla Lutra niejednoznaczna, po prostu dlatego, że...

"... nie mógł zrozumieć doktryny o królestwie BOŻYM na ziemi jako całości, która została przedstawiona w Objawieniu i stanowi rzeczywiste centrum wszystkiego, co zostało tam napisane".

(McCain; The Greatness of the Kingdom; str. 6)

Powinniśmy również dodać, że królestwo BOŻE na ziemi jest centrum organizacyjnym całego Pisma Świętego i rdzeniem przesłania zbawienia, które głosił Jezus.

12. Chrzest

Po ponad 40 latach zmagania z różnymi kwestiami biblijnymi i po tym, jak wiele się nauczyłem, ośmielałam się zachęcić niektórych braci i siostry do zastanowienia się nad kwestią chrztu. Chodzi o tych przyjaciół, których entuzjazm dla Biblii jest niekwestionowany i którzy zostali nauczeni, że chrzest w wodzie lub wodą jest bezużytecznym rytuałem, który nie jest już potrzebny dzisiejszym chrześcijanom. Argumentują oni w następujący sposób: "Istnieją dwa dominujące rodzaje chrztu w Nowym Testamencie:

- a.) Chrzest wodny - który rozpoczął Jan Chrzciciel;
- b.) Chrzest Duchem Świętym - chrzest, którym Jezus Chrystus chrzci i czyni człowieka chrześcijaninem".

Przyjrzyj się uważnie dwóm powyższym stwierdzeniom. Nie oddają one w pełni tego, czego naucza Biblia. Brakuje tu ważnego czynnika. Faktem jest, że Jezus *również chrzcił* w wodzie. Dlatego istnieją trzy rodzaje chrztu, a nie dwa:

- a. Chrzest wodny Jana
- b. Chrzest wodny praktykowany przez Jezusa i jego uczniów
- c. Chrzest duchowy

Wszyscy znają praktykę chrztu Jana. Została ona wyraźnie zastąpiona chrztem w imię Jezusa Chrystusa (Dzieje Apostolskie 19:1-7). Chrześcijański chrzest apostolski odbywa się przez wodę i Ducha.

W Ewangelii Jana 4:1-2 dowiadujemy się, "że Jezus uczynił i ochrzcił więcej uczniów niż Jan - chociaż sam Jezus nie chrzcił, ale czynili to jego uczniowie".

Jana 3:22 mówi: "Potem przyszedł Jezus i uczniowie jego do ziemi Judzkiej, i tam został z nimi i chrzcił".

Nie ma zatem wątpliwości, że Jezus chrzcił w wodzie (nawet jeśli faktyczny akt zanurzenia został prawdopodobnie przeprowadzony przez jego uczniów). Ten obrzęd przyjęcia był chrztem dokonany przez Jezusa - chrześcijańskim chrztem w wodzie.

W Wielkim Nakazie uczniowie otrzymali zadanie pójścia do wszystkich narodów aż do *końca wieku* i nauczania ich tego, czego nauczał Jezus. Część tego polecenia brzmi: "*Chrzćcie ich w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*" (Mt 28:19). Jest to wyraźne

Jest to misja, która pochodzi z ust Jezusa i określa zasadniczy element kierowania Kościołem. Apostołowie wyraźnie rozumieli to w ten sposób. Wezwanie Piotra skierowane do słuchaczy nie było przestarzałe: *"Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych. I otrzymacie dar Ducha Świętego"* (Dz 2:38). Typowe przyjęcie do kościoła odbywa się poprzez pokutę, wiarę w ewangelię królestwa Bożego i w imię Jezusa Chrystusa, a także chrzest w wodzie. W Dziejach Apostolskich 8:12 znajdujemy wczesne wyznanie wiary:

"A gdy uwierzyli Filipowi, który głosił ewangelię królestwa BOŻEGO i imię Jezusa Chrystusa, zostali ochrzczeni, zarówno mężczyźni, jak i kobiety".

Aby pozostawić jak najmniej luk prawnych, Łukasz donosi, że poganie musieli zostać ochrzczeni w wodzie nawet po otrzymaniu Ducha Świętego. Zostało to wyraźnie nakazane przez Piotra, który sumiennie postępował zgodnie z instrukcjami Jezusa z Mateusza 28. Poprosił o wodę i nakazał, aby *"ci, którzy otrzymali Ducha Świętego, zostali ochrzczeni"* (Dz 10:47-48).

Kiedy Paweł odkrył nawróconych, którzy przyjęli jedynie chrzest wodny Jana, udzielił im chrześcijańskiego chrztu wodnego w imię Pana Jezusa, po uprzednim pouczeniu ich o tym (Dz 19:5). Kościół Nowego Testamentu z pewnością nie nauczał, że chrzest Duchem Świętym zastępuje chrześcijański chrzest wodny. Oba te sakramenty należą do siebie i są zwykłym sposobem, w jaki dana osoba jednoczy się z ciałem Chrystusa.

Pod koniec swojej posługi Piotr nadal może mówić o *"chrzcie, który nas zbawia"* jako o *"prośbie do BOGA o dobre sumienie"* (1 Piotra 3:21). Oczywiście nikt nie sugeruje, że w wodzie jest coś "magicznego". Liczy się dziecięce poddanie się poleceniu wydanemu przez Jezusa. Jest to po prostu kwestia posłuszeństwa, a posłuszeństwo jest podstawą wiary, więc jest to "posłuszeństwo wiary". *"Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; kto zaś nie jest posłuszny Synowi, nie ujrzy żywota, lecz gniew BOŻY ciąży na nim"* (Jana 3:36).

Chrzest nie może zbawić osoby, która nie prowadzi konsekwentnego życia chrześcijańskiego, tak samo jak jednorazowa decyzja, po której nie następuje zaangażowanie na całe życie. Zbawienie dokonuje się dzięki łasce i

Wiara, która oznacza zatem (słowa Pawła): *"stawszy się posłusznymi z serca obrazowi nauki, która została wam dana"* (Rz 6:17). Nauka ta obejmuje chrzest. Ten rodzaj zaproszenia nawróconych do stania się chrześcijanami jest częścią tego, co zbawienie przez wiarę oznaczało dla apostołów. Wszędzie, gdzie nauczali *"Posłuszeństwo wiary"* (Rz 1:5; 16:26).

BÓG dał nam właściwą procedurę przyjęcia do Jego Kościoła. Chrzest w wodzie jest publicznym wyrzeczeniem się grzechu i decyzją służenia Bogu i Mesjaszowi. Określenia takie jak "cielesny porządek" czy "legalizm" nie odzwierciedlają apostoelskiego nauczania na temat chrześcijańskiego chrztu wodnego. Sam Jezus został ochrzczony w wodzie (Łukasza 3:21). On *"czynił uczniów"* i *chrzczył* ich (Jana 4:1) i polecił swoim naśladowcom, aby *"czynili uczniów"* i *chrzcili* ich aż do Jego powrotu pod koniec tego wieku (Mateusza 28:19-20).

Nie ma potrzeby, aby dzielić lub spierać się o tę prostą kwestię, która nie była problematyczna dla milionów czytelników Biblii i tysiący badanych interpretatorów Pisma Świętego na przestrzeni wielu stuleci.

Są ewangelicy, którzy uznają, że wezwanie Piotra do pokuty i chrztu znacznie różni się od dzisiejszych sformułowań ewangelizacyjnych. W swojej książce *"Nawrócenie w Biblii"* R.T. France zauważa, że

"nasza tendencja do postrzegania chrztu jako symbolicznego dodatku lub do odczuwania dyskomfortu z powodu włączenia fizycznego aktu jako części procesu duchowego nawrócenia jest sprzeczna z wyraźnie "realistycznym" językiem Nowego Testamentu na temat zbawczego znaczenia chrztu (zob. J 3:5; Rz 6:3-4; Ga 3:27; Kol 2:12; Tt 3:5; 1 P 3:20-21). Nie ma żadnych nowotestamentowych powodów, aby wierzyć, że **sam** chrzest czyni człowieka chrześcijaninem, a idea, że istnieją nieochrzczeni chrześcijanie jest również obca takiemu myśleniu. Bez chrztu wierzący nie mógłby wejść do wczesnego kościoła".

(S. Smalley, *Evangelical Quarterly*; 65:4,1992, s. 306)

Dlatego prosimy naszych drogich braci i siostry, którzy są w błędzie "duchowy" pogląd, że fizyczny akt chrztu nie jest częścią chrześcijańskiego uczniostwa: To gnostycyzm stworzył to błędne oddzielenie chrztu od uczniostwa.

między tym, co fizyczne, a tym, co duchowe. Apostołowie, którzy nakazali chrzest wodny, byli posłuszni nakazowi Chrystusa, tak jak my powinniśmy być. Każdy, kto chce być chrześcijaninem, musi uznać, że Jezus jest Panem jego wiary we wszystkim. Nie ma prawdziwego wyznania Jezusa jako Pana bez posłuszeństwa (Rz 10:9).

13. Jezus - droga do życia wiecznego

Większość ludzi oddałaby wszystko, aby móc przedłużyć swoje życie w nieskończoność. Jezus złożył zdumiewające oświadczenie, że jest w posiadaniu tajemnicy życia wiecznego. Przyszedł, aby przynieść *"życie i nieśmiertelność na światło"* (2 Tymoteusza 1:10). Ta niezrównana informacja jest dostępna tylko przez wiarę w Jego nauczanie, Jego słowa, Jego ewangelię królestwa oraz przez wiarę w Jego śmierć i zmartwychwstanie.

Chrześcijanie często niejasno mówią o "życiu wiecznym". Termin ten nie odzwierciedla w pełni pierwotnej idei. Dokładniej oznacza ono "życie w przyszłym wieku". Jest to żydowski termin, który Jezus uwielbiał i często używał. Można go znaleźć w Księdze Daniela 12:2, gdzie znajduje się wielka obietnica zmartwychwstania dla śpiących umarłych. Kiedy wielu ludzi obudzi się ze snu śmierci w prochu ziemi (Dan 12:2), otrzymają *"życie wieku"* [wieku, który ma nadejść]. Jest to wiek przyszły, ponieważ jest to wiek historii świata, który nastąpi po przyszłym zmartwychwstaniu umarłych. Zmartwychwstanie wszystkich wierzących nastąpi, gdy Jezus powróci (1 Koryntian 15:23). Tak więc ten cenny werset z Księgi Daniela 12:2 mówi nam z zadziwiającą prostotą, co jest teraz z umarłymi i gdzie oni teraz są. Jest to jedno z najwyraźniejszych biblijnych świadectw na temat obecnego stanu zmarłych przed zmartwychwstaniem. Oni śpią - bez świadomości. Ta prawda powinna raz na zawsze udowodnić, jak bezużyteczne są "modlitwy" do Maryi lub innych "zmarłych świętych".

Życie przyszłego wieku, o którym mówi najpierw Daniel, a następnie Nowy Testament, jest naprawdę życiem nieograniczonym, ale jest to życie, które zostanie w pełni zrealizowane dopiero w przyszłym wieku.

i może zostać w pełni osiągnięty. Oznacza to, że będzie "przyszły wiek". Czas będzie nadal istniał w tym nadchodzącym wieku, a ziemia zostanie odnowiona pod zarządem Mesjasza Jezusa, który powróci w mocy i chwale na początku tego nowego wieku - a nie siedem lat przed tym momentem, aby przeprowadzić *tajne* uniesienie, jak sugerowali i propagowali niektórzy znani kaznodzieje.

Tłumacze Biblii czasami utrudniają nam zrozumienie oryginalnego znaczenia. Biblia Króla Jakuba (świecna na swój sposób, ale bardzo wadliwa w niektórych wersetach) chciałaby, abyśmy uwierzyli, że *"nie będzie więcej czasu"*, kiedy Jezus powróci! Werset z Objawienia 10:6 w rzeczywistości nic takiego nie mówi. Oznacza jedynie, że *"nie będzie zwłoki"*. Drugie Przyjście nastąpi natychmiast. Ale czas będzie trwał: Będzie to czas Królestwa Bożego na ziemi. Kościoły mają również tendencję do utrudniania zrozumienia Biblii pod pewnymi względami. Podczas gdy wciąż głoszą, że celem chrześcijan jest "niebo", Biblia mówi dokładnie coś przeciwnego. Jezus obiecał swoim naśladowcom ziemię jako przyszłe dziedzictwo. Cytując Psalm 37:11, Jezus określił, że nadzieją jego uczniów jest dziedzictwo ziemi (Mt 5:5). Jezus ogłosił tę obietnicę jako centralny punkt swojego Kazania na Górze. Kazanie na Górze i wszystkie inne nauki głoszone przez Jezusa zostały nam dane jako niezbędne instrukcje dla naszego obecnego życia, abyśmy mogli przygotować się do wejścia do Królestwa Bożego na tej ziemi, kiedy zostanie ono ustanowione wraz z Powtórным Przyjściem Jezusa. Podczas Powtórного Przyjścia, śpiący wierzący wszystkich czasów obudzą się z obecnego snu śmierci w *"ziemi prochu"* (Dan 12,2), a następnie *"odziedziczą ziemię"*, jak obiecał Jezus (Mat. 5,5), a nawet *"będą królować jako królowie z Jezusem na ziemi"* (Obj. 5,10; zob. także Obj. 20,9, gdzie opisano, że *święci żyją na ziemi*).

Zgodnie z poprzednim werselem (Obj. 5,9), Jezus umarł, aby podpisać przymierze królestwa swoją krwią i zapewnić nam przebaczenie poprzez swoją odkupieńczą śmierć. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus mówił o tej *"krwi przymierza"*; to przymierze jest umową, kontraktem, obietnicą BOGA, aby dać chrześcijanom (Jezus mówił do apostołów, którzy reprezentowali tę wiarę) królestwo BOGA wraz z Jezusem. *"Postanawiam wam, jak mi rozkazał Ojciec mój, królestwo (...) abyście zasiedli na tronach i sądzili dwanaście [zjednoczonych] pokoleń Izraela"* (Łuk. 22:29-30). Jezus właśnie mówił o przebaczeniu.

Jego krwi nowego przymierza (Łukasza 22:20). Jako "nowy Mojżesz" i "nowy Jozue" obiecuje wierzącym ziemię i królestwo BOŻE, które zostało ustanowione na ziemi. Jest to potwierdzenie starej "obietnicy ziemi" danej Abrahamowi.

Kiedy Jezus mówił o *"tej ewangelii królestwa"* (Mt 24:14), podał wyczerpujący tytuł dla planu ludzkiej nieśmiertelności w przyszłym królestwie. Podobnie jak *"ta księga prawa"* (Tora) została przekazana przez Mojżesza (Pwt 30:10), Ten, który jest większy od Mojżesza, dał nam nową Torę, która jest streszczona pod nazwą *"ewangelia królestwa"*.

Patriarcha Abraham jest znany w Piśmie Świętym jako ojciec wiernych. Jego wiara jest wzorem dla wiary chrześcijańskiej. Wierzący są opisywani jako ludzie, którzy kroczą śladami wiary Abrahama (Rzymian 4:16). Zarówno Żydzi, jak i poganie są dziedzicami tej samej obietnicy, którą BÓG dał Abrahamowi. Chrześcijańska ewangelia została zwiastowana Abrahamowi z wyprzedzeniem (Gal 3:8). Boskie obietnice dane Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi są mocnym fundamentem ewangelii Nowego Testamentu. Abrahamowi obiecano ziemię Kanaan (na własność) i potomków. Jednostronna oferta Boga była dla niego gwarancją jednego i drugiego, "nasienia i ziemi". Nasienie lub potomkowie mieli być liczni, ale w szczególnym sensie także jedna osoba, a jest nią Chrystus (Gal 3:16). "Ziemią" była ziemia obiecana, a dokładniej ziemia obietnicy (Hbr 11:9). W tej ziemi obiecanej patriarchowie żyli *"jak w obcej ziemi"* (Hbr 11:9) i wierzyli, opierając się na Bożym słowie, że ziemia, w której żyli, pewnego dnia zostanie przekształcona w "niebiańskie" królestwo BOGA na ziemi. Oznacza to, że ziemia naprawdę należała do nich dzięki Bożej obietnicy, ale nie posiadali jeszcze żadnej z nich za życia. (Abraham musiał kupić niewielki kawałek ziemi od faktycznych właścicieli ziemi, w której on i jego żona Sara mogli zostać pochowani).

Niezwykle ważną prawdą ewangelii jest to, że Abraham rzeczywiście mieszkał w ziemi obiecanej (Hbr 11:9). Dowodzi to bezsprzecznie, że ziemia obiecana nie jest "niebem", miejscem odległym od naszej planety. Ziemia Obiecana była obszarem na Bliskim Wschodzie. Obszar ten pozostaje Ziemią Obecaną. Będzie to centrum przyszłego królestwa. Jego prawowity król, Mesjasz, powróci, aby przejąć tę ziemię i ustanowić wokół niej swoje rządy.

aby rozszerzyć świat. Ziemia obiecana jest zatem niczym innym jak obiecany królestwem BOŻYM, które stanowi centrum zbawczej ewangelii Jezusa. Na podstawie Bożej obietnicy Jezus mógł powiedzieć w równej mierze: *"Błogosławieni ciś, albowiem oni na własność posiadą **ziemię**"* (Mt 5:5) i *"Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy **królestwo niebieskie**"* (Mt 5:3). Żydowskie wyrażenie "królestwo niebieskie" lub "królestwo niebieskie" (używane tylko przez Mateusza) oznacza to samo, co "królestwo BOŻE". Pochodzenie tego królestwa jest boskie, niebiańskie, ale nie oznacza to, że znajduje się ono w niebie. Jest ono nadal utrzymywane przez BOGA w niebie, dopóki Jezus nie powróci na ziemię, aby ustanowić je z Jerozolimy (1 Piotra 1:4; Kolosan 1:5).

Aby obietnica wypełniła się na Abrahamie, musi on powrócić do życia poprzez zmartwychwstanie. Tylko wtedy otrzyma obiecaną nagrodę i dziedzictwo, na którym opierało się Boskie przymierze (zob. Hbr 11:13, 39-40).

Kiedy nadejdzie Królestwo (jak modlimy się w modlitwie Pańskiej: *"Przyjdź Królestwo Twoje"*), Abraham, Izaak, Jakub i wierni Starego i Nowego Testamentu powstaną z martwych (z ich obecnego snu w prochu ziemi - Dan 12:2) i zgromadzą się na wielkiej uroczystości, która ustanowi Nowy Wiek Królestwa Bożego na ziemi (Mat. 8:11). Wielu innych przybędzie ze wszystkich zakątków ziemi, aby dołączyć do nich na tej spektakularnej uczcie (Łk 12:28-29). Abyśmy mogli zająć miejsce na tej uczcie, Jezus wzywa nas do starannego i pilnego przygotowania się już teraz. Dokładnie o tym mówi Ewangelia. Jezus wzywa nas, abyśmy uczynili królestwo BOŻE naszym priorytetem, abyśmy mogli otrzymać w nim miejsce (Mt 6:33). Wszystkie inne ambicje i działania muszą zająć drugie miejsce. Jezus nazwał swoje przesłanie *"ewangelią królestwa BOŻEGO"* (Mk 1:14-15), a kiedy Mateusz używał słowa ewangelia, zawsze mówił o *"ewangelii królestwa"* (Mt 4:23; 9:35; 24:14; zob. także 26:13). Jezus wyjaśnił swoją misję w Łukasza 4:43 w następujący sposób: *"Muszę głosić dobrą **nowinę o królestwie BOŻYM** także w innych miastach, gdyż w tym celu zostałem posłany"*. Ponieważ wysłał swoich naśladowców z tą samą misją (Łukasza 9:2 i 60; Mateusza 28:19-20; Łukasza 24:47), powinniśmy być w stanie oczekiwać wszędzie kościołów i zborów, które zajmują się królestwem BOŻYM. Jednak w dzisiejszym głoszeniu "Ewangelii" koncepcja ta w oczywisty sposób zanikła.

Według Łukasza 24:47 Jezus oświadczył, że *"pokuta i przebaczenie"* są oferowane tylko na podstawie jego imienia, tj. na podstawie jego objawienia ewangelii. Podobnie jak w Ewangelii Marka 4:11-12, zrozumienie przesłania o królestwie (Mt 13:19) jest zasadniczym elementem przyjęcia Jezusa. Jezus często wypowiadał to stwierdzenie. Ostrzegł nas, że *"kto się wstydzi mnie i **moich słów**"*, bardzo źle wypadnie na sądzie (Mk 8:38). Oddzielenie Jezusa od Jego słów jest największą teologiczną katastrofą, której należy unikać za wszelką cenę. Szatan ma do dyspozycji tylko jedną sztuczkę, której używa w różnych formach: Chce oddzielić Jezusa od Jego nauk / Jego ewangelii (zob. także 2 Jana 7-9; 1 Tymoteusza 6:3).

Swoim nagłym wezwaniem do pokuty i wiary w ewangelię królestwa (Mk 1:14-15 - podsumowanie wiary chrześcijańskiej według Jezusa), Jezus w rzeczywistości zapraszał ludzi na całym świecie, aby zajęli z nim miejsce jako przywódcy w przyszłym królestwie obiecany przez BOGA. Jako Mesjasz, Jezus chciał uporządkować świat, ale wiedział, że najpierw musi umrzeć, a następnie zmartwychwstać i opuścić ziemię na pewien czas. Obecnie jest po prawicy Boga, ale powróci na ziemię, gdy nadejdzie czas, aby ustanowić królestwo na ziemi.

Psalm 110:1 jest bardzo pomocnym wersetem w tym kontekście. Jest to "tekst dowodowy" preferowany przez apostołów i Jezusa. Jest on przywoływany 23 razy w Nowym Testamencie - a zatem jest cytowany znacznie częściej niż jakikolwiek inny werset Starego Testamentu. Ma on ogromne znaczenie. Ale ten psalm ma również rewolucyjne znaczenie, ponieważ mówi nam coś o relacji między Bogiem a Jezusem.

Powiedz mojemu Panu: "Siądź po mojej prawicy, aż uczynię twoich wrogów podnóżkiem twoich stóp".

Psalm 110:1 jest oświadczeniem BOGA (jeśli w twojej Biblii brakuje oryginalnego słowa *"powiedzenie"*, werset ten jest źle przetłumaczony). Jest to *"powiedzenie Jahwe"* (JHWH, JEDYNEGO BOGA Biblii Hebrajskiej, Żydów i chrześcijan Nowego Testamentu) do Pana Dawida, do Mesjasza; 1000 lat przed początkiem jego istnienia w łonie Maryi Dziewicy, BÓG przemawia do niego tutaj.

Chciałbym również zwrócić uwagę na prosty fakt, że Pan Dawida nie jest Panem Dawida. Istnieją przekłady Biblii, które nie czynią czysto wizualnego rozróżnienia między "Panem" a "Władcą" (HfA, Schlachter 2000,

NGÜ, GNB, EinhÜ, NLB). O co tu chodzi? Chodzi o niezwykle ważną prawdę o tym, kim jest Jezus. On nie jest BOGIEM, PANEM, ponieważ słowo w natchnionym tekście nie jest słowem dla BOGA, ale słowem dla wyższej istoty ludzkiej, dla *ludzkiego* pana. Nie dla Pana, który jest BOGIEM, ale dla Pana, który jest wysoce wywyższonym, jedynym autoryzowanym przedstawicielem JEDNEGO BOGA. Możesz zweryfikować ten fakt z rabinem lub przyjacielem, który potrafi czytać hebrajski Stary Testament. Hebrajskie słowo określające status Syna Bożego w Psalmie 110:1 to **adoni**. Słowo to występuje 195 razy w Biblii Hebrajskiej i nigdy nie odnosi się do BOGA. Kiedy BÓG jest opisywany jako "PAN", opiera się to na innym słowie, a mianowicie **Adonai**. Dzięki tej pisowni Biblia dokonuje starannego rozróżnienia między BOGIEM a człowiekiem. BÓG jest BOGIEM, PANEM (**Adonai**) *lub*, gdy używane jest Jego osobiste imię, jest to "Jahwe". Jezus jest Jego wyjątkowym, bezgrzesznym, ludzkim Synem poczętym przez dziewicę (*adoni*; mój Pan, Łk 1:43; 2:11). Słowo **Adonai** występuje 449 razy w Starym Testamencie i odróżnia JEDYNEGO BOGA od wszystkich innych. *Adonai* **nie** jest słowem, które opisuje Syna Bożego, Jezusa, w Psalmie 110:1 (*niestety, wielu teologów i komentatorów błędnie wyjaśnia fakty związane z tym punktem*).

Adoni występuje 195 razy i odnosi się tylko do ludzkiego pana (czasami także do anioła), tj. do kogoś, kto **nie** jest BOGIEM. Fakt ten powinien unieważnić liczne argumenty i wyznania z czasów postbiblijnych, które podprogowo zaciemniły najprostszą i elementarną biblijną prawdę, że BÓG jest jedną osobą i że Mesjasz jest drugim Adamem, "człowiekiem Mesjaszem" (1 Tymoteusza 2:5). Ten "człowiek Mesjasz Jezus" odzwierciedlał charakter i wolę swego Ojca tak doskonale i konsekwentnie, że mógł powiedzieć: *"Kto mnie widział, widział Ojca"* (Jana 14:9). Niemniej jednak nie mógł nic uczynić sam z siebie (J 8:28). Zawsze był zależny od swego Ojca, od BOGA i Jemu podlegał.

Powrót do ewangelii królestwa

Jest to zbawcze przesłanie, które Jezus i Paweł zawsze oferowali swoim słuchaczom (Mt 4:17+23; 9:35; 24:14; Mk 1:14-15; Łk 4:43);

Dzieje Apostolskie 1:3+6; 19:8; 20:25; 28:23+31). Jezus, który głosił ewangelię Króla

BÓG nakazał apostołom i uczniom nieść to samo przesłanie, ewangelię królestwa BOŻEGO, całemu światu aż do końca tego wieku (Mt 28:19-20).

W późniejszych latach polecenie to było oczywiście źle realizowane, ponieważ wyznający chrześcijaństwo używali wszelkiego rodzaju opisów wyjaśniających ewangelię, z wyjątkiem *tego*, który zawsze pochodził z ust Jezusa: "*Ewangelia królestwa*". Kiedy porównamy Łukasza 9:11 z Dziejami Apostołów 28:30-31, widzimy, że Jezus i Paweł wielokrotnie "*przyjmowali ludzi*" i w ten sposób zaczęli poruszać najważniejszy temat ewangelii: **Królestwo BOŻE**.

Co zaskakujące, są dziś nawet chrześcijanie, którzy wierzą, że ewangelia głoszona przez Jezusa nie powinna być w ogóle głoszona. Błędnie wierzą, że Paweł otrzymałby inną ewangelię dla pogan. Gdyby tak było, Paweł sam obłożyłby się klątwą za porzucenie jedynej prawdziwej ewangelii (Gal 1:8-9). Istnieje bowiem tylko jedno zbawcze przesłanie, które należy zaoferować wszystkim ludziom.

Nie sposób przecenić znaczenia ewangelii królestwa. Dzięki niej Jezus wskazuje nam właściwą drogę. Przedstawia nam przesłanie, które możemy zrozumieć naszym umysłem i w którym obiecanie jest nam życie wieczne. Oto krótki opis tego, jak powinniśmy postępować z przesłaniem królestwa:

Po pierwsze, musisz usłyszeć go w poprawnie wyjaśnionej wersji.

Po drugie, musisz uchwycić je ze zrozumieniem, tj. ze zrozumieniem "dziecka", którego oczy i uszy są otwarte na boskie objawienia (zob. Ef 1:13).

Po trzecie, musisz trzymać się go w swoim życiu, nawet jeśli prześladowania, strach lub pożądanie innych rzeczy chcą cię od niego odciągnąć (Łk 8:15).

Jezus wyraźnie opisał wszystkie te punkty w swoim fundamentalnym przykładzie ziarna i gleby (w przypowieści o siewcy - Mt 13; Mk 4; Łk 8). W tym wspaniałym teologicznym "zestawieniu" Jezus wskazuje, że zbawienie jest procesem, który musi się rozpocząć, trwać i trwać do końca. Decydującym czynnikiem na początku jest ciągłe przyjmowanie "nasienia", którym jest ewangelia królestwa w formie głoszonej przez Jezusa. Tylko ci, którzy wierzą do końca

Ci, którzy mocno trzymają się tej wiary i są posłuszni, zostaną zbawieni (Mt 24:13). Dla chrześcijan Nowego Testamentu zbawienie można porównać do wyścigu. Cel, zbawienie, *"jest teraz bliżej niż wtedy, gdy uwierzyliśmy po raz pierwszy"* (Rzymian 13:11 - NLB). Jesteśmy "zbawieni teraz" (1 Kor 1:18; 15:2) i zostaliśmy zbawieni "w nadziei" (Rz 8:24) i będziemy zbawieni, gdy Jezus powróci (1 Tes 1:10).

Nigdy nie zdobędziesz złotego medalu, jeśli nie zaczniesz biec, gdy wystrzeli pistolet startowy. Zbawienie jest wyścigiem, który musi być prowadzony do mety, a impulsem, który sprawia, że zaczynamy, jest ewangelia królestwa, poprzez którą BÓG daje nam siłę do wytrwania (1 Tes 2:13; J 6:63).

Jak osiągnąć życie wieczne

Oto kilka wyjaśnień na temat tego, w jaki sposób można osiągnąć wieczne życie.

Słyszysz ewangelię / słowo królestwa. Rozumiesz je i reagujesz na nie, nadając mu pierwszeństwo w swoim życiu. Cenisz je tak wysoko, że (mówiąc metaforycznie) sprzedajesz cały swój majątek, aby kupić tę jedną nieruchomość, w której zakopany jest skarb, drogocenna perła, tajemnica nieśmiertelności. Jeśli dążysz do życia wiecznego, musisz zadać sobie pytanie, czy jest coś innego w twoim życiu, co może przyciągnąć twoją uwagę w ten sam sposób?

Jak ta iskra życia rozwija się teraz w tobie? Jest to początek nowego stworzenia poprzez Słowo Boże. Słowa Ewangelii są twórczym narzędziem BOGA, są "iskrą" Jego własnej nieśmiertelności, która jest przekazywana wierzącej osobie poprzez słowa głoszone przez Jezusa. "Słowo Boże" należy rozumieć nie tylko jako Biblię jako całość. W szczególności chodzi również o ewangelię królestwa, przesłanie nieśmiertelności i sposób, w jaki można ją osiągnąć (Mt 13:19: *"Słowo królestwa"* = Mk 4:14: *"Słowo"* = Łk 8:11: *"Słowo BOGA"*). Słowo jest twórczym narzędziem BOGA. Jest to część Jego samego, za pomocą której wyraża On swoje pragnienie wobec nas, ludzi. Poprzez swoje stwórcze Słowo, BÓG chce przekazać nam swoją własną nieśmiertelność i podzielić się nią z nami. ON chce, aby ludzie żyli wiecznie. ON

chce dać nam życie wieczne (dzięki Swojej łasce). ON przekazuje nam swoje "nasienie", które pozwala temu nowemu życiu i vitalności kiełkować w nas, co jest początkiem lub zaliczką, pierwszą ratą naszej nieśmiertelności (Ef 1:14). Kiedy to "nasienie" pojawi się w naszych sercach i umysłach, dokonamy przejścia ze śmierci do życia.

Jana 5:24 wspaniale podsumowuje ten proces odkupienia:

"Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto **słucha słowa mego** [przesłania Ewangelii] i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma życie wieczne [życie przyszłego wieku] i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do życia."

W obliczu wszelkich trudności, rozproszeń, utrapień i prześladowań wszystko zależy od usłyszenia, uchwycenia i trzymania się tego cennego słowa/ewangelii królestwa. Nic dziwnego, że Jezus opisał królestwo za pomocą przemyślanych terminów, takich jak drogocenna perła lub skarb wszystkich skarbów, aby zaimponować nam jego nieocenioną wartością. Zbawcze przesłanie Jezusa nazywane jest w Biblii "nasieniem" (Łk 8:11). To ziarno musi być przechowywane w naszych umysłach. Jest ono zasiewane poprzez głoszenie. Musi być przechowywane "w szczerym i dobrym sercu" (Łk 8:15). Ci, którzy otrzymali nasienie "w szczerym i dobrym sercu", "przyniosą owoc wytrwały" (Łk 8:15). Wszyscy autorzy Biblii opowiadają tę samą historię. Wszyscy oferują ten sam "przepis" na nieśmiertelność. "Mechanizmy" i proces wchodzenia w nieśmiertelność są opisane w ten sam sposób przez wszystkich autorów pism Nowego Testamentu. Jakub mówi, że to nowe narodzenie, kiełkowanie nowego życia z nasienia ewangelii - poprzez słowo - dzieje się poprzez słowo prawdy (Jakuba 1:18; zob. także Jana 17:17: "Twoje słowo jest prawdą"). Słowo musi się w nas zakorzenieć: "Przyjmijcie z łagodnością wszczepione [zasiane] słowo, które jest zdolne zbawić dusze wasze" (Jk 1:21).

Słowo to jest ewangelią królestwa BOŻEGO, tak jak głosił ją Jezus. Mateusz nazywa ją "słowem królestwa" (Mt 13:19). Jakub oczywiście bardzo dobrze znał przypowieść o siewcy. Jako rzecznik Mesjasza, Piotr upewnił się, że pamiętamy proces odkupienia; jest to wiedza, że możemy osiągnąć nieśmiertelność, jeśli narodzimy się na nowo. On, podobnie jak Jezus i jego przyrodni brat Jakub, *m ó w i ł* o Słowie jako o "niezniszczalnym nasieniu" (1 Piotra 2:9), a także o "nieśmiertelnym nasieniu".

1,23) - nasienie, które niesie zarodek nieśmiertelności. To nasienie przekazuje prawdziwą naturę BOGA. Uczestnicząc w tej naturze poprzez nasienie poselstwa Królestwa zasiane w naszych sercach, uczestniczymy w wiecznym życiu BOGA. Nasienie, które otrzymaliśmy i zachowaliśmy, tworzy w nas nową osobowość, czyni nas nowymi stworzeniami, narodzonymi na nowo istotami ludzkimi przeznaczonymi do życia wiecznego (1 Piotra 1:23-25). Absolutnie niezbędnym kluczem do tych tajemniczych drugich narodzin jest *"słowo, które zostało wam zwiastowane jako ewangelia"* (1 Piotra 1:25). Słowo to ujawnia tajemnicę boskiego planu, który On przygotował dla ludzkości w Chrystusie.

Apostoł Jan znał to nasienie i wiedział, że jest ono kluczem, dzięki któremu możemy uzyskać przebłysek nieśmiertelności.

"narodzić się na nowo". W Ewangelii Jana 3:3 Jezus powiedział do żydowskiego nauczyciela: *"Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa BOŻEGO"*. Nie ma życia wiecznego bez narodzenia się na nowo! A bez żywego *"nasienia"* nie ma odrodzenia. Św. Jan przypomniał później swoim czytelnikom, że odrodzenie pochodzi z nasienia. Wiedział również o niezmierzonej wartości cennej doktryny o nasieniu i głębie głoszonej przez Jezusa. Jan powiedział, że osoba, która *"narodziła się z BOGA, nie popełnia grzechu, ponieważ **JEGO nasienie** pozostaje w niej"* (1 Jana 3:9).

Czyniąc odrodzenie absolutnie koniecznym warunkiem wstępnym nieśmiertelności, Jezus wyjaśnił również, że przyjęcie przesłania królestwa jest kluczem do życia wiecznego: *"Kto nie przyjmie królestwa BOŻEGO jak dziecko, nie wejdzie do niego"* (Łk 18:17). *"Jeśli nie słuchacie poselstwa o królestwie i nie przyjmujecie go, nie możecie pokutować i otrzymać przebaczenia"* (Mk 4:11-12). Marek, który mówi nam tutaj o Jezusie, wskazuje, że zrozumienie i świadome uchwycenie przesłania o królestwie, tak jak głosił je Jezus, jest warunkiem pokuty i przebaczenia. Diabeł, który wie, jak katastrofalne jest to przesłanie o królestwie dla jego własnych przeciwnych działań, próbuje *"usunąć słowo z ich serc, aby nie uwierzyli i nie zostali zbawieni"* (Łk 8:12).

W tej przypowieści o siewcy znajduje się prawdziwy rdzeń przesłania Jezusa o nieśmiertelności. Zwróć uwagę na niezwykle słowa naszego wielkiego rabina, które wypowiedział ze statku zakotwiczonego niedaleko brzegu Jeziora Galilejskiego:

"Zostało wam dane przez BOGA, abyście zrozumieli tajemnice królestwa BOŻEGO. Ale wszystkim innym są one opowiadane w ukrytych przypowieściach, aby wypełniło się Pismo: "Widzą, co czynię, ale nie rozumieją, co to znaczy. Słyszą Moje słowa, lecz ich nie rozumieją. Dlatego nie odwrócą się od swoich grzechów i nie otrzymają przebaczenia". Ale jeśli i tej przypowieści nie rozumiecie, jakże zrozumiecie inne przypowieści, które wam opowiem?". (Marka 4:11-13 - NLB)

Paweł i odrodzenie

Oczywiście Paweł znał również sekrety nieśmiertelności. Nauczał, że odrodzenie - tj. stanie się nową osobą - następuje poprzez odnawiającą moc Ducha Bożego (Ga 4:29) i poprzez ewangelię (Ga 3:2). Chrzęścianie to ludzie, którzy narodzili się dzięki Duchowi i obietnicom złożonym Abrahamowi (Ga 4:23); są odbiorcami *"Ducha Świętego obietnicy"* (Ef 1:13). Nie ma znaczenia, czy mówimy o Duchu Bożym, czy o Słowie Bożym jako narzędziu odrodzenia. Zarówno Duch, jak i Słowo są twórczą obecnością i mocą BOGA, za pomocą których wykonuje On swoje najpotężniejsze i najbardziej tajemnicze dzieło: Wytwarzanie nasienia, które daje ludziom nieśmiertelność, dar życia w nadchodzącym wieku/królestwie. W Księdze Rodzaju 1 *"Duch Boży unosił się nad wodami"* i *"Bóg rzekł ..."* (Rdz 1:2-3). Słowo Boże było aktywne w Jego duchu. (Duch ma taki sam związek z boskim słowem, jak ludzki oddech z wypowiedzią). Twórcze działanie Boga poprzez ewangelię prowadzi do nowego życia wierzącego. *"Duch przychodzi przez słuchanie poselstwa ewangelii"* (Gal 3:2). Paweł przypomniał Tytusowi o "planie nieśmiertelności": *"Gdy jednak objawiła się dobroć i miłość BOGA, naszego Zbawiciela, zbawił nas (przez to, co głosił Jezus, przez Jego śmierć i zmartwychwstanie) - nie dlatego, że spełnialiśmy uczynki ku naszemu usprawiedliwieniu, lecz ze względu na Jego miłosierdzie - przez kąpiel odrodzenia i odnowienia w Duchu Świętym"* (Tt 3:4-5).

Jezus był pierwszym głosicielem ewangelii (Hbr 2:3; por. 1 Tm 6:3), który został wyposażony w zbawcze słowo BOGA (J 5:24). Ojciec, który dał Jezusa jako swojego doskonałego przedstawiciela i wysłannika

dał mu twórcze słowa, które mogą napęłnić nas nowym życiem poprzez nowe narodziny. *"Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem"* (Jana 6:63). Zawierają one moc i życie BOGA. Działają jako siła napędowa w naszym życiu (1 Tes 2:13; Rz 1:16). Wnoszą wpływ Ducha, który jest niczym innym jak aktywną obecnością BOGA, do naszego doświadczenia i myślenia. W końcu stwarzają warunki do nieustannego życia dla tych, którzy wzięli sobie do serca te słowa życia i - po przyjęciu chrztu (Dz 8:12 i inne) - nie przestają przynosić owoców aż do końca swojego obecnego życia.

Paweł identyfikuje się również jako prawdziwy uczeń Jezusa poprzez swoje deklaracje i pokazuje, że podążał za swoim Mistrzem jako głosiciel przesłania o królestwie BOGA. Do Kolosan mówił o *"nadziei, która jest dla was zachowana w niebiosach"*. Ta nadzieja, powiedział Paweł, była źródłem chrześcijańskiej wiary i miłości (Kol 1: 4-5). Czyż wiara i miłość nie doznają straszliwych szkód, jeśli przesłanie, które promuje te cnoty, nie jest właściwie rozumiane? Nadzieja, która jest dziś często kwestionowana, została nam przekazana *"w słowie prawdy ewangelii"* (Kol 1:5) i ponownie przypomina nam przypowieść o siewcy. Paweł mówi, że ta zbawcza ewangelia i zawarta w niej nadzieja *"wydaje owoc i rośnie"* (Kol 1:6). Również tutaj odniesienie do przypowieści o siewcy jest wyraźne. Jezus przyszedł, aby zaoferować ludziom drogę do życia, źródło wiecznej młodości. Zaoferował nam ludziom tę drogę na swoich warunkach, a dokładniej na warunkach BOGA Izraela, który zlecił mu głoszenie zbawczej ewangelii. Jezus wezwał ludzi, aby przyjęli Jego ewangelię o przyszłym królestwie i uwierzyli w obietnicę, że będą z Nim królować w nowym wieku tego królestwa, które zostanie ustanowione na ziemi - *"przyszłym świecie, o którym mówimy"* (Hbr 2:5).

Ostatecznym celem objawionym w Ewangelii w tym wielkim planie Boga jest to, że Jego naśladowcy będą mieli władzę jako władcy w miejscu obiecany Abrahamowi i Jezusowi, w ziemi obiecanej; odnosi się to do ziemi, która zostanie przekształcona wraz z powrotem Jezusa. Jako Mesjasz wstąpi on wówczas *"na tron swego ojca Dawida"* w Jerozolimie (Łk 1:32). Może to uczynić, ponieważ jest Synem Bożym poprzez tajemnicze Boże stworzenie w łonie Maryi (Łukasza 1:35; Mateusza 1:20 - *"to, co się w niej poczęło"*).

Można by pomyśleć, że wielu ludzi byłoby zainteresowanych nieśmiertelnością, nieustannym życiem, którego nic nie może zniszczyć oraz społecznością z Jezusem i Jego Ojcem, teraz i na wieki. Jezus dał nam zadanie poszukiwania tajemnicy życia wiecznego, drogocennej perły, skarbu przesłania Królestwa. Ale czy słyszałeś ostatnio jakieś kazanie na temat narodzenia się na nowo, które odnosiło się do nieśmiertelności i tego, jak dzieje się to poprzez kontakt z mocą Słowa / Nasienia / Ducha zawartego w przesłaniu Jezusa o Królestwie Bożym? Wielu ludzi niewiele wie na ten temat, ponieważ wielokrotnie mówiono im, że tylko śmierć i zmartwychwstanie Jezusa stanowią ewangelię. Paweł powiedział coś innego. Głosił, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa są *"najważniejszymi rzeczami"* w Piśmie Świętym (1 Kor 15:3 - HfA). Ale był także powołanym głosicielem ewangelii królestwa Bożego (Dz 20:24-25). Jak dowiadujemy się z 25 rozdziałów Ewangelii Mateusza, Marka i Łukasza, Jezus głosił ewangelię królestwa Bożego jako pierwszy i przez długi czas, chociaż w tym czasie nie powiedział ani słowa o swojej śmierci i zmartwychwstaniu. Po raz pierwszy mówił o tej części przesłania ewangelii w Ewangelii Mateusza 16:21.

Wydaje się jednak, że w znanych nam wyznaniach wiary zbawcze przesłanie Jezusa o nieśmiertelności nie zostało zrozumiane. Tutaj jesteśmy proszeni o wiarę w jego narodziny ("narodził się z Maryi Dziewicy"), a następnie, bez słowa o jego głoszeniu królestwa BOGA, przechodzimy od razu do jego śmierci ("cierpiał pod Poncjuszem Piłatem ..."). Wiara w Jezusa bez wiary w Jego słowa nie odpowiada biblijnej definicji wiary. ***"Kto słucha słowa mego i wierzy Temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny"*** (Jana 5:24). U szczytu swojej służby Jezus wydał surowe ostrzeżenie dla tych, którzy odrzucają Jego zbawczą naukę. Nie mógł powiedzieć tego jaśniej (Jana 12:44-50; Mateusza 7:21-27). Przez całą swoją służbę Mesjasz domagał się wiary w swoje przesłanie ewangelii.

Każdy, kto wbija klin między Jezusa i Jego nauczanie, podważa cały podstawowy porządek apostolskiego chrześcijaństwa. *"Tak więc wiara pochodzi z głoszenia, a głoszenie ze słowa Chrystusa"* (Rz 10:17).

Niepokojące jest to, że jeden z czołowych ewangelikalnych kaznodziejów mówi dziś:

"Wielu ludzi wierzy dziś, że to, czego nauczał Jezus, jest istotą chrześcijaństwa, ale tak nie jest. Jeśli przeczytasz listy apostoła Pawła, które stanowią większość Nowego Testamentu, zobaczysz, że nie mówią one prawie nic o naukach Jezusa. Nawet w pozostałej części Nowego Testamentu jest tylko kilka odniesień do nauk Jezusa, a w Credo Apostolskim, najbardziej rozpowszechnionym chrześcijańskim wyznaniu wiary, nie ma żadnego odniesienia do jego nauk. Nie ma więc odniesienia do przykładu Jezusa. Wspomniane są tylko dwa dni z życia Jezusa - dzień Jego narodzin i dzień Jego śmierci. **Chrześcijaństwo nie koncentruje się zatem na naukach Jezusa, ale na osobie Jezusa, jako wcielonego Boga, który przyszedł na ten świat, aby wziąć na siebie naszą winę i umrzeć zamiast nas**".

(D. James Kennedy "Truths That Transform", 17 listopada 1989 r.; d o d a n o podkreślenie)

14 Uwagi końcowe

B.F. Westcott ma niewątpliwie rację: "Nie wystarczy uznać, że Stary Testament zawiera proroctwa; Stary Testament jest jednym obszernym proroctwem". Znaczna część tego proroctwa dotyczy Królestwa Mesjańskiego w jego ostatecznej manifestacji jako rządu obejmującego cały świat pod nadzorem Jezusa i wiernych chrześcijan. Wierzę, że królestwo znajduje się w centrum przesłania Nowego Testamentu i że jest ono w dużej mierze nieobecne w systemie wierzeń, który został nam przekazany, zwanym teologią chrześcijańską. Innymi słowy, Jezus oderwał się od swojej własnej ewangelii.

Analiza Rudolfa Otto jest z pewnością poprawna:

"Dla chrześcijan królestwo BOŻE jest i pozostaje przyszłym królestwem ostatniego wieku, pojmowanym w kategoriach ściśle eschatologicznych, które następuje po "mesjańskich bólach porodowych" i sądzie Bożym".

(Królestwo Boże i Syn Człowieczy, 1940)

Wiemy, że "mesjańskie bóle porodowe" są przyszłością w umyśle Jezusa (*"Ale wszystkie te rzeczy są początkiem bólów porodowych" Mat. 24:8*). Mają one być preludium do nadejścia królestwa, którego przygotowanie jest tematem przypowieści w obecnym wieku. Słowo królestwa jest dziś zasiewane w sercach (Mat. 13:19). Chrześcijanin ma stać się *"uczniem królestwa"* (Mt 13:52).

Żniwo wynikające z tego przesłania zostanie zebrane pod koniec tego wieku, kiedy prawdziwi synowie królestwa będą świecić jak słońce w królestwie ich Ojca (Mt 13:43). Prawdą jest, że wierni wierzący już dziś mogą doświadczyć czegoś z tajemnicy przyszłego królestwa w oczekiwaniu na nie. Są awangardą głoszącą dobrą nowinę o lepszym świecie, który ma nadejść - ale takim, który jest prawdziwym ludzkim społeczeństwem, odnowionym i ponownie wykształconym, w rękach nieśmiertelnych administratorów: *"Jakże ujdziemy, jeśli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? ... Albowiem On nie poddał aniołom przyszłej ziemi, o której mówimy" (Hebr. 2:3, 5)*. Czy dzisiejsi chrześcijanie nadal mogą mówić tym językiem i czy wiedzą, co mówią? - Ponieważ BÓG oddał ten przyszły świat w ręce Jezusa i wiernego Kościoła. Ten świat *"nie jest jeszcze"* pod kontrolą Jezusa, ale został do tego przygotowany.

przeznaczeni, by podlegać Jego jurysdykcji, gdy powróci (Hbr 2:5+8).

Istnieją już dziwne interpretacje, za pomocą których próbuje się oskarżyć apostołów o ślepotę na ich żydowsko-chrześcijański mesjanizm, gdy pytali w *Dziejach Apostolskich* 1:6 o czas przywrócenia królestwa w Izraelu. Apostołowie zadali to pytanie w dniu wstąpienia Jezusa do nieba, po tym, jak zostali przez Niego szczegółowo poinformowani, a On już *"wyjaśnił im wszystko w szczególny sposób"* (Marka 4:34).

Jezus już wcześniej upewnił się, że w pełni rozumieją królestwo (Mt 13:51). Podczas Ostatniej Wieczerzy wyraźnie zapewnił ich, że da im królewskie stanowiska w przyszłym królestwie Bożym (Łk 22:28-30). Po Jego zmartwychwstaniu przez sześć tygodni byli ponownie pouczeni *"o rzeczach dotyczących królestwa BOŻEGO"* (Dz 1:3). Na podstawie wszystkiego, co usłyszeli i zrozumieli, zapytali Go, czy **nadszedł** czas na przywrócenie królestwa w Izraelu. Jest to właściwe pytanie i nie jest to zły błąd, ale taki, o którym tak wielu komentatorów próbuje nas przekonać!

"Sama forma pytania odzwierciedla powszechną żydowską koncepcję królestwa mesjańskiego i pokazuje nam, jak daleko apostołowie wciąż byli od właściwego zrozumienia natury misji ich Mistrza. Jest prawie niewiarygodne, że ci ludzie byli pouczeni przez 40 dni, a potem nie przestali oczekiwać ... ziemskiego królestwa żydowskiego, w którym mieli zajmować wysokie stanowiska wokół osoby Mesjasza ... Jest to znak szczerości tego pisarza, że donosi o tych fałszywych ideach apostołów w ich wcześniejszych dniach".

(The Century Bible; Acts; London, Caxton Publishing Co.; s. 126)

Niepowodzenie Kalwina w zrozumieniu królestwa Bożego w jego prawdziwym żydowskim mesjańskim znaczeniu staje się jasne w jego zdumiewającej krytyce Jezusa i uczniów, których pouczał i uznawał. Jan Kalwin komentuje "słynne ostatnie" pytanie apostołów do Jezusa: *"Czy nadszedł już czas przywrócenia królestwa w Izraelu?"* w następujący sposób:

"Twoje pytanie zawiera tyle samo błędów, co słów... Oczywiście, to była cudowna niezdarność, że po tak doskonałych i starannych instrukcjach przez trzy lata popełniłeś błąd.

wiedzy, jakby w ogóle nie słyszeli ani słowa".

(Komentarz do Dziejów Apostolskich)

Jednak Jezus nigdy nie podniósł tej krytyki. Kalwin był jednak ślepy i ignorancki w odniesieniu do żydowsko-chrześcijańskiego mesjanizmu i ewangelii Dawidowej Jezusa, które są filarami wspierającymi całe Pismo Święte.

To naprawdę niewyobrażalne i niemożliwe, by apostołowie nie mieli pojęcia o naturze królestwa, które było centrum wszystkiego, czego nauczał ich Jezus! Nic, ani tutaj, ani nigdzie indziej, nie sugeruje, że Jezus nie zrealizował ich nadziei na królestwo.

"prawdziwego" królestwa Bożego na ziemi. Czas przywrócenia był im nieznany, a droga do wielkości w tym królestwie wiodła przez pokorę, poświęcenie i służbę, ale rzeczywistość przyszłego królestwa nigdy nie była kwestionowana.

I rzeczywiście, zaledwie kilka dni później widzimy apostołów głoszących Ewangelię narodowi żydowskiemu pod wpływem Ducha Bożego. Oni nadal wierzą w wielkie przywrócenie, które było podstawową ideą wszystkiego, co przewidzieli prorocy:

"Którego niebo musi przyjąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, o czym Bóg mówił przez usta swoich świętych proroków od początku świata". (Dzieje Apostolskie 3:21)

Nie ma tu dramatycznie nowego zrozumienia królestwa. Królestwo pozostaje królestwem hebrajskich prorostw, które bez wątplenia zrozumiałby każdy normalny czytelnik Biblii, gdyby nie te antymesjanistyczne komentarze przez prawie 1800 lat.

"Rzeczywistość przyszłego królestwa mesjańskiego została w dużej mierze usunięta z teologii przez Augustyna, który "zepchnął ją całkowicie na dalszy plan i zastąpił inną doktryną eschatologiczną, która była uważana mniej więcej za doktrynę ortodoksyjną od V wieku".

(P. Toon, redaktor, we wstępie do Puritans, the Millennium and the Future of Israel; Puritan Eschatology 1600-1660; Cambridge, James Clarke, 1970; s. 13).

Najwyższy czas, aby nauczyciele teologii i kaznodzieje przemysleli swój nieuzasadniony sprzeciw wobec Jezusa, Mesjasza Izraela.

innych, aby się poddali i dołączyli do niego w jego dobrej nowinie o przyszłym królestwie. Nawet krytycy muszą zdać sobie sprawę, że ich sceptycyzm jest atakiem na centrum chrześcijańskiego przesłania.

"Przyjście transcendentnego Syna Człowieczego, aby doprowadzić lub zarządzić kataklizmiczną transformację obecnego wieku (...) okazało się jednym z przekonań o człowieku, świecie i jego historii, które Jezus podzielił ze swoimi współczesnymi, a które czas i postępująca wiedza pozostawiły jako relikw minionego sposobu myślenia".

(James McKinnon; *The Historic Jesus*; Longmans, Green & Co.; 1931; s. 207)

Jeśli tak jest naprawdę, to Jezus niestety się pomylił i dlatego możemy bezpiecznie odrzucić go jako fałszywego proroka.

Błąd leży jednak po stronie niewierzących komentatorów, których niechęć do mesjanizmu Nowego Testamentu doprowadziła do odrzucenia całej obietnicy królestwa.

"Mesjasz, którego narodziny zostały zapowiedziane przez anioła, jest przedstawiony w postaci króla, który ma objąć tron swojego ojca (poprzednika) i utrzymać go na zawsze. Obiecane jest przywrócone królestwo żydowskie; ale ta obietnica ostatecznie okazała się nie tylko iluzją, ale jest również niezgodna z duchowym królestwem, które Jezus głosił i chciał ustanowić ... Pod wpływem dominującej wiary, to przesłanie anioła opiera się na fałszywych założeniach rzeczywistości historycznej. Co najmniej niepokojące jest znalezienie czegokolwiek, co sugeruje, że jest to objawienie z niebiańskiego źródła, które błędnie interpretuje proroctwo, a także przepowiada przywrócone królestwo Dawida, które nie zostało zmaterializowane".

(tamże; s. 5-6)

Innymi słowy: "Biedny stary Gabriel! Wszystko mu się pomyliło". A chór komentatorów dodaje, że uczniowie również nie mieli racji, kiedy wciąż oczekiwali tego "żydowskiego" królestwa w *Dziejach Apostolskich* 1:6. Wydaje się również, że Jezus również miał błędne wyobrażenie o królestwie, kiedy obiecał swoim naśladowcom odpowiedzialne stanowiska nad Izraelem (Łk 22,28-30) i wezwał ich, aby starali się o stanowiska władców wraz z nim w nadchodzącym nowym wieku (Ap 2,26; 3,21).

Interpretatorzy Biblii i cała chrześcijańska doktryna wiary zorientowana na tradycję pilnie potrzebują nowej orientacji. Musimy przestać stawiać naszą własną tradycję ponad słowem BOŻYM (*czy krytyka Jezusa dotycząca tradycji, które uznają słowo BOŻE za nieważne, jest dziś mniej istotna?*) i powrócić do mesjańskiej dobrej nowiny o królestwie oraz do wiary w Jezusa, żydowskiego Chrystusa, Zbawiciela świata, który jest teraz wywyższony po prawicy BOGA i którego przeznaczeniem jest powrócić ponownie, aby panować jako Mesjasz i Król.

"Amen, tak, przyjdź Panie Jezu!" (Ap 22,20).

